

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Wydział Humanistyczny
Instytut Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa

Wiktor Szpunar

Poglądy ariańskie Piotra z Goniądza

Praca licencjacka
napisana pod kierunkiem
dr hab. Ireneusza Szczukowskiego

Bydgoszcz 2014



**UNIwersytet
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY**

Spis treści

Wstęp.....	4
Źródła i kształtowanie się poglądów ariańskich	6
Podróż edukacyjna Piotra z Goniądza.....	22
Poglądy teologiczne	33
Chrystologia. Spór o przedwieczność	54
Nauka o chrzcie w traktacie <i>O ponurzeniu chrystyjańskim</i>	67
Zakończenie	76

Wstęp

Pionier braci polskich. Jeden z ważniejszych propagatorów myśli Michała Serveta w Polsce. Nosił przy boku drewniany miecz, głosił zniesienie pańszczyzny. Wcześniej katolicki ksiądz i minister zboru kalwińskiego. Oto najczęściej powtarzane informacje o reformatorze religijnym z XVI wieku – Piotrze z Goniądza. Gdy jednak poprosić o więcej, trudno znaleźć współczesne źródła, które powiedziałyby nieco o jego poglądach i działalności. Wydaje się jak gdyby badania na temat tego myśliciela zostały w pełni wyczerpane w roku 1949, kiedy Konrad Górski opisał go na pięćdziesięciu stronach swoich *Studiów nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI wieku*.

Moim celem było ponowne przyjrzenie się wpływom oddziałującym na Genezjusza i innych braci polskich, zmierzenie się z jego ciekawą biografią i trudnymi do ustalenia poglądami teologicznymi, które przyniosły historykom i badaczom ewolucji idei tak liczne wątpliwości. Piotr z Goniądza we współczesnej literaturze wciąż bywa określany dyteistą, jakoby jego doktryna opierała się jedynie na pozbawieniu osoby Ducha Świętego bóstwa. W świetle współczesnych badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych przez Mariana Hillara (na temat Serveta) i w Polsce przez Adama Nangasta czy Ewę Sidor (nad kształtowaniem się ruchu braci polskich), ten i niektóre z poglądów przemykających w polskiej literaturze przedmiotu powinny zostać zrewidowane. Zaliczam do nich zwłaszcza tezę o rozwoju nowego prądu teologicznego z tryteizmu, poprzez dyteizm, aż po unitarianizm. Przy założeniu, że u źródeł braci polskich znajdziemy postać Serveta, jest ona nie do obronienia, bowiem pierwszym założeniem hiszpańskiego reformatora było zupełnie rozróżnienie Boga Jahwe i jakiegokolwiek innego bóstwa w niebie lub na ziemi. Ta sama idea o wielu *elohim*, ale jednym tylko Bogu – Ojcu, obecna jest w pismach Piotra z Goniądza. Za konieczne uznałem głębsze rozpoznanie w teologii ariańskiej, po to, by uniknąć błędnych nieraz i mglistych uproszczeń stosowanych w pracach tak wybitnych skądinąd historyków reformacji jak Lech Szczucki i Janusz Tazbir.

Pierwszy rozdział mojej pracy opowie o źródłach i kształtowaniu się systemu wierzeń szesnastowiecznych antytrynitarzy. W poszukiwaniach cofam się do pisarzy chrześcijańskich przed soborem w Nicei (325 r.n.e.), bowiem właśnie na nich powołują się najczęściej bracia polscy. Chcę ustalić czy mieli arianie podstawy do powoływania się na apologetów greckich (a jeśli tak to jak silne); którzy z nich mieli na nich szczególnie wpływ etc. Dalej zajmę się

postać i poglądami Ariusza (od którego imienia pochodzi wszak nazwa „arianie”) oraz jego zwolenników. Następnie w wielkich skrócie przedstawię historię chrześcijańskich reformatorów aż do czasów odrodzenia. Omówione zostaną powiązania ruchu antytrynitarskiego z humanizmem włoskim i wreszcie postać Michała Serveta jako bezpośredniego źródła poglądów unitariańskich.

W drugim rozdziale mojej pracy zajmę się biografią Piotra z Goniądza, niezwykle ciekawą zresztą biografią człowieka, który z młodego, żarliwego obrońcy katolickiej wiary w kilka lat przeobraził się w głównego propagatora myśli Serveta i anabaptyzmu pacyfistycznego w Polsce. Celem tego rozdziału będzie ustalenie jak do tego doszło, jak przebiegała podróż edukacyjna Gonezjusza i do czego ostatecznie go doprowadziła.

Następnie, celem moim będzie omówienie ogólnych poglądów teologicznych Piotra z Goniądza. Przedstawiony zostanie system hermeneutyki wykorzystywany przez reformatora, a także jego zapatrywanie na osoby Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Rozdział ten okaże się kluczowy dla udowodnienia tezy, iż nazywanie Gonezjusza dyteistą mija się z prawdą. Rozszerzy też spojrzenie na świat *elohim* (bogów) i *duchów* w rozumieniu tego reformatora i różnicy między bogami (*theos*) oraz jedynym prawdziwym Bogiem (*ho theos*), którym zawsze pozostanie dla niego Bóg Ojciec – Jahwe.

Czwarty rozdział będzie omówieniem trwającej w latach 60. i 70. szesnastego wieku dyskusji pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami przedwieczności Chrystusa. Mam zamiar przyjrzeć się, w jaki sposób Piotr z Goniądza udowadniał preegzystencję Syna Bożego przy pomocy pism apostołów – św. Jana i św. Pawła.

Ostatnia część pracy poświęcona zostanie zagadnieniu chrztu, a właściwie *ponurzenia chrystyjańskiego*, bo tak właśnie konsekwentnie nazywać będzie ten akt Gonezjusz. Celem będzie ustalenie skąd wzięła się u Piotra z Goniądza idea chrztu dorosłych przez zanurzenie w wodzie i w jaki sposób bronił jej on w swoich publikacjach.

Mam nadzieję, że praca okaże się przyczynkiem do badań nad lepszym zrozumieniem poglądów ariańskich, zwłaszcza zaś poglądów tytułowego jej bohatera. Myślę, że poważne potraktowanie jego nauczania będzie dobrą formą upamiętnienia Piotra z Goniądza, jednego z najbardziej oryginalnych reformatorów religijnych i społecznych jacy pojawili się w naszym kraju na przestrzeni wieków.

Źródła i kształtowanie się poglądów ariańskich

Nic się z niczego nie rodzi, może to teza dość odważna w świetle doktryny ariańskiej¹, jednak ze wszech miar słuszna w sferze powstawania idei. Szesnastowieczny ruch braci polskich nie stanowi tu wyjątku, a jego korzenie sięgają daleko poza swoją epokę. I tak doktrynę ich nazywano „arianizmem – ze względu na dalekie zresztą pokrewieństwo z tradycją nauki Ariusza, antytrynitaryzmem – ze względu na szczególne znaczenie, jakie odegrała w tym ruchu walka z dogmatem Trójcy Świętej, unitarianizmem – z racji podkreślonej przez niektórych wyznawców ruchu wiary w jednego Boga, objawionego w Starym Testamencie”². Przezywani byli także polscy arianie *nurkami* i *nowochrześciami*, a to z racji sposobu przyjmowania chrztu świętego poprzez zupełne zanurzenie dorosłego wiernego w wodzie. Nazw tych można by mnożyć i niektóre z nich jeszcze omówimy.

Co istotne wszystkie powyższe poglądy miały swoich przedstawicieli na długo przed narodzinami Piotra z Goniądza oraz hiszpańskiego reformatora Michała Serveta (1511-1553), od którego nazwiska także wywodzi się, nadawana czasem braciom polskich, nazwa *serwetianie*. Zdaje się, że to właśnie podkreślił, współczesny Gonezjuszowi³, kalwiński pastor Szymon Zacius z Proszowic, który w *Aktach zboru wileńskiego* napisał: „Tak okrutnie nadyma Zły duch swoje dudy, Nowokrzeńce, Libertyny, Entuzjasty, Swenckfeldiusze, Serwety y Goniądze nowe Arriany, że tim ich głośnem piskaniem zasmuca się duch wielu cnotliwych a pobożnych krześcijańskich ludzi”⁴. Jakkolwiek nie pobrzmiwają tu wyrazy sympatii dla głosicieli innych przekonań, jednak wyraźnie widać, że Zacius zdawał sobie sprawę z istnienia jakichś *starych Arrian*, skoro tych szesnastowiecznych nazywał nowymi.

Kiedy jednak ci pierwsi arianie pojawili się i czy aby na pewno nazwa ta nie jest myląca⁵. Jak zauważa Marian Hillar, badacz rozwoju doktryn religijnych i wybitny ekspert z dziedziny studiów nad Michałem Servetem i braćmi polskimi, główną z przyczyn niezrozumienia początków chrześcijaństwa jest skłonność chrześcijańskich badaczy

¹ Ariusz z Aleksandrii głosił wszak, że Ojciec zrodził Syna z niczego (gr. ἐξ ουκ ὄντων, ex ouk ontōn).

² K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 2.

³ Za Konradem Górskim będę używał nieraz w pracy tej spolszczonej wersji łacińskiego nazwiska Piotra z Goniądza – Peter Gonesius.

⁴ *Akta, tho iest sprawy Zboru Krześcijańskiego Wileńskiego, ktore sie poczeli Roku Pańskiego 1557. Miesiąca Decembra, Dnia 14.* – W Brześciu Litewskim, 1559. [http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51700]

⁵ Jeśli występowali oni wiele lat przed Ariuszem, od którego imienia wziął się termin *arianizm*.

do szukania początku w postaci znanej nam po Soborze Nicejskim⁶. Nie ma nic bardziej mylnego, twierdzi Hillar, wczesne „chrześcijaństwo” było bowiem żydowskim ruchem mesjańskim propagowanym przez grupy o ściśle judaistycznych doktrynach teologicznych – szczególnie co do monoteizmu, unitariańskiej koncepcji Boga i judaistycznej koncepcji Mesjasza. Dla większości chrześcijan wierzących w Trójjedynego Boga takie ujęcie sprawy i przyjęcie, że dogmat Trójcy Świętej rozwijał się na przestrzeni wieków i nie był z początku znany, może być pewnym zaskoczeniem, jednak tego właśnie uczą obecnie teologowie nurtu ponicejskiego, a w tym m.in. wieloletni wykładowca Uniwersytetu Oksfordzkiego, duchowny anglikański, John Norman Davidson Kelly.

Rozsławiona książka Kelly’ego pt. *Początki doktryny chrześcijańskiej* (wydana w Polsce przez Instytut Wydawniczy „Pax”) zwraca uwagę, że okres poapostolski zawierał dopiero „próbne teorie”, mające na celu wyjaśnienie natury Logosa i jego stosunku do Ojca (Hermas, autor *Pasterza*, utożsamiał Logosa z archaniołem Michałem), a tzw. apologety⁷, czyli pisarze wczesnochrześcijańscy z II w. n.e., nie rozumieli zależności między Ojcem i Synem w sposób nicejski:

Apologety byli pierwszymi, którzy usiłowali przedstawić zadowalające intelektualnie wyjaśnienie stosunku Chrystusa do Boga Ojca [...] W nauce apologetów należy mocno podkreślić dwa punkty z racji ich daleko sięgającego znaczenia, mianowicie: a) że dla nich wszystkich określenie „Bóg Ojciec” nie oznaczało pierwszej Osoby Trójcy Świętej, ale jedną Istotę Boską pojmowaną jako Stwórcę wszystkiego, co istnieje; b) że oni wszyscy, łącznie z Atenagorasem, łączyli narodziny Logosu, a zatem Jego uprawnienie do tytułu „Syna”, nie z Jego zrodzenie się wewnątrz bytu Istoty boskiej, ale z Jego wysłaniem czy wydaniem go w celu stwarzania, objawienia i odkupienia.⁸

Praca ta nie podejmuje próby gruntownej analizy poglądów poszczególnych ojców apostoelskich oraz apologetów, zaznaczając jedynie ich bliskość wobec szesnastowiecznych poglądów Piotra z Goniądza jako w pewnym stopniu prekursorskich, nawet jeśli ich pokrewieństwo wynika li tylko z podobnego odczytania *Pisma świętego* (Gonezjusz chętnie cytował aczkolwiek m.in. Tertuliana i Justyna Męczennika). Wczesnochrześcijańscy pisarze podkreślali zarazem ściśle starotestamentowy monoteizm wyznający, iż jest jeden prawdziwy Bóg, Ojciec, jak i boskość Jezusa, stanowiącą główną ośnowę ich wiary. Pogodzenie tych dwóch twierdzeń stanowi poważny kłopot dla czytających w języku polskim prolog

⁶ M. Hillar, *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, Lewiston N.Y., 1997, s. 15.

⁷ Terminem tym określa się generację pisarzy chrześcijańskich tworzących w II w. n.e., do których zaliczali się m.in. Justyn Męczennik, Atenagoras z Aten, Teofil z Antiochii, Tertulian, Klemens Aleksandryjski oraz Ireneusz z Lyonu.

⁸ J.N.D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. Julia Mrukówna, Warszawa 1988, s. 80, 83.

do *Ewangelii wg św. Jana*. Nie istnieje on jednak w języku hebrajskim, jak i w grece koinè, którą napisano ten tekst. Uwagę na to zwrócił choćby ks. prof. Henryk Pietras SJ, który w swoim komentarzu do dzieła Tertuliana napisał:

Sam termin „Bóg” nie był zresztą jednoznaczny, ani w Biblii, ani w potocznym języku greckim. W Nowym Testamencie znaczenie tego słowa było determinowane rodzajnikiem. W J 1,1 „Bóg” w sensie Boga Ojca występuje z rodzajnikiem (ho theos), a na określenie Słowa, które było Bogiem – bez rodzajnika (theos). Użycie słowa „Bóg” dla kogoś innego niż Bóg Najwyższy, nie było więc czymś nadzwyczajnym, co przeczyłoby monoteizmowi i stawiałoby tego kogoś na równym z Bogiem poziomie. [...] Przez względnoci i wieloznaczności słowa „Bóg” określanie nim Syna Bożego, nie musiało jeszcze oznaczać zrównania Go z Ojcem, ani zakładać współwieczności Ojca i Syna.⁹

Temat ten, jak na razie zasygnalizowany, znajdzie swoje rozwinięcie w rozdziale omawiającym poglądy teologiczne Piotra z Goniądza. U źródeł odnowionych w XVI wieku poglądów należałoby przytoczyć również nauki Orygenesusa, jednego z największych komentatorów *Pisma świętego* czasów przednicejskich, autora słów:

Zarzucamy więc Żydom, że nie uznali Jezusa za Boga, chociaż prorocy w wielu miejscach złożyli świadectwo, iż jest On wielką mocą i Bogiem, oraz że zajmuje drugie miejsce po Bogu, Ojcu wszystkich rzeczy. Twierdzimy, że w Mojżeszowym opisie stworzenia świata do Niego Ojciec zwrócił się z poleceniami: „Niech się stanie światłość” [...] Słowo zaś otrzymawszy rozkazy wykonało wszystko, co Ojciec Mu nakazał. [...] Owszem, wśród rzeszy wiernych są ludzie, którzy przyjmując fałszywą opinię, lekkomyślnie głoszą, że Zbawicielem jest najwyższy Bóg. My jednak nie popieramy ich sądu, lecz wierzymy słowom Jezusa: „Ojciec, który mnie posłał większy jest niżli ja” [...] nie głosimy bynajmniej, iż Syn jest potężniejszy od Ojca; przeciwnie, twierdzimy, że jest od Niego niższy. [...] twierdzimy, że jest On Panem wszystkich rzeczy, które Mu w tej sytuacji podlegają; nie ma jednak władzy nad Ojcem i Bogiem, który sam Nim rządzi¹⁰

Co warte odnotowania z pism Orygenesusa korzystali i cytowali je tysiące razy zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy dogmatu Trójcy Świętej (oczywiście na poparcie swoich tez). Nie podejmując się obecnie wskazania, która ze stron ma słuszość, przyznać można raczej antytrynitarowskiemu teologowi Arkadiuszowi Wiśniewskiemu, który zauważa: „Rzadko można spotkać taką wielość opinii i zrozumienia jednej nauki, jaką napotykamy przy próbie opisu natury, atrybutów i wzajemnych relacji Ojca oraz Syna, w pismach przednicejskich Ojców”¹¹.

Istotnie wraz z kolejnymi dekadami, a następnie wiekami, rozumienie przez chrześcijan wielu różnych kwestii stawało się coraz mniej spójne. Jak opisuje to Zenon Gołaszewski: „W epoce Ojców Kościoła następuje w obrębie chrześcijaństwa prawdziwa

⁹ H. Pietras, *Trójca Święta* [w:] *Trójca Święta. Tertulian, Przeciw Prakseaszowi. Hipolit, Przeciw Noetosowi*, oprac. H. Pietras, tłum. E. Buszewicz, S. Kalinkowski, Kraków 1997, s. 8.

¹⁰ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, s. 390.

¹¹ A. Wiśniewski, *Trójca Święta – mit czy rzeczywistość?*, Bielsko-Biała 2004, s. 15.

już eksplozja zapatrywań, interpretacji, namiętnych dysput i sporów. Niemal każdy piszący walczy z innym piszącym. Arsenal argumentów i kontrargumentów wzbogaca się w miarę jak zaczyna się sięgać do dialektyki opartej na filozofii starożytnych, do której początkowo odnoszono się jeżeli nie z wrogością, to z dystansem. Ówczesne chrześcijaństwo stanowiło w istocie całą mozaikę najprzeróżniejszych kierunków: adopcjanie, apolinaryści, arianie, damianici, dokeci, donatyści, eudoksjanie, eunomanie, eustacjanie, eutychanie, euzebianie, fotynianie, heraklicie, kwartodecymianie, lucyferianie, melecjanie, monarchianie, monofizyci, monotelitycy, montaniści, nestorianie, nowacjanie, pelagianie, pretorianie, sabelianie, semipelagianie, teodycjanie, walentynianie – oto tylko niektóre z nich.”¹²

Tak oto dochodzimy do czasów Ariusza, syna Ammoniusza, urodzonego w Cyrenajce w Libii, około 260 r. n.e. Nie pojawia się on jako autor herezji, która miałyby zmienić jednolitą doktrynę chrześcijańską, ale jeden z wielu uczestników debaty. Przed soborem w Nicei chrześcijaństwo nie posiadało bowiem stałej, ustalonej opinii na temat boskości Jezusa. Nawet później, w 375 r. Epifaniusz z Salaminy wymienił około dziewiętnastu działających sekt o antytrynitarskich (unitariańskich) poglądach¹³.

Ariusz kształcił się w Aleksandrii, a następnie w Antiochii Syryjskiej u Lucjana z Antiochii¹⁴, wybitnego teologa, u którego nauki pobierali też choćby Antoni z Tarsu, Euzebiusz z Cezarei, Euzebiusz z Nikomedii czy Maris z Chalcedonu. Jak podaje Dariusz Spychała: „Większość przedstawicieli tej szkoły twierdziła, że tego Jezusa Bóg nad wszystko wywyższył, uczynił Panem i Zbawicielem, tak że należy Mu się cześć Boska”.¹⁵ Chrystus jest w pełni człowiekiem, w którym mieszka Boska Mądrość, czy Boski Logos.

Między 311 a 312 r. Ariusz został przez Achillasa, biskupa Aleksandrii, wyświęcony na prezbitera. Następny metropolita aleksandryjski, Aleksander, powierzył mu w 313 r. zarząd kościoła w Baukalis na wschodnim przedmieściu portowym Aleksandrii. „W pobliżu tej świątyni znajdowało się sanktuarium św. Marka z jego grobem, było to miejsce wielu pielgrzymek, które, jak sądzi R. Williams, było oddane w zarząd Ariuszowi. Oznaczało to, że mógł on być gospodarzem najważniejszej obok katedry świątyni w mieście.”¹⁶

Nowy kaznodzieja stał się niezwykle popularny. Ceniono go za cnotliwe życie i ogromną wiedzę na temat *Pisma świętego*. Popularność wśród mieszkańców portowego przedmieścia zyskiwał też jako autor prozy i poezji oraz elokwentny mówca. Około 318 r.

¹² Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, Toruń 2005, s. 10.

¹³ M. Hillar, dz. cyt., s. 27.

¹⁴ D. Spychała, *Cesarze rzymscy a arianizm. Od Konstantyna Wielkiego do Teodozjusza Wielkiego (312-395)*, Poznań 2007, s. 17-47 (rozdział: „Ariusz i jego nauka”).

¹⁵ Tamże, s. 18.

¹⁶ Tamże, s. 19.

Ariusz zaczął w swoim kościele wygłaszać kazania, które wstrząsnęły częścią słuchaczy i zostały wkrótce zgłoszone do biskupa Aleksandra. „Po otrzymaniu informacji o wygłaszanych przez Ariusza poglądach, biskup Aleksander zwrócił się do niego z żądaniem złożenia wyznania wiary. W odpowiedzi Ariusz i jego zwolennicy przesłali mu list zawierający ich doktrynę. Pod pismem tym podpisało się dwóch biskupów egipskich, 6 prezbiterów, licząc w tym i Ariusza, oraz 6 diakonów.”¹⁷

Swego rodzaju wyznanie wiary, które sporządził Ariusz znalazło wielu zwolenników, a wśród nich biskupa Euzebiusza z Nikomedii. Zawierało ono następujące idee¹⁸:

1. Jest tylko jeden prawdziwy Bóg, jedyny niestworzony, jedyny wieczny, jedyny bez początku, jedyny mądry, dobry i mocny ... i jedyny niezmienny.
2. Przed wszystkimi wiekami zrodził On swego jedynego Syna i przez Niego stworzył świat i wszystkie rzeczy.
3. Syn jest doskonałym stworzeniem Bożym, wyróżnionym spośród wszystkich innych stworzeń; został stworzony, ale różni się od wszystkiego, co stworzone.
4. Syn nie jest współwieczny Ojcu, został stworzony, w wyniku woli Ojca, a nie z Jego substancji.
5. Syn nie jest emanacją lub częścią substancji Ojca.

Biskup Aleksander był głęboko zaniepokojony zarówno treścią, jak i rosnącym poparciem nowego creda. W 320 r. zwołał do Aleksandrii sobór, który po długich debatach zakończył się „potępieniem Ariusza i jego nauki oraz ekskomuniką i pozbawieniem go stanowiska”¹⁹. Dyskusje ukazały główne różnice między obiema stronami. Ariusz sądził, że Syn Boży powstał nie z substancji Ojca, lecz z nicości. Uważał, że zbawienie Chrystusa jest Jego zasługą, ponieważ w przeciwieństwie do Adama, okazał się wierny i posłuszny swemu Stwórcy. To oczywiście wywołało burzę wśród tych, którzy sądzili, że Jezus jest Bogiem prawdziwym, niezmiennym, takim, który nie ma początku etc. W koncepcji Ariusza Syn Boży nie był niezmienny z natury, lecz stał się takim z łaski Bożej i przez swoje oddanie. To dlatego został przez Boga Ojca wywyższony po zmartwychwstaniu.

Ariusz nie ugiął się pod wpływem ekskomunikacji. Udał się do Cezarei Palestyńskiej, gdzie nadal głosił swoją doktrynę. Wsparcia udzieliło mu wkrótce wielu biskupów, głównie

¹⁷ Tamże, s. 21-22.

¹⁸ Po pełniejszą rekonstrukcję listu Ariusza do biskupa Aleksandra odsyłam do: D. Spychała, dz. cyt., s. 26-30; M. Hilar, dz. cyt., s. 30-31.

¹⁹ D. Spychała, dz. cyt., s. 22.

spośród byłych uczniów Lucjana z Antiochii: „uzyskał poparcie ... oprócz wspomnianych biskupów [Euzebiusza, biskupa Cezarei i Euzebiusza z Nikomedii], także Paulina, biskupa Tyru, Patrofila, biskupa Scytopolis, Marisa, biskupa Chalcedonu, Teogniosa, biskupa Nicei i Antoniego, biskupa Tarsu. Przyjęli go oni do wspólnoty Kościoła syryjskiego, a następnie próbowali pośredniczyć w załagodzeniu konfliktu z metropolitą Aleksandrii.”²⁰

Załadzenie konfliktu, jak wiadomo, nie powiodło się. Sobór nicejski, zwołany przez cesarza Konstantyna Wielkiego 20 maja 325 r., ostatecznie potępił i odrzucił nauczanie Ariusza²¹. W soborowym wyznaniu wiary znalazło się greckie słowo *homoousios*, tłumaczone jako „współistotność”, które oznaczać miało, iż Syn jest dokładnie tej substancji co Ojciec, nie miał początku i nigdy nie było czasu, w którym nie było Syna. Oto co pisze na temat nowego terminu Tomasz Grodecki:

Na terminie *homoousios* ciążyło odium pochodzenia gnostyckiego, zła sława wywołana potępieniem Pawła z Samostaty, który go używał, wreszcie wyliczane ochoczo przez jego przeciwników materialne konotacje i wieloznaczność. Bynajmniej nie pomógł też w akceptacji terminu przez poszczególne Kościoły fakt, że Pismo Święte nie posługuje się nim nawet jeden raz.²²

Ariusz został wkrótce skazany na wygnanie do Ilirii, gdzie dalej prowadził swoją działalność, zyskując kolejnych zwolenników takich jak Walens z Mursy i Ursacjusz z Singidunum. W końcu czwartego stulecia uczeń Euzebiusza z Nikomedii, Wulfila, misjonarz nazywany „apostołem Gotów”, pozyskał dla arianizmu plemiona germańskie. „Wśród części Germanów, osiadłych po wędrówkach w południowo-zachodnich prowincjach dawnego cesarstwa, arianizm utrzymał się do VII wieku.”²³

Wraz z soborem nicejskim wiele zmieniło się w Cesarstwie Rzymskim. Konstantyn Wielki, który kilka lat wcześniej wprowadził *Edykt mediolański*, gwarantujący każdej jednostce przywilej wyboru religii i swobodnego jej wyznawania, „wraz z wiedzą o prawdzie wchłonął zasady prześladowania, toteż skutkiem tryumfu chrześcijaństwa było dręczenie i uciskanie sekt, które odłączyły się od Kościoła katolickiego”²⁴. Jak podaje Edward Gibbon: „Zamysł wymazania z powierzchni ziemi istnienia tych wstrętnych heretyków, a już

²⁰ Tamże, s. 22-23.

²¹ Podczas soboru nicejskiego odrzucono również nauczanie Ariusza na temat obchodzenia Wieczery Pańskiej raz do roku, 14 nisan. Praktykuje się je obecnie w społecznościach antytrynitarskich (A.N. Dugger, C.O. Dodd, *A History of the True Religion*, Jerusalem 1968 s. 77-78).

²² T. Grodecki, *Wprowadzenie do Drobnych Pism Trynitarnych Św. Grzegorza z Nyssy*, Kraków 2001, s. 10-11.

²³ E. Potkowski, *Opozycja i herezje [w:] Zarys dziejów religii*, red. J. Keller, Warszawa 1986, s. 605.

²⁴ E. Gibbon, *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. Z. Kierszys, Warszawa 1975, t. 2, s. 232.

przynajmniej zahamowania ich pochodzenia, przeprowadzano energicznie i skutecznie. Niejeden z przepisów karnych skopiowano z edyktów Dioklecjana, przy czym taka metoda nawracania spotkała się z uznaniem tychże samych biskupów, którzy swego czasu odczuli już, czym jest ucisk, i przemawiali w obronie praw człowieka.”²⁵

Obóz antynicejski rozpadł się pod wpływem prześladowań i sporów teologicznych na wiele mniejszych i większych grup. Do powstania bodaj najciekawszej z nich, zwanej pneumatami lub macedonianami, przyczynił się Macedoniusz I, biskup Bizancjum. Jego nauki nie zostały do dziś w pełni zrekonstruowane²⁶. U ich podstaw leży pogląd, że Duch Święty nie jest równy Synowi, lecz jest jego sługą i że to Syn go „tchnął”, a dodatkowo fakt, że biblijne teksty nigdzie bezpośrednio nie określają Ducha Świętego terminem „Bóg”²⁷. Augustyn z Hippony podawał, że nauka macedonian o Duchu Świętym przez niektórych jest rozumiana tak, że nie jest On Bogiem ale boskością Ojca i Syna, nie mając nic własnego²⁸. To z kolei prowadziło do poglądów Grzegorza Pawła z Brzezina i innych braci polskich wyznających, że Duch Święty nie jest osobą, lecz mocą czy energią Bożą.

Dalsze wieki przyniosły w głównym nurcie chrześcijaństwa usankcjonowanie licznych dogmatów, a także przyjęcie kierunku w stronę uzgadniania treści pism chrześcijańskich (*Pisma świętego* i nauk Ojców Kościoła) z pismami pogańskich filozofów, traktowanymi jako prawdy rozumowe, co w późnym średniowieczu rozwinię się w formę scholastyki²⁹. Przykładowo, „pojęcie duszy w tradycyjnym sensie, tzn. jako odrębnej i samodzielnej substancji związanej z substancją ciała, ... nie jest pojęciem biblijnym, lecz pochodzącym z filozofii greckiej (szczególnie od Platona)”³⁰. Jako takie zostało ono uzgodnione z *Pismem świętym*, na co uwagę zwrócą w XVI w. bracia polscy, a wśród nich znów szczególnie Grzegorz Paweł, zwłaszcza w swoim dziele *O prawdziwej śmierci, zmartwychwstaniu i żywocie wiecznym Jezusa Krystusa Pana naszego i każdego za tym wiernego... A to przeciwko fałszemu zmyśleniu Antykrystowemu o jego duszach, którymi wszytek świat zwiódł i smrodliwe pożytki królestwa swego wynalawszy nie lada jako wzmocni*, którego tytuł przytoczony został w całości, wyrażając cały stosunek pisarza do tej nauki.

²⁵ Tamże, s. 233.

²⁶ *Macedoniusz I*, w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, oprac. J. M. Szymusiak SJ, M. Starowieyski, Poznań 1971, s. 270.

²⁷ H. Pietras, *Początki Teologii Kościoła*, Kraków 2000, s. 266.

²⁸ Augustyn z Hippony, *De haeresibus, ad Quod uult deum*, [http://augustinus.it/latino/eresie/eresie_libro.htm]

²⁹ W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001, s. 41.

³⁰ J. Frankowski, *Stworzenie człowieka a ewolucja (kilka hipotetycznych uwag)*, „Znak” (1984, nr 356), s. 889.

Przeciwko takiej praktyce filozoficzno-teologicznej występowało, rzecz jasna, wielu chrześcijan, którzy długo przed reformacją nakłaniali do odrzucenia filozofii i tradycji, na rzecz zanurzenia się w *Piśmie świętym*. W telegraficznym skrócie wspomnieć należy choćby o Adalbercie i Klemensie³¹, którzy w połowie VIII w. przeciwstawili się rosnącym w siłę poglądom o spowiedzi usznej i obowiązkowym celibacie księży oraz absolutyzmowi papieża. „Pierwszym protestanckim reformatorem” nazywany jest czasem Klaudiusz z Turynu (zm. 827), który sprawując urząd biskupa podjął w Turynie walkę z kultem obrazów i relikwii³². Klaudiusz sprzeciwił się doktrynie głoszącej zbawienie z uczynków, podkreślając na podstawie *Listu do Rzymian*, że usprawiedliwienie oparte jest wyłącznie o żywą wiarę w Chrystusa. Nie zgadzał się on z poglądem o nieomyślności Kościoła, twierdząc również, iż tradycja nigdy nie stanie na równi z *Pismem świętym*. Nie wierzył wreszcie w sens modlitwy za zmarłych czy transsubstancjację, a sporo jego tez wiele wieków później pojawi się w pismach braci polskich.

Bliższych już dobie reformacji źródeł szesnastowiecznych poglądów ariańskich upatrywać można w działalności Piotra Abelarda, który w XII wieku w swojej książce *Sic et Non* (pol. *Tak i nie*) przedstawił we wstępie i zakończeniu siedem sprzeczności w pismach Ojców Kościoła. Zwrócił także uwagę na 300 punktów doktrynalnych, z których 150 stało w bezpośredniej sprzeczności z pozostałymi 150, dowodząc, że tradycyjna teologia jako odmienna od biblijnej jest niegodna zaufania. Abelard napisał: „Jeżeli w Boskich tajemnicach jest coś, czego nie jesteśmy w stanie zrozumieć, zostawmy do wyjaśnienia Duchowi Świętemu, z którego natchnienia zostały napisane, a nie ośmielajmy się sami lekkomyślnie tego tłumaczyć.”³³ Założenie to stanie się później jedną z najważniejszych zasad stosowanych przez Piotra z Goniądza w interpretacji *Pisma świętego*.

Wśród prekursorów szesnastowiecznego antytrynitaryzmu Konrad Górski w pierwszej kolejności wymienia humanistów i myślicieli odrodzenia, zaś z nich na najbardziej zaszczytne pozycje wysuwają się Erazm z Rotterdamu i „ulubiony przez Erazma jego poprzednik w pracy krytycznej nad tekstem Nowego Testamentu, Laurentius Valla”.³⁴ Braci polskich i humanistów dzieliło być może wiele, jednak są także liczne punkty wspólne jak choćby: walka ze scholastyką, hasło nawrotu do pierwotnej czystości Słowa Bożego, dążenie do krytyki tekstu biblijnego, aby osiągnąć możliwie autentyczne brzmienie zawartego

³¹ W języku polskim nie znalazłem źródeł na ich temat poza wzmianką w: P.S.L. Johnson, *Exodus*, Nowy Dwór Mazowiecki 2009, s. 424. Po angielsku: A. Firey, *A Contrite Heart: Prosecution and Redemption in the Carolingian Empire*, Leiden 2009.

³² J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987, s. 253-258.

³³ P. Abelard, *Tak i Nie. Przedmowa* [w:] P. Abelard, *Rozprawy*, Warszawa 1969, s. 268.

³⁴ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, s. 7.

w Piśmie objawienia, nowy ideał religijny w osobie Chrystusa – nauczyciela duchowości czy idee oparte na humanistycznej idealizacji człowieka.

Lorenzo Valla (1405 – 1457) był neapolitańskim humanistą, filozofem i historykiem, kapłanem kościoła rzymskokatolickiego. Przede wszystkim znany jest jednak jako jeden z najwybitniejszych filologów renesansowych. To on jako pierwszy zauważył, że tzw. darowiznę cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego sfalszowało duchowieństwo. „Ten akt prawny, sporządzony rzekomo w IV w., nadawał papieżowi władzę świecką nad całym Włochami. Jak się okazało, pochodził on z o wiele późniejszego okresu, a sfabrykowano go po to, aby uzasadnić roszczenia papieża do władzy nad państwami włoskimi sąsiadującymi z państwem kościelnym.”³⁵

Odkrycie wywołało oburzenie i gniew Rzymu, a zarazem zgorszenie wśród wiernych. Nieautentyczność donacji podejrzewano znacznie wcześniej, ale dopiero dzięki krytyce języka tego dokumentu, fałszerstwo zostało udowodnione. Valla zrobił krok naprzód. „Swą technikę zastosował również do Biblii, a jego *Adnotacje do Nowego Testamentu* utorowały drogę dla chrześcijańskiego humanizmu, wskazując przy tym na liczne błędy w uświęconym tradycją katolicką przekładzie Biblii Hieronima, zwanej *Wulgatą*.”³⁶ Humanista za cel badań przyjął ustalenie autentycznej treści *Nowego Testamentu*. Stał się przeciwnikiem scholastyki, o której w przedmowie do swojego dzieła *De Libero Arbitrio* pisał:

Wydaje się bowiem, że filozofowie źle myślą o naszej religii, jeśli sądzą, iż ona potrzebuje pomocy od filozofii, chociaż zgoła nie tak czynili ci, których dzieła trwają już od wielu wieków, a mianowicie naśladowcy apostołów, zaprawdę podpory Kościoła Bożego. Jeśli porządnie przyjrzymy się różnym ówczesnym herezjom, a było ich bardzo wiele, dostrzeżemy, że one wszystkie powstawały z filozoficznych dogmatów, jako swego źródła, tak że filozofia nie tylko nie pomogła najświętszej religii, ale raczej była dla niej gwałtowną przeszkodą. Ci zaś, o których mówię, ciągle gadają, że filozofia urodziła się dla wykorzenienia herezji, podczas gdy była raczej ich hodowlą (*seminarium*) [podkr. W.Sz.] i nie rozumieją, że oskarżają o nieuctwo pobożną starożytność, która dla zwalczenia herezji nie miała oręża filozofii [...] czy ci starożytni naprawdę tak bardzo byli niedoświadczeni i bezbronni? A jakimże sposobem świat cały w prowincję własną zamienili? - Wy zaś, wyposażeni w taką broń, nie umiecie nawet obronić tego, co oni nam zostawili w spadku (o, rzecz niegodna i oplakana!).³⁷

Erazm z Rotterdamu (1466-1536) był tym z wielu naśladowców Lorenzo Valli, który najbardziej świadomie podchwycił i realizował hasło nawrotu do źródeł chrześcijaństwa (*ad fontes*). „Stąd praca nad nowym przekładem łacińskim Nowego Testamentu,

³⁵ J. Tazbir, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956, s. 21.

³⁶ Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, Toruń 2005, s. 12.

³⁷ L. Valla, *Opera in unum collecta*, Basileae 1540, s. 999-1000. [cyt. za: K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 7].

nad komentarzem do niego, nad wydaniem długiego szeregu Ojców Kościoła, przede wszystkim Hieronima, Cypriana, Hilariusza, Irenaeusa, Ambrosiusa, Augustyna, Basyliusa, Chryzostoma, Origenesa i innych. Podobnie jak pogłębiona znajomość starożytnych poetów i odrzucenie średniowiecznych naleciałości językowych, tak w dziedzinie religii nawrót do oczyszczonego tekstu Pisma świętego i do pism Ojców Kościoła, jako ludzi bliskich bezpośredniej tradycji apostołskiej, miał odrodzić wiarę i wyrwać ją z zaplątanych labiryntów scholastyki.”³⁸

Nazywano Erazma „księciem humanistów”. Był też jednym z autorów najczęściej cytowanych przez antytrynitarzy, chętnie powołujących się na jego nowatorskie wydanie Nowego Testamentu wraz z filologicznym komentarzem. Erazm posługiwał się opracowaną przez siebie „metodą wyławiania cytatów biblijnych w pismach Ojców Kościoła i zestawiania ich z brzmieniem tekstu biblijnego w kodeksach, które doszły do jego czasów.”³⁹ W ten sposób dotarł między innymi do myśli, że – chętnie cytowany na uzasadnienie dogmatu Trójcy Świętej – fragment z *1 Listu Jana 5,7* (*Comma Johanneum*⁴⁰) nie znajdował się w oryginalnym tekście *Pisma świętego*. Podważył także scholastyczne interpretacje takich fragmentów jak *Ewangelia wg Jana 1,1*; *List do Filipian 2,6-8* czy *List do Rzymian 9,5* i wielu innych tekstów biblijnych.

Tu wreszcie docieramy do osoby, która wywarła najsilniejszy, bezpośredni wpływ na cały ruch braci polskich. Michał Servet, bo o nim mowa, to jedna z najciekawszych postaci odrodzenia i reformacji. Człowiek, który połączył humanistyczne poglądy z głęboką religijnością opartą na *Piśmie świętym* jako wyłącznej podstawie wiary. Servet interpretował Biblię po dokładnym zapoznaniu się z jej żydowskim podłożem. Dowodził, że właściwie odczytane wypowiedzi przednicejskich teologów, prowadzą do wniosków przeciwnych niż te proponowane przez ówczesnych, scholastycznych badaczy.⁴¹

Młody Hiszpan bardzo wcześnie został zaznajomiony z erazmiańskim humanizmem, m.in. za sprawą kardynała Franciszka Ximénes de Cisneros (1436-1517), założyciela Uniwersytetu Alcalá de Henares, którego dziełem życia było wydanie tzw. *Poliglotty*

³⁸ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, s. 10-11.

³⁹ Tamże, s. 14.

⁴⁰ *Comma Johanneum* – uważany za nieautentyczny fragment 1 Listu św. Jana, obecny w przekładach biblijnych sprzed XIX wieku jak np. w Biblii Gdańskiej: „[7] Albowiem trzej są, którzy świadczą **na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są.** [8] **A trzej są, którzy świadczą na ziemi:** Duch i woda, i krew, a ci trzej ku jednemu są”. W tłumaczeniach współczesnych, takich jak Biblia Tysiąclecia 1 J 5,7-8 brzmi: „[7] Trzej bowiem dają świadectwo: [8] Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą”.

⁴¹ Brak miejsca nie pozwolił na wyczerpujące przedstawienie sylwetki Serveta, po które odsyłam do: *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1967; M. Hillar, *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, Lewiston N.Y., 1997.

kompluteńskiej - pierwszej publikacji zawierającej całość tekstu biblijnego w trzech wersjach: hebrajskiej, łacińskiej i greckiej. Servet czytał poliglotę już w wieku 14 lat, jako geniusz w doskonały sposób opanowawszy wcześniej wszystkie powyższe języki. Później, kiedy występował jako wydawca *Biblia Pagnina*, we wstępie pisał on: „I przeto usilnie chciałbym cię prosić, chrześcijański czytelniku, abys najpierw nauczył się hebrajskiego, a potem dokładnie przestudiował historię, zanim przystąpisz do czytania proroków”⁴².

Wciąż jako nastolatek Servet, będąc na służbie u spowiednika cesarskiego, franciszkanina Juana de Quintany, zostaje przez niego zabrany w świątynię Karola V do Włoch. Po dwudziestu latach od tego zdarzenia reformator z oburzeniem wspominał chwilę koronacji Karola V na cesarza świętego imperium rzymskiego przez papieża Klemensa VII:

Na własne oczy widzieliśmy go [papieża – L.S.] niesionego w pochodzie na karkach książąt, czyniącego ręką znak krzyża i wielbionego na klęczkach przez zgromadzony na ulicach lud. Co więcej, ci którzy mogli ucałować jego stopę lub pantofel, uważali się za szczęśliwie wyróżnionych od reszty i głosili, że uzyskali wiele odpustów i że kary czyścicowe są z tego powodu odpuszczone na lat wiele. O bestio nad bestiami najniegodziwsza, o nierządniczo najbezwstydniejsza.⁴³

Wydarzenie to przyspieszyło jeszcze indywidualne dociekania Serveta na temat prawdziwego przesłania Pisma Świętego. Widząc ogólne zepsucie chrześcijaństwa, młody teolog nie poprzestał na odrzuceniu systemu papieskiego i najgłówniejszych błędów w rodzaju handlu odpustami czy idei czyścica. Zwrócił uwagę na podstawy głoszonej doktryny i dotarł do zaskakujących wniosków dotyczących Trójcy. „W całym Piśmie św. – stwierdza hiszpański heretyk – nie znajdziemy ani słowa o scholastycznych terminach służących do konstruowania dogmatu Trójcy, takich jak *essentia*, *persona*, *relatio*, *communicatio idiomatum* itd., wymyślonych przez bezbożników usiłujących «ufilozoficzyć» proste i jasne treści chrystianizmu.”⁴⁴

Znajomość języka hebrajskiego pozwoliła Servetowi na zupełną reinterpretację monoteizmu biblijnego. Otóż, według Serveta, o ile Biblia uczy o wielu bogach nazywanych *Elohim*, to jednak tylko jeden z nich, *Jehovah*, jest owym jedynym, najwyższym Bogiem. Teolog miał świadomość, że takie postawienie sprawy wywoła ogromną opozycję ze strony wielu chrześcijan. Opisał nawet najważniejszy zarzut, jaki mógł się pojawić:

Występując przeciwko temu, co zostało powiedziane, będziesz się opierał, że jeśli Chrystus w ten sposób byłby Bogiem, to wtedy będzie więcej Bogów. Tu ja zapowiadam,

⁴² *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1967, s. 110.

⁴³ Tamże, s. 12.

⁴⁴ Tamże, s. 15.

że tylko Chrystus będzie mi nauczycielem, aby on sam mnie bronił, albowiem za pomocą jego słów obalić można wszelkie zarzuty. Na ten zarzut faryzeuszów odpowiada sam Nauczyciel, J. 10: „Jam rzekł: bogami jesteście”. [...] Niech cię też nie zawiedzie wyraz „Bóg”, którego znaczenia ani nie rozumiesz, ani nie będziesz mógł zrozumieć, dopóki nie dowiesz się, co znaczy *Elohim*, co, jeśli znasz hebrajski, wyjaśnię ci dokładnie poniżej. Albowiem powinieneś wziąć pod uwagę, że wszystko to, co napisano o Chrystusie, dzieło się w Judei w języku hebrajskim, stanowiącym wyjątek wśród wszystkich innych języków, które mają mało nazw na oznaczenie boskości. Przeto my, nie umiając rozróżnić Boga [w jednym znaczeniu] od Boga [w drugim znaczeniu] popadamy w błąd. Biorąc pod uwagę znaczenie wyrazu *Elohim*, powiedzenie: Chrystus stał się naszym Bogiem, nie znaczy nic więcej, niż byśmy powiedzieli, że stał się naszym Panem, naszym sędzią i naszym królem, skoro dane mu było od Ojca królestwo, wszelki sąd i wszelka moc.⁴⁵

Wydanie przez dwudziestolatka traktatu *De Trinitatis erroribus* (*O błędach Trójcy*) sprawiło, że w jednym dniu stał się on zarówno najbardziej oryginalnym z ówczesnych teologów, jak i jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi ówczesnego świata. Katolicy i protestanci sprzymierzyli się w działaniu przeciwko bluźniercy, który nie uznaje bóstwa Chrystusa. Obłożono go anatema, zaczęto konfiskować jego książki, a hiszpańska inkwizycja starała się zwabić Serveta do kraju. Ten jednak zniknął... wyjechał do Francji pod przybranym od rodzinnej wioski nazwiskiem de Villeneuve (Villanovanus).

Spokojne lata w środowisku lyońskim i w Vienne, gdzie pracował jako lekarz pozwoliły Servetowi na dalsze prowadzenie studiów biblijnych i umożliwili pracę nad kolejną książką. Geniusz Michała Serveta wykraczał zresztą daleko poza sferę teologii. Zajmował się prawem, matematyką, meteorologią, geografią, astrologią, filozofią i medycyną, w której stał się sławny jako odkrywca płucnego obiegu krwi. Anatomiczne odkrycie zostało przez Serveta opisane w publikacji teologicznej⁴⁶ wydanej po ponad dwudziestu latach od ukazania się dzieła *De Trinitatis erroribus*.

Christianismi restitutio (*Przywrócenie chrześcijaństwa*), bo o tej pracy mowa, było kompletnym i dojrzałym wyłożeniem nauk zawartych we wcześniejszym dziele. Książka zawierała też wiele dodatkowych treści. Servet odrzucił m.in. chrzest niemowląt, uznając, że biblijny chrzest praktykowany poprzez zanurzenie w wodzie jest symbolem łaski Bożej danym wierzącemu, więc chrzczyć (zanurzać) powinny się tylko dorosłe osoby, szczerze wierzące w zbawienie w Jezusie Chrystusie⁴⁷. Widać tu pokrewieństwo duchowe teologa z takimi anabaptystami jak Baltazar Hubmaier, David Joris czy Johannes Campanus. I choć w przypadku Serveta będzie ono jeszcze dość dalekie, dotyczące jedynie chrztu, u Piotra z Goniądza przerodzi się w pełne korzystanie z nauk anabaptystów dotyczących

⁴⁵ Tamże, s. 75.

⁴⁶ Opisanie tak skomplikowanego procesu medycznego w polemicznej rozprawie biblijnej jaką jest *Christianismi restitutio* to dość niebywałe zdarzenie.

⁴⁷ M. Hillar, *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, s. 246.

porządku społecznego. Wreszcie, interesujące są poglądy Serveta na temat Kościoła oraz wolności sumienia. Reformator ten twierdził, że kościół (gr. ekklesia) jest „duchownym jeno związkiem prawdziwych chrześcijan”⁴⁸. Jedność ta jest pełna w sferze duchowej, niebiańskiej, do której wszyscy zmierzamy. To z kolei zakłada, że jako rodzina boża powinniśmy z wielką ostrożnością wyrokować w kwestii zrozumienia pewnych nauk przez innych chrześcijan.⁴⁹ Servet był jednym z tych reformatorów, którzy podkreślali, że nawet wybrani mogliby wpaść w błąd, a zresztą karanie śmiercią w sprawach sumienia niezgodne jest z nauczaniem samego Chrystusa: „Pozwólcie obydwom rósć razem aż do żniwa”.⁵⁰ Reformator sprzeciwiał się również kalwińskiej predestynacji, argumentując, iż zaprzecza ona koncepcji wolnej woli człowieka.

Po intrydze uknutej przez szwajcarskiego reformatora, Jana Kalwina, zwanego zresztą nie przez pomyłkę „papieżem Genewy”, Servet został zaaresztowany i skazany na śmierć przez spalenie na stosie (wyrok wykonano 27 października 1553 r.). W uzasadnieniu wyroku napisano, że zostaje on skazany za rozsiewanie herezji przeciw Trójcy i chrztowi dzieci.⁵¹ Sprawa wywołała ogromne kontrowersje w całej Europie, a przeciwko skazaniu Serveta wystąpili nie tylko jego zwolennicy (Celio Secondo Curione) oraz anabaptyści i spirytualiści pokroju Davida Jorisa, lecz także niektórzy ministrowie kalwińscy (Sebastian Castellio⁵²). Ostatnie słowa Michała Serveta na stosie brzmiały: „O Jezu, Synu wiecznego Boga, zmiłuj się nade mną!”. Gdyby reformator zgodził się na zmianę tego wyznania na: „O Jezu, wieczny Synu...” prawdopodobnie mógłby uniknąć śmierci.

Jak często bywało w takich sytuacjach także zamysły Jana Kalwina nie spełniły się. Nauki głoszone przez Serveta zamiast zaniknąć, w tajemnicy przekazywane były po całej Europie i to wraz z historią o męczeńskiej śmierci ich głosiciela. W Polsce odnowiono je w dodatku wewnątrz zboru kalwińskiego. Zatrzymany w Genewie Servet prawdopodobnie podróżował do Włoch, gdzie od 1546 r. w okolicach Vicenzy odbywały się tajne zebrania, na których roztrząsano zagadnienia biblijne, a w tym jego *De Trinitatis erroribus*. Uczestnikami takich spotkań byli między innymi Leliusz Socyn (wujek bardziej znanego u nas Fausta), a prawdopodobnie też inni z włoskich reformatorów⁵³, którzy pod wpływem

⁴⁸ Michał Servet (1511-1553). *Wybór pism i dokumentów*, s. 32.

⁴⁹ Kościół jest bowiem w drodze (pielgrzymuje), dopiero u celu wszystkie sprawy zostaną objawione.

⁵⁰ Ewangelia wg Mateusza 13,30 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*. Kolejne fragmenty biblijne przytaczane w niniejszej pracy pochodzą z różnych polskich wydań Biblii. Wybieram tłumaczenie najlepiej oddające myśl, na którą wskazuje Piotr z Goniądza i inni cytowani autorzy. Nazwę przekładu podaję w przypisie.

⁵¹ Michał Servet (1511-1553). *Wybór pism i dokumentów*, s. 50.

⁵² Tamże, s. 243.

⁵³ Do zbadania pozostaje teza Friedricha S. Bocka jakoby powodzenie idei Serveta we Włoszech mogło być wynikiem żyjącej w ukryciu aż do reformacji tradycji starożytnego arianizmu i manicheizmu.

prześladowań, udali się do Polski i Siedmiogrodu z zamiarem zaszczerpienia nauki serwetiańskiej. Należeli do nich Jerzy Blandrata, Franciszek Stankar i Valentino Gentile.

Proces kształtowania się poglądów ariańskich w Polsce jeszcze do niedawno prezentowany był jako stopniowa ewolucja w trzech etapach od trydeizmu (wstępnego porzucenia terminu Trójca Święta przy zachowaniu równości trzech istot boskich), przez dyteizm aż po antytrynitaryzm właściwy (unitarianizm). Tak właśnie widzieli to Lech Szczucki i Janusz Tazbir podając, że w historii arian XVI wieku: „zwycięża monoteizm i Chrystus historyczny, który jest tylko człowiekiem »przejrzanym« przez Ojca, trydeizm zanika, jeśli nie liczyć kilku zborów, pole otrzymuje zwycięski unitaryzm. Dalsze lata przyniosą już tylko krystalizację dogmatyczną i napór unitaryzmu na dyteizm.”⁵⁴ Podstawy takiego ujęcia nie mogą być zaakceptowane po dokładniejszym zbadaniu nauk Michała Serveta (jako twórcy nowej ideologii), jak również jednego z najważniejszych tzw. dyteistów, Piotra z Goniądza, co będzie tematem niniejszej pracy. Do wniosków tych dotarli młodzi badacze, tacy jak Ewa Sidor i Adam Nangast⁵⁵.

Jak podaje Sidorowa: „Mało prawdopodobnym jest, aby ten układ odzwierciedlał etapy kształtowania się antytrynitaryzmu w Polsce pod względem chronologicznych przemian w ideologii. Przede wszystkim dlatego, że antytrynitaryzm zrodził się jako protest wobec tezy o współwieczności i równości Syna z Ojcem, Syn już na samym początku sporu został »zdetronizowany« do pozycji podległej i niższej Ojcu pod każdym względem. Całkowicie wyklucza to etap trydeizmu i dyteizmu.”⁵⁶ Arianie, negując koncepcję w Trójcy, w istocie byłiby politeistami w większym stopniu niż trynitarze, którzy przynajmniej ukrywają to pod postacią „tajemnicy wiary” (patrzac z punktu widzenia antytrynitarzkiej polemiki). „Zupełnie błędnie przypisuje się czasem niektórym arianom – kontynuuje Sidorowa – wiarę w dyteizm tylko na podstawie ich wyznania wiary w przedludzkie istnienie (preegzystencję) Jezusa, bądź jego boską naturę po zmartwychwstaniu, czy też nazywanie go *elohim* („bogiem” pisany małą lub wielką literą), nie pojmując, że żadna z tych tez nie prowadzi do wniosku o równości Syna z Ojcem, ani pod względem władzy, ani natury.”⁵⁷

Nangast w swojej pracy idzie o krok dalej, zauważając istnienie poważnej niezgodności pomiędzy materiałem źródłowym a tym co podają polscy historycy. Jak pisze: „Bracia polscy nie mogli w żaden sposób być trydeistami, ani dyteistami. A to właśnie

⁵⁴ L. Szczucki, J. Tazbir, *Wstęp* [do:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, Warszawa 1959, s. 33.

⁵⁵ Przy czym A. Nangast podkreśla, że jedną z ważnych jego inspiracji były publikacje Mariana Hillara.

⁵⁶ E. Sidor, *Bracia Polscy i ich ad fontes*, Poznań 2005, s. 133.

⁵⁷ Tamże.

zarzucają im zgodnie wszyscy polscy historycy zajmujący się zagadnieniem genezy ich wyznania.”⁵⁸

Źródła doktryn ariańskich Nangast szuka w serwetiańskiej egzegezie biblijnej, „oryginalnej i całkowicie odmiennej od pozostałych egzegez chrześcijańskich powstałych od II do XVI stulecia”. U jej podstaw stoi fakt, że Bogiem Ojcem, znanym czytelnikom Nowego Testamentu, był wyłącznie Bóg starożytnego Izraela, JHWH, a drugim – niemniej ważnym – jej „identyfikatorem” jest nowa, a jednocześnie wzorowana na starożytnej antropologii izraelskiej, religijna antropologia biblijna. Tym ciekawsza, że „odrzucająca w oparciu o liczne fragmenty biblijne, ideę nieśmiertelności duszy, obecną we wszystkich systemach religijnych znanych ludzkości.”⁵⁹

Nazywanie wczesnych poglądów Grzegorza Pawła z Brzezin tryteistycznymi, zaś twierdzeń Piotra z Goniądza – dyteizmem, jest zdaniem współczesnych badaczy nieporozumieniem. Wcześniejsi badacze antytrynitaryzmu jak Konrad Górski sądzili, że niewłaściwe jest nazywanie poglądów tych reformatorów unitarianizmem, ponieważ w swoich traktatach Chrystusa nazywali oni Bogiem. Jednak zdaniem Nangasta:

Obaj [Grzegorz Paweł i Piotr z Goniądza – dop. W.Sz.] robili to nie dlatego, by zmylić jakąkolwiek cenzurę, ale dlatego, że zdawali sobie sprawę z faktu, iż wyraz 'Bóg' odnoszony był przez starożytnych Izraelitów nie tylko do Jahwe (chrześcijańskiego Boga Ojca), ale także do aniołów, królów i sędziów Izraela. [podkr. W.Sz.] Nazywanie więc Piotra z Goniądza dyteistą, a Grzegorza Pawła z Brzezin tryteistą jest niewłaściwe. [...] Cała ich bowiem argumentacja oparta została na twierdzeniu nie do zaakceptowania przez trynitarian, tryteistów czy dyteistów. Mianowicie na uznaniu, iż spośród postaci znanych z kart Nowego Testamentu jedynie Boga Ojca można uważać za starotestamentowego Boga Izraela, Jahwe. Bez tego, unitariańskiego założenia, żaden historyk, ani teolog, nigdy nie będzie w stanie poskładać łamigłówek zawartej w szesnastowiecznych dokumentach, traktujących o doktrynie religijnej Serweta, czy braci polskich.⁶⁰

Unitarianizm szesnastowieczny (inni niż posocyniański) polegał na uznaniu za wspólną podstawę twierdzenia, że tylko Bóg Ojciec jest izraelskim Bogiem Jahwe. W sferze chrystologii panował więc pluralizm, pozwalający na wyznawanie, tak jak Gonezjusz, iż Chrystus został zrodzony przed wiekami i uczestniczył w stwarzaniu świata (wykonując polecenia Ojca) lub też, jak odpowiadał mu Szymon Budny, że Jezus był wybranym przez Boga człowiekiem, który nie istniał przed swoim narodzeniem z Marii w żadnej formie. Podsumowując swoje rozważania Nangast konstatuje: „te same fragmenty

⁵⁸ A. Nangast, *Wpływ metodologicznych podstaw serwetiańskiej egzegezy biblijnej na powstanie doktryny religijnej braci polskich w połowie XVI wieku (praca magisterska)*, Zielona Góra 1997, s. 2 [<http://bracia.racjonalista.pl/odkrycie/traktaty/geneza2.html>]

⁵⁹ A. Nangast, dz. cyt., s. 3.

⁶⁰ Tamże, s. 38-39.

biblijne, które zdaniem Serweta zwiódły greckich filozofów, to jest fragmenty nazywające Chrystusa terminem greckim *theos*, albo hebrajskim *elohim*, spowodowały opaczne zrozumienie doktryny braci polskich przez historyków badających jej genezę”⁶¹.

⁶¹ Tamże, s. 43.

Podróż edukacyjna Piotra z Goniądza

Rzeczpospolita w szesnastym wieku także przygotowywała się do mających nastąpić wydarzeń. Do Polski i na Litwę już wcześniej dotarła idea reformy i oczyszczenia Kościoła. Na przełomie XIV i XV w. nowy ruch religijny w Czechach zapoczątkował Jan Hus. „Sprzeciwiał się bogatemu klerowi i sądził, że głosiciele Słowa Bożego powinni żyć w pokorze i ubóstwie. Chciał udostępnić tekst Pisma Świętego wszystkim wiernym, aby każdy mógł indywidualnie rozważać jego tajemnice. Przetłumaczył Biblię na język czeski. Hus opowiadał się przeciw sprzedaży odpustów i żądał, aby świeccy mogli przyjmować Komunię pod dwiema postaciami (łac. *sub utraque specie*, stąd nazwa jednego z odłamów ruchu: utrakwiści).”¹

Będąc wykładowcą na Uniwersytecie w Pradze, Hus zapoznał się z dziełami Jana Wyclifa, zmarłego kilka dekad wcześniej reformatora obłożonego papieską klątwą. Tezy Anglika pokrywały się z własnymi poglądami praskiego teologa i kaznodziei. On także domagał się powrotu chrześcijaństwa do prostych zasad pierwotnego Kościoła, udostępnienia Biblii i nauczania ludzi jej treści w ich własnym języku oraz uznania prawdziwego kościoła (eklezji) za duchową wspólnotę wiernych, a nie ziemską instytucję, która ma panować nad światem i majątkami. Niewiele brakowało, aby w okolicach roku 1410, Rzeczpospolita stała się krajem w pełni husyckim (wiklifickim), gdyby tylko Jagiełło zdecydował się na przyjęcie korony czeskiej². Fakt, że do tego nie doszło, nie znaczy wcale, że działalność husytów nie wywarła na Polaków żadnego wpływu:

Na początku XVI wieku z naganą duchowieństwa i postulatami wolności sumienia wystąpił pionier polskiej literatury narodowej Biernat z Lublina. Sławił wolność myślenia, a na fali humanistycznych hasła ad fontes (powrotu do źródeł) propagował on prawo do samodzielnego dociekania prawdy w oparciu o Pismo Święte. W liście do Szymona z Krakowa z roku 1515 pisał: „Poza ewangelią nie należy dbać o jakiegokolwiek konstytucje, bo marne są i niepewne [...] jeden [papież] rozkazuje, inny rozwiązuje, jeden wyklina, a drugi uświęca [...] Nie wszystko, co oni wyklinają, i Bóg wyklina i nie wszystko święte, co oni uświęcają: inaczej sądzi Bóg niż ludzie [...] wierzyć należy tylko w Ewangelię; bez ludzkich przepisów możemy się obejść”.

Później, na sejmiku w Środzie Wielkopolskiej (1534 r.) szlachta polska wyrażała swoje niezadowolenie z powodu działań duchowieństwa i domagała się: „aby nam księża nie bronili imprimować [wydawać] po polsku historii, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy,

¹ M. Juzepczuk, *Polscy husyci pod Grotnikami* [http://histmag.org/Polscy-husyci-pod-Grotnikami-9428]

² P. Kras, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998.

a zwłaszcza o Biblię. Albowiem każą bić [drukować] sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nam nie mają bić naszym językiem. Tu też nam się krzywda wielka widzi od księży, albowiem każdy naród ma swym językiem pisma, a nam księża każą głupimi być.”³

Takie właśnie nastroje spotkał w Małopolsce Franciszek Stankar – były profesor Uniwersytetu Padeńskiego, antytrynitarz zapoznany z nauką Serveta, w roku 1550 powołany na katedrę hebraistyki w Akademii Krakowskiej⁴. Ten znawca języków biblijnych nie spodziewał się jedynie, że jednym z jego studentów będzie młody, żarliwy katolik, który przeciwstawi się próbie głoszenia innowierczych poglądów w trakcie zajęć. Tym młodzieńcem był nie kto inny, lecz Piotr z Goniądza⁵.

Profesor hebrajszczyzny został specjalnie sprowadzony na uczelnię, aby wznieść jej ofertę edukacyjną na wyższy poziom. Stankarowi, przybyszowi z Włoch, przyświecał jednak oprócz tego inny cel. Jako skryty zwolennik reformacji (i to w jej bardziej radykalnym wydaniu) zaczął przemycać niektóre protestanckie idee w swoich wykładach. Tak na przykład „objaśniając Psalmy Dawida pozwalał sobie kwestionować wzywianie w modlitwie świętych”⁶. Przeciw tej herezji zbuntowali się studenci, a młody Piotr przewodził w polemice z wykładowcą. Publiczne zdemaskowanie profesora jako innowiercy doprowadziło do jego usunięcia z katedry języka hebrajskiego i uwięzienia na zamku w Lipowcu, skąd szybko zresztą uciekł dzięki pomocy szlachty. Włoski filolog został później jednym z tłumaczy *Biblii brzeskiej* wydanej w 1563 r., uważanej za pierwszy polski przekład całego Pisma Świętego z języków oryginalnych: hebrajskiego i greckiego⁷.

Dla Piotra z Goniądza spotkanie ze Stankarem stało się początkiem wielkiej intelektualnej i duchowej podróży⁸. Zauważony przez biskupa wileńskiego, księcia Pawła Holszańskiego, młody i niezamożny Piotr na koszt biskupa wysłany został w celu dalszego kształcenia za granicę i to właśnie do Padwy, z której przyjechał Stankar. Jak zauważa Górski: „Nie posiadamy wreszcie żadnych danych ani o jego rodzinie, ani o roku urodzenia,

³ W. Pocięcha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537*, "Reformacja w Polsce" (1922, rocznik II), s. 165.

⁴ Właśnie na tej uczelni około stu lat wcześniej dziekanem wydziału sztuk wyzwolonych był Jędrzej Gałka z Dobczyzna, autor słynnej „Pieśni o Wicklefie” [<http://www.youtube.com/watch?v=ODaQ655ui1M>].

⁵ Pełną biografię Gonezjusza znaleźć można w doskonale napisanej rozprawie autorstwa Konrada Górskiego: K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 52-100.

⁶ Tamże, s. 56.

⁷ Wątpliwości co do tego miał m.in. Szymon Budny, nazywany przez Normana Davisa „najwybitniejszym hebraistą XVI w.”, twórca przekładu *Biblii nieświeskiej* (1572, również z języków oryginalnych). Budny uważał, że językami oryginalnymi w *Biblii brzeskiej* tylko się posługowano, a w rzeczywistości było to tłumaczenie oparte na łacińskiej *Wulgacie* oraz przekładach Roberta Estienne i Teodora Bezy.

⁸ Podróż edukacyjną Piotra z Goniądza traktuję w tej pracy nie tylko jako wyjazd na zagraniczną uczelnię, lecz w szerszym, symbolicznym znaczeniu, duchowej i intelektualnej wędrówki jego życia.

ani o pierwszych latach życia”⁹. Z wystąpienia w Akademii Krakowskiej można jedynie domniemywać, że Gonezjusz był już raczej dorosłym mężczyzną, nie zaś dorastającym chłopcem: „żeby się zajmować hebraistyką, musiałby nasz pisarz już mieć za sobą kilka lat pracy umysłowej i odpowiedni stopień wyrobienia; na to zaś, by zdobyć się na odwagę publicznego wystąpienia przeciw profesorowi, musiałby też należeć do grona młodzieży starszej, osłuchanej z przedmiotami i posiadającej pewną dozę wykształcenia i samodzielności krytycznej. Jeśli zaś po incydencie ze Stankarem został wysłany na dalsze studia za granicę, to nie był zapewne dorastającym chłopcem, lecz dorosłym mężczyzną. Z tych wszystkich okoliczności wnosić by należało, że w r. 1550 musiał się znajdować między 21 i 25 rokiem swego życia, czyli że data jego urodzenia przypada gdzieś w latach 1525-1530.”¹⁰

Wysyłanie zdolnych studentów na zagraniczne uczelnie nie było niczym nowym. Szczególnie może w połowie XVI wieku, gdy Akademia Krakowska przechodziła kryzys, dokształcenie przyszłych obrońców wiary katolickiej (w dobie trwającej reformacji) i oddanych sług było nader istotne. Także kierunek włoski nie stanowi zaskoczenia. „Kontakty Polski z Italią mają długą i szacowną historię sięgającą czasów głębokiego średniowiecza. [...] wystarczy powiedzieć, że na uniwersytetach włoskich – w Bolonii i Padwie – studiowali w średniowieczu liczni Polacy, głównie prawnicy i teologowie, istniał też spory ruch pielgrzymkowy – zwłaszcza do Rzymu – trwała wreszcie wymiana ludzi i korespondencji pomiędzy kurią rzymską a Polską”¹¹

O wyjeździe do Włoch rozmyślało i marzyło wielu młodzieńców. Można bez przesady powiedzieć, iż istniał w szesnastowiecznej Polsce wyidealizowany mit odległej Rzeczypospolitej wolności, demokracji, rozumu i sztuki, w której sam pobyt mógłby poprawić jakość życia szczęśliwca, który się tam dostanie. Tak na przykład w biografii biskupa Piotra Tomickiego (1464-1535), jednego z największych propagatorów humanizmu w Polsce i wychowanka Uniwersytetu Bolońskiego, wyczytać można:

Oczy jego wciąż zwracały się ku Włochom, dniami i nocami myśl jego ku Włochom się kierowała, do Włoch najbardziej tęsknił, wiedział, że tam przeniosły się nauki z Grecji, że tam jest siedziba wszystkich studiów; czytał, że Włochy są nazywane żywicielem talentów, seminarium nauk; uważał, że wszystkie jego wysiłki i prace pójdą na marne, jeśli się nie odda uczonym włoskim do przekształcenia i poniekađ

⁹ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 56.

¹⁰ Tamże, s. 57.

¹¹ L. Szczucki, *Humaniści, heretycy, inkwizytorzy. Studia z dziejów kultury XVI i XVII wieku*, Kraków 2006, s. 134.

do przerobienia, w taki sposób jak przez wytrawnego kucharza jest przygotowana potrawa.¹²

Trudno byłoby znaleźć uniwersytet włoski – zauważa Szczucki – na którym w XVI w. nie kształciliby się jacyś studenci polscy. Wśród wielu uczelni bezsprzecznie najwięcej ich studiowało w Padwie, gdzie wyższe wykształcenie zdobywało w tym stuleciu około 1400 Polaków. Nauki pobierali tam Mikołaj Kopernik, Stanisław Orzechowski czy długoletni student tej uczelni, najwybitniejszy poeta polskiego renesansu, Jan Kochanowski oraz wielu innych jak choćby Jan Zamoyski i Sebastian Petrycy z Pilzna (znakomity tłumacz i komentator dzieł Arystotelesa).¹³ Jak podał Stanisław Windakiewicz, przedwojenny historyk literatury polskiej,

statystyki sporządzone na podstawie padewskich Acta Universitatis legistarum [...] ukazują, że 49 przyszłych biskupów i opatów, 9 wojewodów i kasztelanów, 56 urzędników prowincjonalnych i posłów do sejmu było wychowankami wydziału prawa w Padwie. Studenci padewscy zajmowali następnie ważne funkcje w sejmie i senacie polskim. Również wśród sędziów, deputatów do trybunału i urzędników skarbowych znaleźliśmy 30 byłych wychowanków padewskiego wydziału prawa.¹⁴

Wszystko to prowadzi do interesującego wniosku, że znaczną część elity naukowej, politycznej i religijnej w Polsce kształciła się na Uniwersytecie Padewskim¹⁵, a był wśród nich także Piotr z Goniądza.

Duże zdolności Gonezjusza potwierdzi najlepiej fakt, że zaledwie po czterech latach studiów, „pod datą 2 sierpnia 1554 r., Petrus Gonesius wymieniony jest w aktach padewskiego uniwersytetu artystów wśród nacji ultramontańskiej (składali się na nią Polacy i Niemcy) jako lektor sofistyki.”¹⁶ Uczony był już wówczas „znakomitym znawcą klasycznej łaciny i greki, znał co najmniej podstawy języka hebrajskiego”¹⁷, a więc nieobce mu były języki biblijne. Ten oraz inne fakty uczynią Piotra po powrocie do kraju jednym z najlepiej wykształconych antytrynitarzy.

¹² *Humanizm i reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich*, oprac. I. Chrzanowski, S.Kot, Lwów 1927, s. 160.

¹³ L. Szczucki, *Humaniści, heretycy, inkwizytorzy. Studia z dziejów kultury XVI i XVII wieku*, s. 140.

¹⁴ S. Windakiewicz, *I Polacchi a Padova [w:] Omaggio dell'Accademia Pollaca di Scienze e Lettere all'Universita di Padova Nel settimo centenario Della sua fondazione*, Kraków 1922, s. 14. Cyt. za: L. Szczucki, dz.cyt, s. 140.

¹⁵ Jak zauważa Sebastian Adamkiewicz: „Padewski uniwersytet wyróżniał jeszcze jeden element, który zachęcał Polaków do kształcenia się na tej uczelni. Był nim zakres swobód, jakimi cieszyli się studenci, a także aktywny udział żaków w kształtowaniu i działalności uniwersytetu. Padwa była swoistą Rzeczpospolitą w pigułce, a uczestnictwo w quasi-politycznych grach mających miejsce choćby przy okazji wyboru spośród studentów rektora, w sposób praktyczny przygotowywało do walki na sejmach i sejmikach.” [http://histmag.org/Edukacja-po-staropolsku-5986]

¹⁶ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, s. 56.

¹⁷ Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, s. 52.

Nieznany jest moment, w którym Piotr z Goniądza z pozycji ultrakatolickich przesunął się na skrajne skrzydło reformacji i razem z Servetem wołał, że w Rzymie (Nowym Babilonie) zasiada na tronie Antychryst¹⁸. Najbardziej spójne wydaje się wyjaśnienie Konrada Górskiego, które przytoczymy:

Zestawienie ze sobą dwóch dat: pobytu w Padwie w połowie 1554 r. i wystąpienia w duchu antytrynitarskim na synodzie secemińskim w styczniu 1556 roku – prowadzi do wniosku, że ewolucja Gonezjusza odbyła się niezwykle szybko. Zachowanie się jego w okresie działalności ariańskiej dowodzi, że Piotr był człowiekiem impulsywnym i bezkompromisowym. Gdyby w dobie padewskiej już był przejęty ideami Serweta, nie udałoby mu się długo utrzymać milczenia i udawać prawowierności katolickiej tam, gdzie odstąpienie od niej jawne i głośne pociągnęłoby za sobą ostrą reakcję w postaci prześladowania. Wolno więc przypuścić, że póki siedział w Padwie, daleki był od antytrynitarysty. Nie przeczyłoby temu drugie przypuszczenie, że pisma Serweta wpadły mu w ręce właśnie podczas pobytu we Włoszech. Egzekucja Serweta w Genewie w r. 1553 nadała rozgłos jego sprawie choćby przez fakt, że karę spalania na stosie zastosowano w kraju rządzonym przez zwolenników reformacji. Sądząc sprawę ze stanowiska człowieka o przekonaniach ortodoksyjnych, można się było zapytać: jakimże heretykiem musiał być człowiek, którego sami heretycy skazali na stos! Padwa leżała na terytorium Rzeczypospolitej Weneckiej, gdzie – jak wiemy z historii kółka wolnomyślicielskiego z Vicenzy – dzieła Serweta krążyły cichaczem. Gonezjusz mógł je zatem poznać jeszcze w Padwie, zainteresowany osobą autora, który zginął męczeńską śmiercią za sprawą genewskiego papieża – Kalwina.¹⁹

Wydaje się, że Piotr z Goniądza przyjął ostatecznie nauki Serweta pod koniec swego pobytu w Padwie. Powyższe wyjaśnienia rozszerza Stefan Gruszecki, który zauważył, że młody Piotr, po uzyskaniu stopnia doktora filozofii, zaprzyjaźnił się ze swoim profesorem Mateo Gribaldim, a ten był z kolei w serdecznych stosunkach z Michałem Servetem i po jego egzekucji w tajemnicy głosił naukę antytrynitarską. „Będąc pod wpływem Gribaldiego, młody Piotr poddał gruntownej rewizji swoje poglądy katolickie, przejmując się głęboko antytrynitarystą Serveta.”²⁰

To wyjaśniałoby dlaczego na początku 1555 r. Gonezjusz udał się w powrotną podróż do Polski. Jego nauczyciel i duchowy przewodnik, Gribaldi, był szpiegowany przez inkwizycję i podejrzewany o herezję, a 22 kwietnia 1555 r. także umknął z Włoch do Zurychu. Polski teolog, odkąd odrzucił dogmat Trójcy Świętej, również nie mógł czuć się w Padwie bezpieczny. Ze wszech miar ciekawa jest zresztą trasa, jaką przedostawał się do rodzinnego kraju. Jeden z badaczy, Zenon Gołaszewski, określił ją nawet mianem „swoistej pielgrzymki śladami Serweta”²¹.

¹⁸ Piotr z Goniądza, *O trzech*, Warszawa 1962, s. 72.

¹⁹ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 58.

²⁰ S. Gruszecki, *Węgrów kolebką arianizmu polskiego*, „Rocznik Mazowiecki” (1976, t. 6), s. 315-324.

²¹ Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, s. 51.

Według historyków antytrynitaryzmu z XVII w.²², Gonezjusz odwiedził w drodze powrotnej Genewę oraz Sabaudię, poszukując miejsc gdzie byłoby jeszcze świadkowie wydarzeń związanych z Servetem, chętni do udzielenia dodatkowych informacji o tym człowieku i jego dziełach. „Wszak na pograniczu Sabaudii leżała dawna stolica Allobrogów Vienne, miasto, gdzie Serwet spędził pod opieką miejscowego arcybiskupa Piotra Palmieri kilkanaście najspokojniejszych lat życia i gdzie wydrukował ostatnie swe dzieło: *Restitutio christianismi*. A że Serwet w tym właśnie dziele ostro zwalczał chrzest dzieci i bronił anabaptyzmu, więc Gonezjusz w drodze powrotnej do kraju zboczył na Morawy, aby się zetknąć z tamtejszymi anabaptystami i przyjrzeć się ich życiu.”²³

Pobyt na Morawach wywarł na Piotra z Goniądza wpływ niemal tak wielki, jak zapoznanie się z nauką hiszpańskiego teologa. Polski podróżny trafił tam akurat w okresie największego rozkwitu wspólnoty braci morawskich. Ludzie ci byli głównie zbiegami z Niemiec, gdzie po uśmierzeniu buntu chłopskiego, rozpoczęto prześladowanie anabaptystów, oskarżonych jako głównych winowajców podżegania do buntu:

Luźne ich grupy uciekając, kryły się po różnych górskich ustroniach na podobieństwo starożytnych qumrańczyków. Na ich szczęście w południowo-wschodnich Morawach, w okolicy Nikolsburga (obecnie Mikulov w Czechach), nie bacząc na cesarskie zakazy, przyjęli ich możni Lichtensteinowie. Moźnowładcy ci za grosz nie przejęli się ich ideami, kierował nimi czysty pragmatyzm. Ów pragmatyzm wynikał stąd, że był to inny, spokojny, pacyfistyczny odłam anabaptystów, składający się w duże mierze z biegłych rzemieślników: pokojowi (swoją pokojowy stosunek do innych podkreślali przypasywanym do boku drewnianym mieczem lub po prostu kosturem, stąd nazywano ich także „kosturowcami”), odcinający się od polityki, a także znakomicie rozwijający miejscowe rzemiosło.²⁴

Zasady braci morawskich, które Piotr z Goniądza obserwował w Sławkowie (*Austerlitz*), on sam bardzo chętnie przyjął dla siebie i propagował następnie w Polsce. W ten sposób, kierowany myślą Serveta o chrzcie, Gonezjusz dotarł znacznie głębiej niż on. Choć pozostał antytrynitarzem (a gminy anabaptystyczne przyjmowały dogmat Trójcy Świętej), przyjął od nich chrześcijański pacyfizm oraz idee równości społecznej i porzucenia wszelkiej własności. Wkrótce przypasał sobie do boku drewniany miecz, tak często później kojarzony z arianami, choć w rzeczywistości Piotr z Goniądza był jednym z nielicznych spośród nich, którzy tak mocno przejęli się ideą powszechnego braterstwa²⁵ i zasadą

²² K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.*, s. 57.

²³ Tamże, s. 59.

²⁴ Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, s. 52.

²⁵ A jednak jezuita Benedykt Herbest oburzał się na braci polskich: „poddani panom i urzędowi pisząc, tytułu braterskiego używają, do zrównania stanów i do wzgardy urzędów rzecz wiodą, przy wieczerzy na jednym miejscu pan z chłopem siedzą.” (W. Markowska, *Literatura polska epoki odrodzenia*, Warszawa 1956, s. 197)

nieużywania przemocy. Nasz bohater stał się zarazem przedstawicielem najbardziej radykalnego teologicznie odłamu reformacji (serwetyzmu, unitarianizmu) i wyjątkowo rewolucyjnego społecznie odłamu (anabaptyzmu pacyfistycznego). Zdaje się, iż nie to miał na myśli biskup Tomicki, pisząc o „oddaniu się uczonym włoskim do przekształcenia”²⁶, zwłaszcza, gdy będziemy pamiętać, że Gonezjusz wyjeżdżał z polski jako gorliwy katolik pełen zapału w walce z herezjami.

Niewiadomo kiedy dokładnie Piotr z Goniądza powrócił do kraju. Na synod secemiński w styczniu 1556 r. został już wysłany z Litwy przez swojego nowego protektora, Mikołaja Radziwiłła Czarnego, znanego zwolennika reformacji i jednego z najpotężniejszych książąt w całej Rzeczypospolitej. Książę zdecydował się posłać tam dopiero co przybyłego teologa, wiedząc o jego doskonałej znajomości *Pisma Świętego* i dzieł wczesnych Ojców Kościoła, jak również filologów renesansowych (Valla, Erazm), głównych reformatorów (Luter, Melanchton, Kalwin, Beza) i pism podziemia protestanckiego (Servet, Gribaldi). Wszystko wskazuje na to, że protektor nie był w pełni świadomy z jak zaskakującym przesłaniem wystąpi w Seceminie wysłany przez niego reformator.

Na synod organizowany przez zbór małopolski zjechało się przynajmniej 16 ministrów i 18 znaczniejszych osób ze szlachty. Wśród uczestników pojawili się pisarze Mikołaj Rej i Andrzej Trzycieski oraz odgrywający w kraju znaczącą rolę społeczno-polityczną – Stanisław Lasocki i Hieronim Filipowski. Poglądy przybyłych można by nazwać aliażem reformacji szwajcarskiej i ideologii Filipa Melanchtona, cieszącego się potężnym autorytetem. W każdym razie było to grono, które po usłyszeniu poglądów Gonezjusza zgodnie uznało (co zapisał autor protokołu synodalnego Jakub Sylvius), że są one „pełne bluźnierstw przeciw Synowi Bożemu i Jego chwale”²⁷. Powtórzmy za K. Górskim i autorem protokołu główne punkty tego creda:

1. Nie ma żadnej Trójcy, a słowo to jest nowe i wymyślone przez ludzi.
2. Symbol Atanazego jest ludzkim wymysłem i powinien być odrzucony.
3. Bóg Ojciec jest jedynym Bogiem i poza Nim nie ma żadnego innego Boga; twierdzenie to udowodnione było słowami Chrystusa (Jana 17,3): „A to jest żywot

²⁶ *Humanizm i reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich*, oprac. I. Chrzanowski, S. Kot, s. 160.

²⁷ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 62.

wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.”²⁸.

4. Chrystus jest mniejszy od Ojca, jest nawet sługą Ojca, znów w oparciu o przytoczone słowa Chrystusa, stwierdzające, że Bóg Go posyła.
5. Logos jest to słowo niewidzialne, nieśmiertelne i w swoim czasie obrócone w ciało w żywocie Dziewicy; to właśnie słowo niewidzialne było nasieniem Syna wcielonego.
6. Nie ma żadnej współistotności Jezusa Chrystusa z Bogiem Ojcem w bóstwie.

To w pełni unitariańskie wyznanie wiary (zob. punkt 3), nawet przy uznaniu przedwieczności Syna Bożego, wywołało oburzenie, ale wywarło też wielkie wrażenie przynajmniej na niektórych słuchaczach. Najgłębsze bodaj na Grzegorzem Pawle z Brzezin, „pobudzając go do myślenia i szperania w Piśmie św. i w starochrześcijańskich autorach”²⁹.

Synod secemiński, po próbach przekonania Piotra z Goniądza do swych racji, odrzucił i potępił jego nauczanie jako hereetyckie. Uchwalił wreszcie, aby herezjarchę wysłać na dysputę do Melanchtona, który mógłby przywrócić go na właściwe tory myślenia. Zarządzono publiczne modlitwy, aby Bóg chronił zbor przed ludźmi zarażonymi błędami i nie pozwolił, aby zainfekowały one innych. Gonezjusz wysłuchawszy tej modlitwy „głęboko wstrząśnięty i zalany łzami (*totus turbatus et lacrymosus*) pożegnał się z braćmi i udał się w natychmiastową podróż do Wittenbergi”³⁰.

Podróż edukacyjna pierwszego z braci polskich trwała, lecz swoich przekonań teologicznych już nie zmienił. Odtąd musiał uczyć się zwłaszcza odrzucenia i niezrozumienia ze strony niemal wszystkich, z którymi dane mu było się spotkać. Pobyt w Wittenberdze opisywany jest przez różnych badaczy w inny sposób. K. Górski podaje:

O pobycie jego ówczesnym w stolicy luteranizmu posiadamy tylko jedno króciutkie świadectwo w postaci wzmianki w liście Melanchtona do Camerariususa z 20 lutego 1556 roku. Musiał się już Melanchton z Piotrem na dobre rozgadać, wypełniając życzenie małopolskiego zboru, i charakteryzuje go jako człowieka wymownego i skłonnego do drwin. (...) [wkrótce] wezwano go do natychmiastowego opuszczenia Wittenbergi.³¹

Zenon Gołaszewski napisał, że Piotrowi z Goniądza pozwolono jedynie przekazać Melanchtonowi swój traktat antytrynitarski, a składające się z teologów luterzańskich

²⁸ Cytat z *Pisma świętego* wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

²⁹ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 62. [Jedna z najlepszych polskich monografii na temat pisarzy reformacyjnych to wg mnie: K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Monografia z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku*, Kraków 1929]

³⁰ Tamże, s. 63.

³¹ Tamże.

otoczenie reformatora, po długich dysputach z innowiercą, nie dopuściło go do swojego mistrza i tak, uznany za niebezpiecznego heretyka, został zmuszony do opuszczenia miasta bez rozmowy z tym uznawanym wśród polskich protestantów autorytetem³².

Gonezjusz, po drodze do swoich stron, zatrzymał się na krótki czas w Poznaniu, gdzie według Jana Ryby, ministra braci czeskich, „nie znalazł sobie towarzyszy odszedł precz”³³. Antytrynitarz wśród zboru ewangelicko-reformowanego nie miał już czego szukać, został zresztą oficjalnie wyłączony ze wspólnoty kościelnej na synodzie pińczowskim (w końcu kwietnia 1556 r.).

Dalsze losy Piotra z Goniądza były dość gorzkie, choć głoszone przez niego ideały stopniowo wprowadzano, lecz już bez jego udziału. I tak, kiedy po podziale w zborze kalwińskim, powstał antytrynitarzski *zbor mniejszy*, teolog próbował zainteresować braci swoim rozumieniem dotyczącym stosunków społecznych i chrztu dorosłych poprzez zupełne zanurzenie w wodzie. Poglądy jego traktowano raczej z obojętnością, a gdy wreszcie pojawiła się możliwość ich realizacji w Rakowie („Nowym Jeruzalem”, polskim odpowiedniku morawskiego Sławkowa), Gonezjusz nie chciał zgodzić się na współpracę z braćmi, którzy coraz częściej zaprzeczali przedwieczności Chrystusa. Sylwetkę tę interesująco scharakteryzował K. Górski:

Dziwny los przypadł temu człowiekowi w udziale! On pierwszy wystąpił ze wszystkimi rewolucyjnymi ideami, które rozwinęły się w polskim arjanizmie: pierwszy odrzucił Tróję, pierwszy dowodził bezpodstawności dzieciochrzeństwa, pierwszy zaczął roztrząsać zagadnienie stosunku chrześcijaństwa do urzędu, a każde z tych nowatorskich wystąpień spotykało się z oporem lub obojętnością; gdy natomiast fala ruchu arjańskiego poczęła wzbierać i rozlewać się w kraju, o śmiałym nowatorze zapomniano i nawet go w radykalizmie prześcignięto tak, że ten, co śmiałością myśli i odwagą cywilną wszystkich może w Polsce XVI wieku przewyższył, nigdy do wodzów polskiego arjanizmu nie należał. Przychodził zawsze za wcześnie, by ostatecznie w tyle pozostać.³⁴

Piotr z Goniądza nie zamierzał rezygnować z dalszej działalności. Przeciwnie, choć został osamotniony, kontynuował pracę na Podlasiu i to w takim stopniu, że wieści o tym, iż wznawia na Litwie bluźnierstwa Serveta przedostały się aż do Jana Kalwina³⁵. Rozgłaszał on głównie przedwieczność Chrystusa, propagował chrzest dorosłych (symbol odrodzenia) i zupełną wolność chrześcijańską. Do tego sprzeciwiał się karze śmierci, domagał zniesienia wszelkich różnic stanowych i wspólnoty dóbr. Nauki te oddziaływały na wielu, a wśród nich

³² Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, s. 52.

³³ J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, s. 100. [http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=40760]

³⁴ K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Monografia z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku*, s. 38.

³⁵ J. Calvin, *Opera quae supersunt omnia*, t. 16, s. 409-410: „Petrus Conyza renovat in Lituania Serveticam blasphemiam”, list z 4 lutego 1557 r. [<http://archive.org/details/ioanniscalvinio00reusgoog>]

poza Stanisławem Farnowskim i jego zwolennikami³⁶, szczególnie na Marcina Czechowica, także zwolennika anabaptyzmu pacyfistycznego oraz poważanego i pochodzącego ze znanej rodziny szlacheckiej, Jana Niemojewskiego, pełniącego urząd sędziego ziemskiego inowrocławskiego. Jak to opisuje Andrzej Lubieniecki (1551-1623), jeden z pierwszych historyków arianizmu polskiego:

Byli też niektórzy pod on czas, a mianowicie w Kujawach, którzy o P. Jezusie powiadali, że był u Ojca przed wieki; ludzie dorosłe krzcili, a w nauce o usprawiedliwieniu i inszych wyżej mianowanych różni byli i dyscyplinę między sobą ostrą mieli. A tych w on czas wodzem był Jan Niemojewski, Czechowic i inszy.³⁷

Jan Niemojewski to znakomity przykład praktycznej realizacji głoszonych ideałów. Po zrozumieniu tej nauki przyjął w Niemojewie chrzest przez „ponurzenie” (w wodzie zanurzał go Czechowic)³⁸, wyzbył się majątku, a otrzymane pieniądze rozdał ubogim, zwolnił też pracujących u siebie chłopów, zaś na obrady sejmowe do Lublina pojechał bez szabli i służby. Wreszcie, zrzekł się godności sędziego i uczestniczył w Rakowie w organizacji utopijno-komunistycznej gminy na wzór wspólnoty braci morawskich. Po roku 1569 Niemojewski zasmucił Piotra z Goniądza, odrzucając pogląd chrystologiczny zakładający osobową, realną preegzystencję Chrystusa. Uznał on, że przedwieczność Chrystusa była „w przejrzeniu” Ojca, co koresponduje zresztą z nauczaniem samego Serveta, który także uważał, iż „można myśleć o wieczności Syna tylko w odniesieniu do Bożego zamiaru zrodzenia go w późniejszym momencie historii”³⁹. Zakładam, że m.in. w celu jego ponownego pozyskania napisał Gonezjusz w 1570 r. rozprawę *O Synu Bożym, iż był przed stworzeniem świata, a iż jest przezeń wszystko uczyniono, przeciw falesznym wykrętom ebijońskim*.

Swobodę wydawniczą zapewniało Gonezjuszowi wsparcie potężnego magnata, Jana Kiszki, zresztą siostrzeńca Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Działacz ariński założył w Węgrowie niewielką drukarnię, w której wydał cztery napisane przez siebie dzieła, wszystkie w roku 1570:

³⁶ M. Wajsblum, *Dyteiści małopolscy (Stanisław Farnowski i farnowanie)* [w:] "Reformacja w Polsce" (1928, nr 5), s. 32-97 [http://unitarianie-universalisci.pl/_czytelnia/Dyteisci_Malopolscy.pdf].

³⁷ A. Lubieniecki, *Poloneutichia abo Królestwa Polskiego szczęście, a przy tym i W. Księstwa Litewskiego. A potem tegoż szwankowanie w roku 1612 i 1613*, oprac. A. Batowski, Lwów 1843, s. 44. [Istnieje nowe wydanie tego dzieła: A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, oprac. A. Linda, Warszawa 1982]

³⁸ J. Płokarz, *Jan Niemojewski. Studium z dziejów arian polskich*, Kraków 1922, s. 81.

³⁹ A. F. Buzzard, C. F. Hunting, *Doktryna Trójcy. Rana zadana sobie przez chrześcijaństwo*, s. 141. [http://unitarianie-universalisci.pl/_czytelnia/Buzzard_Trojca.pdf]

1. *O Trzech, to jest o Bogu, o Synu jego i o Duchu Świętym przeciwko Trójcy Sabelijańskiej*
2. *O Synu Bożym, iż był przed stworzeniem świata, a iż jest przezeń wszystko uczyniono, przeciw falesznym wykrętom ebijońskim*
3. *O ponurzeniu chrystyjańskim przeciwko chrztu nowochrzcieńców niedawnym*
4. *Doctrina pura et clara De praecipuis Christianae religionis Articulis contra Sabellianorum, Ebionitarum, Nestorianorum et aliorum Haereticorum impia et perplexa Sophismata, ex puro et expresso Dei Verbo collecta, idque secundum veterum eius illustrationem.*

Biorąc pod uwagę, że publikacja łacińska tematycznie odpowiada trzem dziełkom wydanym po polsku, omówienie w niniejszej pracy dzieł polskich umożliwi czytelnikowi zapoznanie się z głównymi zarysami poglądów ariańskich Piotra z Goniądza, człowieka, którego trafnie znów opisuje Konrad Górski:

Taki był żywot pierwszego antytrynitariusza Polski i Litwy, człowieka, którego oblicze – o ile można wywnioskować z ułamkowych wiadomości o nim – rysuje się raczej sympatycznie. Piotr nie miał w sobie ani demagogii Grzegorza Pawła, ani lisiej przebiegłości Blandraty. Otwarciem wyjawiał swoje przekonania, reagował bezpośrednio i szczerze, nie dbał o karierę ani o rząd dusz, tylko o zwycięstwo idei, które uważał za prawdziwe. Wieczny prekursor, bezkompromisowy nowator, idealistyczny marzyciel z drewnianym mieczem u boku – musiał pozostać wodzem bez żołnierzy [...] ogólne wrażenie, jakie pozostawia lektura pism jego, prowadziłyby do wniosku, że Piotr z Goniądza był bezkompromisowy i fanatyczny w swoich przekonaniach, ale miękki i łagodny w uczuciach.⁴⁰

Zmarł Piotr z Goniądza w Węgrowie około 15 września 1573 r. na szerzącą się wówczas dżumę. Zniknął w tajemnicy śmierci jako jeden z pielgrzymów podobnych do tych opisanych u Johna Bunyana, należący z pewnością do pielgrzymującego kościoła, o którym Jan Tołwiński napisał: „Kościół nowotestamentowy jest więc nie tylko ruchem, ale jest stale w ruchu, to znaczy stale „pielgrzymuje” („wędruje”). Jest, jak dawniej mówiono: *communio viatorum* (wspólnotą pielgrzymującą, wędrującą) [...] Nieprzerwanie zmierza do połączenia się ze swoim Zbawicielem i Głową, Jezusem Chrystusem.”⁴¹

⁴⁰ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 77, 99.

⁴¹ J. Tołwiński, *Kościół pielgrzymujący*, Warszawa 2003, s. 5.

Poglądy teologiczne

Omówienie traktatu Piotra z Goniądza *O Trzech, to jest o Bogu, o Synu jego i o Duchu Świętym przeciwko Trójcy Sabelijańskiej* poprzedzić warto drobnym wstępem na temat jego pisarstwa i stosowanej metody interpretacji *Pisma świętego*. Cytowany już wielokrotnie Konrad Górski, choć zafascynowany postacią „odważnego naśladowcy Serveta”¹, nie był jednak największym miłośnikiem jego talentu pisarskiego:

Jako pisarz Piotr z Goniądza nie odznacza się szczególnymi zaletami. Bardzo słaba jest zazwyczaj kompozycja jego dzieł. Czytelnik Gonezjusza musi wziąć na siebie trud uporządkowania wywodów autora, który nie umiał nadać wykładowi swego systemu teologicznego jasnej i przejrzystej architektce pisarskiej. To samo dotyczy i wielu urywków jego prozy. Nie rzadko zdarza się stronica wymagająca dobrego wczytania się w tekst, aby uchwycić bieg myśli autora. Język Piotra nie posiada również dosadności ani malowniczości, cechującej niejednego ówczesnego pisarza.²

Jest wiele racji w powyższych zdaniach. Wywód teologiczny Piotra z Goniądza wydaje się nierówny. Logiczne i pełne siły przekonywania fragmenty przemieszane są ze stronami, które bez kilkakrotnego przeczytania są niemal nie do zrozumienia dla dzisiejszego czytelnika, a prawdopodobnie nie były zbyt jasne również w roku ich wydania. Jak wszyscy polemicy religijni tego czasu Gonezjusz chętnie posługiwał się ironią, i tak, w polemice na temat chrztu niemowląt, pytał między innymi: „Gdyby był kto baranka chcąc jeść, jako Bóg rozkazał, i wziąłby był byczka i upiekszy go bez podrób, jadłby go z zioły słodkimi, w rękę mając nie kij ale łopatę abo kijowi co podobnego, izaliby ten nie szydził z ustawy Bożej?”³.

Co godne pochwały w swych dziełach Piotr z Goniądza nigdy nie przekracza pewnych granic. Konrad Górski nazywano to szczególną „atmosferą duchową”⁴, której trudno poszukiwać u większości pisarzy religijnych doby reformacji. „Gdy się czyta niektóre pisma polemiczne Kalwina, albo z polskich pisarzy – Orzechowskiego, gdy się patrzy na demagogię Grzegorza Pawła czy wulgarność Krowickiego, wówczas przejście od tych pisarzy do Piotra z Goniądza daje uczucie, że znaleźliśmy się w jakiejś innej atmosferze moralnej. Piotr umie się też oburzać i piorunować, ale nawet wtedy wyczuwa się u niego raczej świętą zgrozę na widok cudzego błędu niż nienawiść do człowieka.”⁵ Zasadniczy ton twórczości

¹ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, Kraków 1949, s. 38.

² Tamże, s. 99.

³ Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, Warszawa 1962, s. 16.

⁴ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 99.

⁵ Tamże, s. 99.

Piotra z Goniądza jest inny, cechuje go większe zrozumienie błędzących, chęć oświecenia ich swoim rozumieniem. „Gdy uprzytomnić sobie, że Kalwin już po spaleniu Serweta nazywa go w jednym ze swoich pism ciągle psem, będziemy musieli przyznać, że Gonezjusz do czegoś podobnego nie byłby zdolny.”⁶ Jest w tej twórczości inny ton, bliższy temu, jakiego oczekiwaliśmy od dyskutujących z sobą uczniów jednego mistrza, jakim był dla nich wszystkich Jezus z Nazaretu.

Co do podstawowych zasad dyskursu biblijnego, na pierwszy plan wysuwa się zasada mówienia o Bogu wyłącznie językiem *Pisma świętego*:

Do uczynienia zgody w zborze chrystyjańskim nie masz inszej, lepszej i pewniejszej drogi, jedno o każdej Boskiej rzeczy mówić tymi tylko słowy, którymi sam Bóg przez święte proroki i przez Syna swego, i apostoły jego mówił. Bo gdzie będzie słowo Boże, tam i rzecz Boża będzie; a kędy są ludzkie słowa, tam się trzeba obawiać, aby i ludzka rzecz nie była. Jeśliby ludzkie słowa były przeciwne słowu Bożemu, tedy i rzecz ludzka musiała być przeciwna rzeczy Boskiej.⁷

Jak komentuje ten fragment Ludwik Chmaj: „Słysząc w tych słowach ostrzeżenie przed dialektyką pojęć [...] wszyscy pierwsi teologowie ariańscy (Statorius, Grzegorz Paweł, Czechowic, Wiśniowski, Niemojewski), nawet sam Piotr z Goniądza, który w młodości studiował w Padwie filozofię Arystotelesa, potępiają filozofię usiłującą istotę zjawisk ująć w formuły scholastyczne.”⁸ Podlaski teolog ostrzega przez mąceniem prostych słów ewangelicznych trudnymi ludzkimi słowami. Wymienia między innymi zwroty stosowane w temacie Trójcy: *coessentialis*, *homusion*, *metusion*, *autusion*. Jego zdaniem nie tylko trudno te słowa zrozumieć, ale i przetłumaczyć na język polski. Dlatego też:

Nie drzewiej [wcześniej] ustaną sekty i nie drzewiej wszystkie zbory z sobą się pojedną i w miłości będą mieszkać, które się teraz w nienawiści mają, aliz gdy posłuchają Pawła, przez imię Pana naszego Jezu Chrysta proszącego, i uczynią to, o co tak barzo prosi, to jest gdy jedno wszyscy będą mówić.⁹

Według Piotra lepiej trzymać się zdrowych słów Biblii niż nauk i słów tradycji kościelnej. Jak mówi św. Paweł: „Zdrowe zasady, które posłyszałeś ode mnie, zachowaj jako wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie”¹⁰.

Zastąpienie *Pisma Świętego* filozofią i ludzkimi terminami jest więc głównym zarzutem stawianym przez Piotra z Goniądza teologii katolickiej i protestanckiej. Autor nie zgadza się również z demagogią i stawianiem własnego zrozumienia ponad Słowem Bożym,

⁶ Tamże, s. 100.

⁷ Piotr z Goniądza, *O trzech*, Warszawa 1962, s. 30.

⁸ L. Chmaj, *Bracia polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957, s. 68, 416.

⁹ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 31.

¹⁰ 2 List do Tymoteusza 1,13 wg przekładu *Biblii Poznańskiej*.

które zarzuca arianom odrzucającym przedwieczność Chrystusa. Gonezjusz przeciwstawiał im metodę wyjaśniania tekstów niejasnych tekstami zrozumiałymi i wierzenie tylko w to, co zostało objawione. Skoro więc Jezus mówił między innymi, że zstąpił z nieba i ma wstąpić, gdzie był wcześniej, gdy prosił Ojca, by został ukoronowany tą chwałą, którą miał wcześniej, po stronie przeciwników tego poglądu stoi teraz wskazanie miejsca, w którym jasno nauczałby on, że nie istniał przed swoim narodzeniem jako człowiek. Dopóki tego w biblijny sposób nie udowodnią, postępują bardzo nierozsądnie, ponieważ:

Jeśli się my omyłem, na słowach się Syna Bożego omyłem, wierząc tak prosto, jako on uczył. A tak nie wiem, jak nas z tego będzie sądził, ponieważ jest sprawiedliwy sędzia. Ale oni, jeśli się omylą (jakoż się bez wszelkiej pochyby mylą), na swych się wymysłach omylą, a przetoż Syn Boży będzie ich karał jako przywrotniki słów jego jasnych.¹¹

Ogólna zasada stosowana przez Gonezjusza brzmi: „Ani mniej, ani więcej, ani inaczej masz wierzyć, jedno to tylko i tak tylko, jako co stoi w słowie Bożym. Bo tak toż napiszesz na sercu swym, co napisano stoi w Piśmie ś.”¹². Pobrzmiewa w niej zarówno negacja *novitas verborum* (nowości nazw i terminów), którą ganił już Lorenzo Valla, jak i „całkowita nieufność do wszelkich «domysłów»”¹³, zdaniem niektórych badaczy granicząca już z irracjonalizmem religijnym¹⁴. Ta metoda Piotra z Goniądza jest jednak rozumowym wyborem pełnego zaufania do *Pisma świętego* przy nieufności dla skrybów, tłumaczy i interpretatorów. Znow można zacytować wspomnianego wcześniej Piotra Abelarda: „Trzeba zwracać uwagę nie na samo uznanie i rozgłos uczonego pisarza, ale na solidne podstawy jego nauki, jak zaleca Pismo: «Doświadczajcie wszystkich rzeczy, a co szlachetne, zachowujcie». Powyższe słowa są wypowiedziane o komentarzach, nie o kanonicznych pismach, którym należy wierzyć niezłomnie.”¹⁵

Rozważenie poglądów teologicznych Piotra z Goniądza warto zacząć od sprawdzenia koncepcji Ewy Sidor i Adama Nangasta, którzy założyli, że szesnastowieczny biblista był w pełni unitarianinem, a w żadnym razie nie można nazwać go dyteistą (dwójbożaninem). Teza ta ma swoje uzasadnienie w pismach Gonezjusza, co zostanie pokrótce udowodnione.

¹¹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, Warszawa 1962, s. 54.

¹² Tamże, s. 28.

¹³ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 80.

¹⁴ Widać tu pewną nieścisłość pojęć. Czy ktoś, jak np. matematyk Iwan Panin, uznawszy w sposób racjonalny nadludzkie pochodzenie Biblii, może być z tego powodu nazwany irracjonalistą religijnym? [I. Panin, *The Inspiration of the Scriptures Scientifically Demonstrated*, <http://www.telusplanet.net/public/tsgibson/panin.pdf>]

¹⁵ P. Abelard, *Tak i Nie. Przedmowa* [w:] P. Abelard, *Rozprawy*, Warszawa 1969, s. 286.

Przy czym skorzystam tu z definicji Karola Badeckiego, iż unitarianin jest to ktoś, kto nie dzieli jedyne Boga na osoby¹⁶. Oto wypowiedź Piotra:

Nie uczyć nas słowo Boże, żeby Chrystus był Synem osoby pierwszej Boskiej, ale zgoła go powieść być Synem Bożym. A przeto Ociec nie jest pierwsza jedyne bóstwa persona, ale jest jedyny Bóg prawdziwy. Chrystus także nie jest druga w onymże jedynym bóstwie persona, ale jest jednorodzony Syn Boga jedyne, prawdziwe.¹⁷

Podstawowym założeniem teologicznym jest tutaj istnienie jedyne, prawdziwe Boga, to jest Ojca, który jest niepodzielny i nie stanowi części składowej bóstwa, lecz sam nim jest, z nikim nie dzieląc się swoją najwyższą chwałą, „jeden tylko jest królem niebieskim, który tylko sam jest wolny i sam wszystkim rozkazuje, tak iż też i synowi swemu rozkazał, a Syn był mu we wszystkim powolny [posłuszny]. I dlatego dał mu imię, które jest nade wszystkie imiona.”¹⁸ Jest tu wyraźnie powtórzenie nauki Ariusza i Serveta, iż Chrystus za swoją wierność został przez Boga wywyższony. Podobnie jak Józefowi w Egipcie oddane było wszystko, lecz on sam był sługą faraona, tak i Chrystus, będąc Panem dla swoich sług, jest jednak również sługą ich i swego Boga – Ojca.

Można powiedzieć, że na trzech podstawowych fragmentach *Nowego Testamentu* opiera Piotr z Goniądza swoją argumentację (choć cytuje ich oczywiście o wiele więcej w swoim dziele), a brzmią one następująco:

1. „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy.”¹⁹
2. „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.”²⁰
3. „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwe Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.”²¹

¹⁶ K. Badecki, *Anegdoty arjańskie* [w:] *Studja staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 505.

¹⁷ Piotr z Goniądza, *O trzech*, Warszawa 1962, s. 41.

¹⁸ Tamże, s. 52.

¹⁹ 1 List do Koryntian 8,6 w przekładzie *Biblii Tysiąclecia*.

²⁰ List do Efezów 4,5-6 w przekładzie *Biblii Tysiąclecia*.

²¹ Ewangelia wg Jana 17,3 w przekładzie *Biblii Warszawskiej*.

Powyższe fragmenty, zestawione z treścią Tory, kierują Piotra z Goniądza do myśli, że sam Chrystus wyznawał dokładnie tego samego Boga, którego i jego rozmówcy wyznawali. W przeciwnym bowiem razie świadczyłby on fałszywie, mówiąc (jak zapisano w 8. rozdziale *Ewangelii wg Jana*), że jego Ojcem jest ten, którego Żydzi uznawali za swojego Boga. Oni bowiem nie mieli za swego Wiekuistego pierwszej osoby Trójcy Świętej, ale jedyne, prawdziwego Boga, Stwórcę:

„Ale iż jego fałszywe świadectwo nie może być, przeto musi to być prawda, że Chrystus nie powiedział się być Synem pierwszej Bożej osoby, ale Synem tego Ojca, którego Żydowie powiedali być Bogiem swym. A jeszcze nadto choćby też i Żydowie pierwszą osobę Boską powiedali być Bogiem swym, tedy jednak to za tym idzie, iż pierwsza persona jest jedynym Bogiem, bo oni jedyne Boga powiedali być swym Bogiem. [...] I przeto wyraźnie świadczył [Jezus], że Ociec jego sam jest prawdziwy Bóg (Ioan. 17), rzekąc: „To jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, samego Boga prawdziwego”. Gdy tedy Chrystus nie jest Synem jakiej pewnej pierwszej osoby Boga trojakiemu, ale Boga jedyne, tedy stąd jest jawno, że Chrystus *indefinite*²² brał imię Boże, gdy się wyznawał być Synem Bożym.”²³

Gonezjusz dotarł w ten sposób do wniosku kluczowego, mianowicie, że jest tylko jeden prawdziwy Bóg i jest nim starotestamentowy Jahwe. Co było jeszcze bardziej błężniercze dla wyznawców Trójcy Świętej (jak i tryteistów czy dyteistów), zdaniem teologa, Żydzi wierzący w monoteizm starotestamentowy bliżej są prawdy niż filozofowie nurtu ponicejskiego, próbujący uzasadnić rzecz nieprawdziwą nowością terminów i pojęć:

A przeto i żydowie naszego czasu mądrze to wyznawają, że nie Trójcą, ale jednego jednym być Bogiem wyznawają. Bo ponieważ on w zakonie nauczone mądrze Boga jedyne być wyznawał²⁴, choć w Chrystusa nie wierzył, tedy i oni iż także wyznawają, mądrze wyznawają. A jeśli tak mądrze, tedy inaczej wyznawać jest niemądrze; a tak niemądrze, iż też piekło sobie zasługuje, który nie tylko Bożemu o sobie świadectwu, ale i Syna jego o nim nie wierzą; i nie tylko niemądrym, ale też i kacerskim wyznaniem twierdzą to być, co sam Chrystus mądrym wyznaniem osądził być. A tak według Chrystusowego osądzenia ktokolwiek stwórcy nieba i ziemi jedynym Bogiem być wyznawa, tak Turczyn, jako i Żyd, niedaleko jest królestwa Bożego. A kto wyznawszy jedyne Boga, wyzna też Jezusa Chrystusa być jednorodzonego Syna jego, ten jest w królestwie Bożym.²⁵

Nie sposób nie wrócić w tym miejscu do postaci Michała Serveta, głównego źródła doktryny Piotra, choć (co warto zaznaczyć) ten drugi nie przyjmował bezkrytycznie jego nauki, w wielu miejscach ją modyfikując. Hiszpański reformator miał nadzieję, że jego książka *Christianismi restitutio* „stworzy platformę do porozumienia pomiędzy

²² *indefinite* – w sposób nieokreślony, ogólnikowy.

²³ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 57.

²⁴ Zob. Ewangelia wg Marka 12.

²⁵ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 85.

zwalczającymi się nawzajem ugrupowaniami wyznaniowymi, a nawet, że otworzy drogę do nawrócenia żydów i mahometan.”²⁶ Przypomnijmy, że Servet dorastał w aragońskiej wsi Villanueva de Sijena, na terenach, które dawniej zamieszkiwali wspólnie Żydzi, muzułmanie i chrześcijanie, i choć nie jest możliwe, by w tej chwili bliżej przyjrzeć się ich relacjom z czasów przed i w trakcie rekonkwisty, jednak z pewnością mieszanie się światopoglądów wywarło jakiś wpływ na młodego uczonego; mógł też mieć wiele sympatii do swoich sąsiadów, Żydów, wygnanych z Hiszpanii na mocy *Edyktu z Alhambry*, wydanego 31 lipca 1492 roku. Uwagę na te fakty zwróciłem podczas lektury *Ziemi Ulro* Czesława Miłosza, który wspomina tam o Michale Servecie i grupie myślicieli z Vicenzy²⁷.

Podobne uczucia do starszych braci w wierze żywić mógł Piotr z Goniądza i pozostali arianie, z których wielu stało się później judaizantami, przyjmującymi dla siebie niektóre z praw żydowskich jak święcenie sabatu, odrzucenie wieprzowiny i krwi czy nawet obrzezanie²⁸. Zasadniczo jednak tym co łączyło braci polskich i żydów była wiara w jednego, niepodzielnego Boga – Jahwe. Co do jego istoty można nawet powiedzieć, że unitarianie (a w tym i ci, błędnie nazywani dyteistami, jak Gonezjusz), zgodziliby się zapewne co do meritum ze spojrzeniem judaistycznym:

Religia ta opiera się na dwóch podstawowych doktrynach: na wierze w jednego i jedyne Boga i na przekonaniu, że naród Izraela został wybrany przez Boga, aby był zwiastunem i głosicielem tej wiary. Te dwie nauki łączą się tak ściśle z sobą, że tworzą jedną, a ich klasycznym sformułowaniem jest wypowiedź Księgi Powtórzonego Prawa, znana jako Szema: „Słuchaj Izraelu! Pan jest naszym Bogiem. Pan jest jeden!” (Powt. Pr. 6,4). Wypowiedź ta stała się najczęściej powtarzaną modlitwą i wyznaniem wiary, wyrażającym, że jest tylko jeden i jedyny Bóg i nie ma żadnego oprócz niego oraz, że ten jeden i jedyny Bóg jest Bogiem, którego Izrael wyznaje i czci. Stwierdzenie to wyklucza wszelkie wierzenia dualistyczne i politeistyczne, ale i chrześcijańską Trójcę w jedności, [i] choć istnieją próby wykazania, że można ją pogodzić z jednością Boga, judaizm uważa [ją] za zaprzeczenie jedyności Boga.²⁹

Zagadką dla badaczy było przez długi czas, w jaki sposób fragmenty z pism Piotra z Goniądza, które można z powodzeniem zakwalifikować jako unitariańskie wyznanie wiary, pogodzić z tymi stosującymi do Chrystusa słowo „Bóg”. Dość zaskakujące przy tym, że odpowiedź na to pytanie znaleźć można w samym traktacie *O trzech*:

Pismo gdy tego przy [zaprzecza], żeby było wiele bogów, nie zgoła przy, żeby okrom jedyne Boga nie był żadzie Bogiem, ponieważ i ludzie bogami zowie, ale tego przy, żeby był kto drugi taki, który by sam od siebie był Bogiem. Takiego drugiego nie masz okrom jedyne Boga i Ojca Pana naszego Jezu Chrysta. Bo ten sam jest studnią

²⁶ L. Szczucki, *Wstęp* [do:] *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, s. 18.

²⁷ C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 2000, s. 245.

²⁸ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1962, s. 118.

²⁹ W. Tyloch, *Judaizm*, Warszawa 1987, s. 285-286.

i autorem bóstwa wszystkich, którzykolwiek są bogami. Dlatego też Paweł tak wyznawał (1 Corin. 8): „Bo aczkolwiek są, których zowią bogami, choć na niebie, choć na ziemi, jakoż wiele bogów i panów wiele, wszakże nam jedyny jest Bóg Ociec, z którego wszystko.”³⁰

Gonezjusz doskonale poznał naukę Michała Serveta na temat hebrajskiego terminu *elohim* oraz greckiego *theos* i dlatego mógł nazywać Jezusa Bogiem [*elohim*], nie łącząc tego w żaden sposób z nazwaniem go imieniem Jahwe czy zrównaniem ich pozycji.

Zinterpretowanie doktryny braci polskich sprawia uczonym tak wiele kłopotów z powodu założenia przez nich trzech możliwości stosowania tytułu „Bóg”: albo do Boga Ojca, albo do Chrystusa, albo do Ducha Świętego (lub ich trzech jednocześnie). To dlatego Grzegorz Paweł z Brzezin podkreślający z początku osobowość i boskość ich wszystkich³¹, nazywany jest przez badaczy „tryteistą”. Teologia serwetiańska wychodzi z całkiem innych założeń:

[Servet] zauważył mianowicie, iż wyraz *elohim* służył staroizraelskim autorom Biblii, nie tylko do nazywania Boga, w sposób taki, jak to się wiele wieków później czyniło w Europie, to jest na zasadzie wyłącznego stosowania – tylko dla określenia Stwórcy i nikogo poza nim. Dostrzegł, że niektórzy z aniołów, izraelskich sędziów, czy królów nazywani byli przez autorów Starego Testamentu za pomocą tegoż wyrazu. Ponieważ zaś fundamentem całej trynitariańskiej argumentacji posługującej się nim było założenie, że nazwa ta przysługiwała także w starożytności wyłącznie Bogu Izraela, znaczenie odkrycia dokonanego przez hiszpańskiego reformatora było iście fundamentalne, pozbawiało bowiem trynitarianizm jego podstawowego biblijnego argumentu.³²

Dlatego właśnie Piotr z Goniądza jednym tchem może pisać, że istnieje tylko jeden Bóg, a następnie, że Jezus jest Bogiem. Sprzeczność znika, gdy porównać wypowiedzi Gonezjusza z wypowiedziami Serveta. Syn może być Bogiem (*el, elohim*), ale jednocześnie jedynym BOGIEM (hebrajski *ha-elohim*) jest Jahwe. Servet, mając do dyspozycji *Poliglotę kompluteńską*, bardzo szybko odkrył, że fragmenty zupełnie jasne w oryginale hebrajskim, są niezrozumiałe w *Wulgacie*, a na ich podstawie tworzy się daleko idące wnioski teologiczne. Chodziło głównie o zastąpienie tetragramu *JHWH*, własnego imienia Boga Izraela, formami takimi jak „Bóg” czy „Pan”. Przy tłumaczeniu w ten sam sposób takich słów jak *el, elohim* i *adonai*, doprowadziło to do sytuacji, w której uważany za mesjański *Psalm 110*, werset 1, zawierał w łacinie i języku polskim myśl: „Rzekł Pan Panu memu” (na podstawie czego dokumentowano równość Ojca i Syna, skoro obu ich nazywa się słowem

³⁰ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 57.

³¹ Później uznał on m.in. jak część macedonian z IV w. n.e., że duch święty jest mocą, energią Bożą.

³² A. Nangast, *Wpływ metodologicznych podstaw serwetiańskiej egzegezy biblijnej na powstanie doktryny religijnej braci polskich w połowie XVI wieku (praca magisterska)*, Zielona Góra 1997, s. 2 [http://bracia.racjonalista.pl/odkrycie/traktaty/geneza2.html]

„Pan”), gdy tymczasem w hebrajszczyźnie brzmiało to mniej więcej tak, jak jest dziś oddane w przekładzie *Biblii Poznańskiej*: „Uroczyście wypowiedź Jahwe do mego Pana” lub po prostu „Rzekł Jahwe Panu memu”.

Kłopot w rozumieniu tekstu hebrajskiego w sposób naturalny przenosi się na karty *Nowego Testamentu* i w zawłości języka greckiego. W księdze pierwszej *O błędach Trójcy* Michał Servet zauważa:

Nie tylko bowiem nie odrzucam owych nazw bóstwa [*elohim, theos*], lecz twierdę, że Chrystusowi przysługują one *per excellentiam*. Dlatego dla podkreślenia różnicy z innymi bogami [Pismo] dodaje: Bóg wszystkiej ziemi, Bóg wielki, straszny, mocny, cudowny i ponad wszystko błogosławiony³³. Z powodu więc ubóstwa nazw w języku greckim na oznaczenie boskości apostołowie nie mogli inaczej Grekom tego wyjaśnić jak przez wyraz θεός [*theos* – bóg], atoli rzadko go używają. Wszystkie te sprawy należy dokładnie zbadać; nie przysporzyłyby nam tyle kłopotu, gdyby Grecy byli nauczyli się hebrajskiego.³⁴

Czytanie pism greckich z przeświadczeniem, że „Bóg” niezmiennie oznacza wieczną, niestworzoną istotę, szybko wprowadziłoby nas w tarapaty, choćby *2 List do Koryntian 4,4*, gdzie szatan nazwany jest „Bogiem”, skutkowałby poważnym dysonansem poznawczym. Anthony Buzzard konstatuje: „Nasza pierwotna koncepcja dotycząca terminu «Bóg» musi uwzględnić możliwości występowania tego słowa w jego pobocznym znaczeniu. Nie możemy też mylić tych znaczeń. W *Ewangelii wg Jana 10,34* znajdujemy to słowo w liczbie mnogiej «bogowie». Zbadanie kontekstu tego fragmentu pokazuje, że Jezus mówił o przywódcach Izraela, jako o «bogach». Byli oni przedstawicielami Boga, do których on skierował swoje słowo i dlatego nadano im ten boski tytuł (Ps 82,6). Jednakże nikt nie sądzi, że byli oni «Bogami», w tym samym sensie, co Jedyne Bóg.”³⁵

Znane słowa Tomasza z *Ewangelii wg Jana 20,28*: „Pan mój i Bóg mój” w czasach Piotra z Goniądza były prawdopodobnie stosowane przez trynitarских apologetów również często, jeśli nie częściej, co dziś. Polski biblista zwraca jednak uwagę, że uczeń nazywa Jezusa po prostu *elohim, theos*, więc interpretacja zależy od kontekstu całej Biblii:

A gdy Tomasz Chrystusa Panem swym i Bogiem swym wyznawał, nie onym ci go jedynym Bogiem być wyznawał, którego zawsze chwali, co to stąd jawno jest, iż Chrystus nigdy się onym Bogiem nie powiedział być, którego oni wierzyli być jedynym, prawdziwym Bogiem, ale Synem jego.³⁶

³³ Rodz. 18,25; Powt. Pr. 10,17; Ps. 68,25; Rzym. 9,5

³⁴ Michał Servet (1511-1553). *Wybór pism i dokumentów*, s. 77.

³⁵ A. F. Buzzard, C. F. Hunting, *Doktryna Trójcy. Rana zadana sobie przez chrześcijaństwo*, s. 75. [http://unitarianie-uniwersalisci.pl/_czytelnia/Buzzard_Trojca.pdf]

³⁶ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 68.

Gonezjusz uważa, że Tomasz uznaje w swoim stwierdzeniu, że w miejsce „boga tego świata” – szatana, w jego życiu „bogiem” i „panem” będzie Jezus. Takim terminem wobec innych istot poza Bogiem Ojcem posługiwali się też twórcy żydowskich piszący po grecku z tego okresu, a wśród nich choćby Filon z Aleksandrii, który w *De vita Mosis (O życiu Mojżesza)* nazywa wielkiego wodza „bogiem i królem [*theos kai basileus*] całego narodu”³⁷.

Wyznanie Tomasza Piotr z Goniądza porównał z krótkim credem Marty, siostry Łazarza, przypominając o swej koncepcji wyjaśniania miejsc trudniejszych fragmentami łatwymi do zrozumienia. Napisał też niby przy okazji i to, że Chrystus i apostołowie uczyliby o Trójcy, gdyby był to prawdziwy pogląd, po to, aby prości ludzie mogli być dobrze wyuczeni, a jednak nie zganił Marty za jej słowa:

Marta barzo jasnie wyraziła, jako o nim wszyscy wierni natenczas trzymali, ato gdy tak do niego mówiła: „Panie, byś tu był, brat by mój był nie umarł, ale i teraz wiem, iż o cokolwiek byś prosił Boga, da tobie Bóg”. Tu słyszysz, iż aczkolwiek Chrystusa Panem być wyznawała nie ziemskim, ale niebieskim, bo mu to przypisuje, że on mógł brat jej od śmierci zachować, a wżdy nie mówiła: „Panie, ponieważś ty jest jedynym Bogiem naszym, któregośmy cię zawsze chwalili, cokolwiek będziesz chciał, uczynisz”, ale daleko inaczej, oto tak: „Ale i teraz wiem, iż o cokolwiek byś Boga prosił, da-ć Bóg”. Gdzie widzisz, iż nie Chrystusa, ale inego wierzyła być jedynym Bogiem, o którym to trzymała, że i Chrystus go prosił. A to jest szczyra, prawdziwa wiara chrystyjańska i kto tak po prostu nie wierzy, chrystyjaninem nie jest.³⁸

Gonezjusz nie pozostawia również bez komentarza najczęściej bodaj dyskutowanego zapisu *Nowego Testamentu*, a mianowicie prologu Ewangelii wg Jana. Gdzie ortodoksyjni teologowie z Wittenbergi widzą dowód na jedność Trójcy Świętej (skoro i Słowo, przedwieczny Jezus, było Bogiem i było u Boga), Piotr z Goniądza widzi potwierdzenie, że przed stworzeniem świata było aż dwóch „Bogów”:

Nie inaczej by się to o dwu Bogach nie rozumiało, jedno gdyby się też i to: „Człowiek był u człowieka”, o dwu człowiekach nie rozumiało. Ale jeśli się to o dwu człowiekach mówi, tedy i ono o dwu Bogach. A przeto nie mozem przez Iną żadną przyczynę jednego być Boga wierzyć, jedno tylko prze tę, że jeden tylko jest, z którego jest wszystko, i przeto wszyscy mu są powinni cześć wyrządzać, jako to temu, z którego wszystko wszyscy mają, a iż okrom onego samego wszyscy z siebie nic nie mają, a on sam z siebie wszystko ma, przeto on sam nic nikomu nie jest winien i przeto też sam jest wolny. A tak musi on sam być jedynym, prawdziwym Bogiem.³⁹

Można się tylko domyślać, jaką wrzawę podobne stwierdzenie wywołać mogło wśród otoczenia Filipa Melanchtona, gdy Gonezjusz stanął przed nimi broniąc swych poglądów.

³⁷ Cyt. za: A. F. Buzzard, C. F. Hunting, *Doktryna Trójcy. Rana zadana sobie przez chrześcijaństwo*, s. 75.

³⁸ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 68-69.

³⁹ Tamże, s. 59.

Większość z tych teologów z początku przypisywała mu, jak sędzę, te same myśli, które za innymi przypisuje mu Jerzy Ziomek, a mianowicie, że z Trójcy Świętej „odrzucał tylko bóstwo Ducha Świętego”⁴⁰, czyli że był po prostu dyteistą. Jeszcze większe oburzenie spowodować mogły dalsze wyjaśnienia:

Justyn w rozmowie z Tryfonem Żydem wyznawa, że inny jest Bóg Chrystus od onego Boga jedynego, a wždy i on wyznawał, jako i my, że okrom jedynego Boga żadnego innego nie masz, bo mu równego nie masz, a ktokolwiek jest, choć i Bogiem jest, a wždy mu jest posłuszny. Bo ponieważ i Syn jego jednorodzony był mu posłuszny i dlatego dano mu imię, które jest nade wszystkie imiona, tedyć nie masz żadnego, który by mu nie był posłuszny. A przeto iż zgoła wszystkim rozkazuje, przeto też i zgoła wszystkim jest Bogiem. A iż jest wszystkim Bogiem, tak iż też i Pana naszego Jezusa Chrysta jest Bogiem, przeto on tylko sam jest jedyny, prawdziwy Bóg.⁴¹

Piotr z Goniądza, choć nie podkreśla tego wielkością liter, konsekwentnie rozróżnia Boga [*theos*], Słowo, a także Boga [*ho theos*], Jahwe, o którym wyznaje razem z Żydami, że „Jahwe, nasz Bóg, jest jedynym Bogiem.”⁴² Jak wyliczył Buzzard⁴³: słowo „Bóg” – w jego greckiej formie *ho theos* – jest w NT odnoszone około 1350 razy tylko do Boga, Ojca, natomiast *theos* bez rodzajnika odnosi się do wielu różnych osób. Wydaje się, że mała pojemność znaczeniowa polskiego słowa „bóg” w porównaniu z hebrajskim *elohim* i greckim *theos*⁴⁴ nadal utrudnia badaczom pełne zrozumienie nauki ariańskiej. Bracia polscy twierdzili, że konieczny jest powrót do języka hebrajskiego, wskazywali na równoległe wersety jak *Psalm 8,6* i *List do Hebrajczyków 1,6* oraz *Psalm 97,7* i *List do Hebrajczyków 2,7*, gdzie zwrot *elohim / theos* oznacza aniołów. Michał Servet w pewnym miejscu napisał: „nie będę tu dociekał natury aniołów, lecz zachowam tu ten hebraizm, ponieważ rzeczy wielkie u Hebrajczyków noszą nazwę bogów i aniołów, i wspólną nazwę mają w ich języku aniołowie i wybitni ludzie.”⁴⁵

Powołanie się na *Dialog z Żydem Tryfonem* stanowiło częsty motyw polemik wokół dogmatu Trójcy. Justyn Męczennik (100-167), święty kościoła katolickiego, według arian zdradzał w swoim dziełach nie tylko brak wiedzy na temat doktryny Trójcy, ale też unitariańskie przekonania przy zastrzeżeniu, że wierzył on w osobową przedwieczność Chrystusa (podobnie przecież jak Piotr z Goniądza). Wyznanie, na które powołuje się Gonezjusz, w pełnej formie brzmi: „Spróbuję cię przekonać, skoro zrozumiałeś z Pisma,

⁴⁰ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1996, s. 192.

⁴¹ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 59.

⁴² Księga Powtórzonego Prawa 6,4 wg przekładu *Biblii Poznańskiej*.

⁴³ A. F. Buzzard, C. F. Hunting, *Doktryna Trójcy. Rana zadana sobie przez chrześcijaństwo*, s. 54.

⁴⁴ Już w grece znaczenie to nie było tak pojemne jak w języku hebrajskim.

⁴⁵ *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, s. 78.

że to, co mówię jest prawdą, że jest inny Bóg i Pan, poddany Stwórcy wszystkich rzeczy, który bywa też nazywany Aniołem, ponieważ ogłasza On ludziom to wszystko, co Stwórca wszystkich rzeczy – ponad którym nie ma innego Boga – pragnie im oznajmić.”⁴⁶

Jako podsumowanie myśli o fragmencie z Ewangelii Jana 1,1 godnym zauważenia będzie, że obecnie uznani teologowie, przyjmując dogmat Trójcy Świętej, również odrzucają tradycyjne odczytanie prologu. Poza cytowanym już w rozdziale pierwszym ks. Henrykiem Pietrasem, będzie to choćby profesor teologii oraz krytyki biblijnej na Uniwersytecie w Glasgow, autor zestawu 17 komentarzy do Nowego Testamentu, William Barclay:

Na koniec ewangelista mówi, że to Słowo było Bogiem. Nie ulega wątpliwości, że jest to trudne dla nas do zrozumienia stwierdzenie, a głównie ze względu na właściwości języka greckiego, w którym pisał Jan Ewangelista. W języku tym rzeczowniki prawie zawsze występują wraz z rodzajnikiem określonym, nie tak, jak w naszym języku. Grek nigdy nie powie o Bogu theos lecz zawsze ho theos. Jeśli natomiast używa rzeczownika bez rodzajnika, to przybiera on znaczenie zbliżone do przymiotnika, określające charakter, lub przymioty osoby. A więc Jan nie pisze, że Słowo było ho theos, gdyż oznaczałoby to, że Słowo było identyczne z Bogiem. Natomiast pisząc, że Słowo było theos – bez rodzajnika określonego – stwierdza w rezultacie, że Słowo było, jakbyśmy powiedzieli tego samego charakteru i tej samej jakości, co Bóg. Powtórzmy raz jeszcze, że pisząc «a Bogiem było Słowo», Jan nie chce powiedzieć, że Jezus był identyczny z Bogiem, lecz że był doskonale zgodny w myśleniu, w sercu, w istocie tak, że w Jezusie doskonale widzimy jakim jest Bóg.⁴⁷

Jednym z koronnych argumentów unitarian w dysputach stały się też wszystkie fragmenty Pisma świętego mówiące, że Ojciec (a więc: Jahwe) jest Bogiem dla Mesjasza. Jako przykład mogą tu posłużyć słowa wypowiedziane przez Jezusa: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego”⁴⁸. Kolejna grupa wersetów mówiła, że „Głową Chrystusa jest Bóg”⁴⁹, a innymi jeszcze dowodzono poddaństwa Jezusa, podkreślając, że miał on być sługą Jahwe. Z tej ostatniej gamy fragmentów, Piotr z Goniądza wspomina m.in. świadectwa z ksiąg Ezechiela i Ozeasza:

Jużeś widział, jako u Ezechijela 34. o sobie świadczył mówiąc: "Ja będę im za Boga, a sługa mój, Dawid (to jest Chrystus), będzie księżciem w pośrodku nich". Także u tegoż 37. tymi słowy o sobie sam świadczy: "I oczyścę ich, i będą mi ludem, a ja będę ich Bogiem. A sługa mój, Dawid, będzie królem nad nimi i pastyrzem jednym będzie ich wszystkich". I Ozeasz prorok także o tym świadczył tymi słowy: "Potem nawrócą się synowie izraelscy i będą szukać Jehowy, Boga swego i Dawida, króla swego". A Chrystus iż tak do Ojca mówił: "A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego prawdziwego Boga", przeto w tej mowie to się jego o Ojcu zawiera świadectwo, że Ociec sam jest prawdziwy Bóg.⁵⁰

⁴⁶ Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, oprac. J. Bryłowski, s. 49.

[<http://www.unitarianie.pl/images/books/justyn-meczennik.pdf>]

⁴⁷ W. Barclay, *Ewangelia wg św. Jana*, Warszawa 1986, t. 1, s. 55-56.

⁴⁸ Ewangelia wg Jana 20,17 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

⁴⁹ I List do Koryntian 11,3 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

⁵⁰ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 59.

Gonezjusz nieprzypadkowo używa własnego imienia Bożego (stosował je konsekwentnie w formie „Jehowa”). Polski teolog jest wiernym uczniem Serveta w celu „przywrócenia chrześcijaństwa” bazującego na wierze w jedność Boga i walce z ich zdaniem pogańskim lub przynajmniej nawiązującym do pogaństwa politeizmem wyznawców Boga Trójjedynego. Za swój główny cel i zadanie uważali oni wygłoszenie poselstwa „ażeby wszystkie ludy ziemi poznały, że Jahwe jest Bogiem i nie ma innego [poza] Nim.”⁵¹ Wobec tego, co oczywiste, głównym celem polemiki Piotra z Goniądza było obalenie Trójcy, jako fundamentu dla wszystkich innych błędów i niegodziwości mistycznego Babilonu:

Wszystkiego Babilonu fundament jest ten Bóg trojaki i cokolwiek na babilońskich murach zbudowano, na tym to fundamencie stawiono. Iż Chrystusa wierzą być w niebie i w chlebie, a iż chleb miasto Chrystusa chwałą, na tym pierwaj założonym gruncie babilońskim, Bogu w Trójcy jedynym, to postawiono. Nie drzewiej upadnie Babilon, aż gdy będzie z gruntu wywrócon. Jesliś ściany jego połamał, a fundament-eś zostawił, jeszcze tego, co jest gruntowniejszego ku postawieniu zasię Babilonu, nie zepsowałeś. Nie masz ci nic w Babilonie, co by było niebieskiego świętego Jeruzalem, a przeto wszystek z gruntu ma być wywrócon.⁵²

Pobrzmiwa w tych słowach wyrzut skierowany ku reformatorom, którzy rozpoczęli pracę w roku 1517,⁵³ a następnie zatrzymali się, oraz do ich zwolenników, którzy według Piotra z Goniądza zadowolili się zdjęciem dachu i rozebraniem ścian panującego systemu, ale nie mieli najmniejszej ochoty do pozbawienia go fundamentów. Zarówno Gonezjusz, jak i Michał Servet, czuli, że biorą udział w jakiejś wielkiej, kosmicznej walce, „wiem na pewno, że dla tej sprawy umrzeć mi przyjdzie, lecz nie osłabia to mego ducha, że chcę być uczniem podobnym do Mistrza”⁵⁴ – napisał Servet w liście do Abła Pouppina, ministra kalwińskiego w Genewie. Kalwinowi wysłał m.in. list o tym, że kończy się już przewidziany w *Apokalipsie wg Jana* okres 1260 lat królestwa antychrysta⁵⁵, a on sam jest człowiekiem mającym zebrać tych, którzy stanowią będą zgromadzenie Chrystusowe: „Nad przywróceniem tego właśnie kościoła ja ustawicznie pracuję, a ty oburzasz się na mnie z tego powodu, że mieszam się do owej walki Michała archanioła i chcę wciągnąć do niej wszystkich wiernych.”⁵⁶

⁵¹ 1 Księga Królewska 8,6 w przekładzie *Biblii Poznańskiej*.

⁵² Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 72.

⁵³ 95 też Marcina Lutra ogłoszono w Wittenberdze w dniu 31 października 1517 roku.

⁵⁴ *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, s. 117.

⁵⁵ Poglądy eschatologiczne i millenarystyczne Serveta warte są być może odrębnej analizy.

⁵⁶ Tamże, s. 129.

W tę walkę kosmiczną i historiozoficzną wpisał się też głoszący swoje przekonania trochę obok Piotra z Goniądza (nie znalazłem wzmianek o ich głębszej współpracy), ale bardzo bliski mu poglądami, Stanisław Farnowski⁵⁷. Małopolanin na podstawie dzieła *Cosmographia Universalis*, czyli opisu świata w sześciu księgach Sebastiana Münstera, głosił, że pogląd o jednym w Trójcy Bogu miał się wywodzić z Rzymu i sięgać długiej wojny Sabinów i Rzymian. Ci pierwsi, po podpisaniu pokoju, mieli przynieść nad Tyber swoje trzy bogi, które zwali *Sanctus*, *Fidius* oraz *Semipater*, które uważali za jednego boga trojakiiego, mającego trzy głowy, a jedno ciało. Farnowski twierdził, że na tej podstawie później także Latynowie i Grecy czcili trzech osobowych bogów w jednej istocie. Kontynuatorem tego kultu miał być Konstantyn Wielki, a koncepcja Trójcy dla Farnowskiego była czymś równie pogańskim jak wiara w trzech bogów: Jowisza, Plutona i Marsa⁵⁸.

Gonezjusz był zdania, że Trójca, szczególnie w jej formie wyznawanej w *Symbolu atanazyjskim* (450-500 r. n.e.) i późniejszych, jest tak naprawdę odnowieniem herezji zwanej sabelianizmem. Według doktora filozofii z Padwy rozumiane w ten sposób zależności między trzema istotami bóstwa, implikują czwarty jeszcze byt, złożenie Ojca, Syna i Ducha Świętego, co uważał za wielkie bałwochwalstwo:

A tak i naszego wieku tegoż chcą dowieść, czego i Sabelijusz dowodził, gdy powiedają, żeby jedna była bytność albo istność i Ojca, i Syna, i Ducha Ś. Bo jeśli jedna jest bytność albo istność Ojca i Syna, i Ducha Ś., tedyć musi być jeden, którego zowią i Ojcem, i Synem, i Duchem Ś. Prawie tegoż uczą ci zaslepieni nędzni ludzie, czego i Sabelijus uczył, aczkolwiek niektórymi słowy są od siebie różni.⁵⁹

Przypomnijmy, że sabelianizm, zwany też monarchianizmem moralistycznym bądź czasami patrypasjanizmem, „charakteryzował Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego jako tę samą Osobę Boską, objawiającą się w różny sposób.”⁶⁰ Naturalnie nikt ze współczesnych Piotrowi reformatorów nie podpisałby się pod tym wyznaniem wiary, jednak pionier braci polskich twierdził, że taką właśnie naukę można wydedukować np. z pism Jana Kalwina. Nie pierwszy był Gonezjusz w miotaniu podobnych oskarżeń. Już w dwunastym wieku opat cystersów, bł. Joachim z Foire (zm. 1202), zwalczał nauki Piotra Lombarda zwarte w *Liber Sententiarum*, zarzucając Lombardowi wprowadzenie „poczwórności” w Bogu. Sobór Laterański IV (1215) potępił nauki Joachima natomiast

⁵⁷ Ciekawe fakty z biografii Farnowskiego znaleźć można w: M. Wajsblum, *Dyteiści małopolscy (Stanisław Farnowski i farnowianie)*, "Reformacja w Polsce" (1928, nr 5), s. 32-97.

⁵⁸ S. Farnowski, *O znajomości i wyznaniu Boga zawždy jednego* [w:] L. Szczucki, J. Tazbir, *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, Warszawa 1959, s. 270-274.

⁵⁹ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 33.

⁶⁰ A. Wiśniewski, *Trójca Święta – mit czy rzeczywistość?*, Bielsko-Biała 2004, s. 15.

zgodził się z tezami Lombarda, podkreśliwszy, że nie ma w nich żadnej poczwórności. Spór wśród teologów trwał jednak jeszcze długie lata.⁶¹

Piotr z Goniądza, podobnie jak Servet, był zdania, że choć zwiedzenie w kościele pojawiło już na samym początku kształtowania się chrześcijaństwa, to jednak szczególnie symboliczną datą był rok 325 i sobór w Nicei. Chętnie przypominał on więc przednicejskich nauczycieli, jak Ireneusza z Lyonu i Justyna Męczennika, podkreślając ich pogląd, iż Ojciec jest większy niż Syn.⁶² Piotr przytaczał przemyślenia teologów z pierwszych stuleci i dziwił się, że w XVI w. są oni szanowani, podczas gdy jego, powtarzającego tylko ich nauki, nazywa się odstępcą i sekciarzem.

Monoteizm biblijny w wydaniu Gonezjusza jest dziś obecny w teologii. O ile poglądy chrystadelfian i unitarian-universalistów bardziej odpowiadałyby nauczaniu Szymona Budnego i innych przeciwników preegzystencji, nauki Piotra dostrzegalne są w grupach badaczy Pisma Świętego, potwierdzających osobowe istnienie Jezusa, Logosa⁶³, który zstąpił z nieba w celu odkupienia ludzkości i uważających, że jedynym Bogiem jest Ojciec Jezusa (ten pogląd obecny jest też w organizacji Świadków Jehowy). Paul Samuel Leon Johnson, jeden z przedstawicieli ruchu badackiego, a z pochodzenia syn prezesa synagogi żydowskiej w Titusville w stanie Pennsylvania, napisał między innymi:

Nie powinniśmy rozumieć, że fragmenty, które nazywają świętych bogami (Ps. 82:6, Jan 10:34) oraz dobrych i złych aniołów (Ps. 8:6, 97:7, por. Żyd. 1:6) – przeczą pogładowi o wyłącznym bóstwie Boga. Stanie się to jasne, gdy zrozumiemy, że hebrajskie słowo *elohim* oraz greckie słowo *theoi* tłumaczone jako bogowie i oznaczające potężne jednostki dotyczą każdej potężnej istoty – człowieka, anioła, naszego Pana lub Samego Boga. Tak więc słowa te użyte w znaczeniu ogólnym, mogą stosować się do każdej potężnej jednostki. Użyte jednak w szczególnym znaczeniu, dotyczą one tylko Jehowy, tj. w znaczeniu, którym nikt inny nie jest takim bogiem jak On jako Najwyższa Istota. Tak więc między doktryną, że Jehowa – Najwyższa Istota – jest wyłącznym Bogiem i jest tylko jeden, a biblijną nauką, że jest wielu bogów w znaczeniu potężnych istot panuje doskonała harmonia. To właśnie dlatego Biblia nazywa pogańskie bóstwa bogami – potężnymi – ponieważ jako demony upadli aniołowie są w istocie potężni (5 Mojż. 32:16,17; 1 Koryntian 10:20; 8:5). Nasze dotychczasowe badania dowodzą, że Bóg jest jedną i tylko jedną istotą, jednostką.⁶⁴

Z powyższych ustaleń poza czytelnym, pozytywnym wyznaniem Piotra z Goniądza na temat Boga Ojca, Jahwe, podsumować można jakim poglądom na temat Syna Bożego zaprzeczał. Według Gonezjusza Syn nie jest z pewnością drugą osobą Trójcy Świętej; nie jest

⁶¹ L. Jańczuk, *Joachim z Fiore - jego dzieło i wpływ na potomnych* [w:] „Chrześcijanin” (1999, nr 564-565).

⁶² Apologeci argumentowali to m.in. słowami Chrystusa, mówiącymi, że data sądnego dnia znana jest wyłącznie Bogu Ojcu. (Zob. Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 86-87)

⁶³ Społeczności badaczy konsekwentnie używają określenia „Logos” w rodzaju męskim jako nazwy urzędu Syna Bożego. Ich zdaniem oznacza ono posłańca, narzędzie mówcze Ojca.

⁶⁴ P. S. L. Johnson, *Bóg*, Nowy Dwór Mazowiecki 2009, s. 436.

on ani współistotny (nie pochodzi z substancji Ojca), ani współwieczny (miał początek), ani też równy swemu Stwórcy (Syn Boży jest dla niego pierwszym ze stworzeniem, bez znaczenia czy sam akt jego powstania nazwiemy stworzeniem czy też zrodzeniem). Gonezjusz uważał, że posoborowe credo z Nicei zupełnie zmieniło miejsce Syna Bożego w wierze chrześcijan. Taki pogląd potwierdza dziś wielu historyków wczesnego chrześcijaństwa, jak choćby Jan Wierusz Kowalski, według którego: „doktryna nicejska, uznając Chrystusa za równego Ojcu, wyolbrzymiła jego boskość, a pomniejszyła jego znaczenie jako Zbawcy i Mesjasza. Dogmat nicejski burzył [też] – pisze Kowalski - nadzieję wielu chrześcijan, którzy naiwnie wierzyli w obietnice Apokalipsy i czekali na powrót Mesjasza mającego im przynieść erę sprawiedliwości. Teraz kazano im wierzyć, że cesarstwo konstantyńskie jest wstępną realizacją Królestwa Bożego.”⁶⁵ Piotr z Goniądza nie zgadzał się oczywiście ani z poglądem o równości Syna i Ojca (nie mówiąc o Duchu Świętym), ani też z millenaryzmem zakładającym, że to Konstantyn Wielki założył na ziemi „Królestwo Boże” i że właśnie ono zaprowadzić miało ład i harmonię wśród ludzi.

Podlasianin nie był zwolennikiem poglądów Michała Serveta w sferze chrystologii, co szerzej omówione zostanie w kolejnym rozdziale. Nie zgadzał się on z poglądem, że Syn Boży po raz pierwszy zaistniał jako osoba dopiero po narodzinach jako człowiek. Nie zgadzał się też z koncepcją Logosu jako nieosobowej mądrości lub też pewnego atrybutu boskości. Wreszcie, był największym może ówczesnie przeciwnikiem poglądu Szymona Budnego, iż Jezus był naturalny synem Józefa.⁶⁶ Piotr z Goniądza swoje pozytywne wyznanie wiary na temat Syna Bożego streścił następująco:

Dosyc nam na tym, gdy o nim to wszystko będziemy wierzyć, co Bóg nam o nim słowem swym oznajmił; jako że zgoła wszystko Bóg przezeń uczynił, a bez niego nic nie uczynił, a iż zstąpił z nieba i w żywocie Maryjej wyniszczył się, wzięwszy kształt służebniczy, ludziom stawszy się podobien we wszystkim okrom jednego grzechu, dla którego zglądzenia stał się człowiekiem, bo krwią swą najdroższą zmył ji, i ożywił przez wiarę tych, którzy byli pomarli.⁶⁷

Gonezjusz sprzeciwiał się pogładowi, iż słowo „zrodzony” w kontekście Chrystusa należy rozumieć jako stale rodzący się, od wieków aż na wieki. Pogląd ten traktował jako część *novitas verborum* – czyli swoistej nowomowy trynitarckiej.

⁶⁵ J. W. Kowalski, *Wczesne chrześcijaństwo I-X wiek*, Warszawa 1985, s. 121.

⁶⁶ Budny sam zresztą wycofał się z tego poglądu, po ogromnej krytyce, z jaką spotkał w zborze po ogłoszeniu swoich rewelacji.

⁶⁷ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 43.

A to są szczyre plotki, żeby Syn ustawicznie się rodził, a Duch Święty ustawicznie pochodził tak z Ojca, jako i z Syna. Syn Boży już się urodził, nie trzeba mu się ustawicznie rodzić. Także i Duch Święty już jest tym, czym jest, nie trzeba mu się więcej tym stawać. Chrystus mówiąc, że Duch Święty od Ojca pochodzi, nie o tym dawał znać, żeby Duch Święty z Ojcowskiej substancyjnej pochodził, ale o tym, iż aczkolwiek on szle Ducha Świętego, wszakże go nie od siebie szle, ale od Ojca, którymi słowy Ojca nad się przekładał.⁶⁸

Jeśli wcześniej wspomnieliśmy o niezrozumiałym chwilami języku Piotra z Goniądz, teraz pochwalić należy precyzję, z jaką uderza on w podstawy zastałych w szesnastym wieku dogmatów wiary. W kwestii zrodzenia Syna Bożego antytrynitarz nie zgadza się ani z soborem nicejskim, uznającym, że Syn jest *homoousios* (z substancji ojcowskiej zrodzony), ani też z Ariuszem, którego gani za poważenie się na napisanie tego, czego w Piśmie świętym nie ma, żeby Syn uczyniony został z niczego (gr. ἐξ οὐκ ὄντων, ex ouk ontōn):

Ojciec nie samego siebie uczynił Synem, bo on Duch wszechmogący nieurodzony trwa i teraz nieurodzony, ale Syna sobie urodził według nicejskiego synodu z swojej substancyjnej, według Aryjusza z niczego, a według słowa Bożego nie wiedzieć z czego; bo tego Bóg nie objawił, jedno tylko to, że Syn jest wyraźny obraz substancyjnej jego.⁶⁹

Doktor z Padwy nie waha się pisać o zrodzeniu Syna Bożego, choć niektórzy arianie polemizujący z tradycyjnym pojęciem „zrodzenia” podkreślali z reguły, że Syn był stworzony a nie zrodzony (dla kontrastu do przeciwnej wypowiedzi trynitarzkiej). Gonezjusz powołuje się w tej sprawie na Euzebiusza z Cezarei, który nauczał, że Syn Boży jest zrodzony, a nie stworzony, bo jest lepszej substancji od wszystkich innych stworzeń (wyższy niż aniołowie); nie ma tu mowy, by on był z substancji Ojca.

Pogląd Euzebiusza ma swoje korzenie w słowach św. Pawła o Chrystusie: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia”⁷⁰. Piotr z Goniądz komentuje ten wers: „I gdyć słowo Boże świadczy, że Syn Boży jest wyraźny obraz substancyjnej Ojcowej, to daje znać, że Syna Bożego substancja jest podobna su[b]stancyjnej Ojcowej”⁷¹. Żadne ze stworzeń nie może równać się z Chrystusem w jego naturze i substancji. Gonezjusz przypomniał naukę Hilarego z Poitiers (315-367) i konkludował: „Są tedy dwie substancje, ale dlatego je zwali oni starzy jedną, iż jedną drugiej wierzyli być podobną we wszystkim okrom tego, że Ojcowa jest nieurodzona, a Synowa urodzona.”⁷²

⁶⁸ Tamże, s. 34.

⁶⁹ Tamże, s. 48.

⁷⁰ List do Kolosan 1,15 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

⁷¹ Piotr z Goniądz, *O trzech*, s. 45.

⁷² Tamże, s. 49.

Tak też wierzy sam Piotr z Goniądza i jeśli w jakimś sensie można go nazwać dyteistą, to jedynie w tym, iż uważa Jezusa za będącego w naturze boskiej i w substancji najbardziej podobnej Ojcu. Czy miał ją w pełni od samego początku, czy może zmieniła się ona po jego wywyższeniu; zdaje się, że ta pierwsza myśl jest bliższa pogładowi samego Gonezjusza, choć zakładał on jeszcze większe wywyższenie Chrystusa w jego urzędzie i dziele po wiernym wykonaniu zadania odkupienia ludzkości.⁷³ Na dowód, że nie jest to jeszcze dyteizm, w co łatwo można by uwierzyć, przeczytawszy takie świadectwo wiary, warto dodać, że za *Pismem świętym* Piotr z Goniądza zakładał podobne wywyższenie dla wiernych sług Chrystusa, o czym przeczytać można u św. Piotra: „Jego Boska moc darowała nam wszystko, co do życia i pobożności należy, przez poznanie Tego, który powołał nas mocą własnej swej chwały i godności. Dzięki nim dane nam zostały cenne i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami Bożej natury [podkr. W.Sz.], uchroniwszy się od zepsucia, jakie w świecie szerzy pożądliwość”⁷⁴. Nie sądzę, aby tradycyjna teologia zakładała, iż z każdym kolejnym świętym odchodzącym do nieba, Istota Bóstwa rozszerzała się o kolejną osobę, a taki byłby nieomylnie wniosek, gdyby termin „boska natura” miał się odnosić wyłącznie do jedności Trójjedynego Boga. Zwrot ten w kontekście Jezusa i wiernych u Gonezjusza oznacza raczej naturę najwyższą do uzyskania dla stworzeń, wyższą od anielskiej, idealnie odpowiadającą naturze Ojca za wyjątkiem tego, że Ten nie miał początku, że to On sam jest źródłem wszelkiej mądrości i mocy, jak i wszelkiego bóstwa.

Choć Piotrowi nie sprawiało kłopotu nazywanie początku Jezusa zrodzeniem, był też przeciwnikiem wszelkiego dogmatyzmu w tej mierze. Podkreślał on: „Rodzenie też Boże nie jest poczętej rzeczy z siebie wypuszczenie, ale jest chcenie, aby się co stało. Jako skoro Bóg chciał, aby Syn był, tak zaraz się urodził. Takowa wielka moc od rozumu naszego dościgniona być nie może i przeto że się tak dzieje, wierzymy, ale jak by się to działo, nie wiemy.”⁷⁵ To wola i wielka moc Jahwe sprawiły narodzenie Syna z jakiejś substancji, pojęcie „zrodzenia” musi być więc wielce metaforyczne, podobnie jak w zrozumieniu Ariusza. Taki rodzaj zaistnienia Logosu równie dobrze można nazwać stworzeniem:

Gdy tedy jawno jest, że bez słusznej przyczyny granice uczyniono twierdząc, żeby był urodzon, a nie uczynion, dosyć ma być na tym, gdy kto wyzna, że jest własnym Synem Bożym jednorodzonem, a nie przymuszać go na to, aby też wyznał, że jest urodzon, a nie uczynion. Tego się tylko trzeba z wielką pilnością domagać, co może być widziano.⁷⁶

⁷³ Tamże, s. 49.

⁷⁴ 2 List Piotra 1,3-4 wg przekładu *Biblii Poznańskiej*.

⁷⁵ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 83.

⁷⁶ Tamże, s. 84.

Sprawą o wiele ważniejszą, którą omówimy niebawem, stało się dla Piotra z Goniądza dowiedzenie, iż Jezus był pierworodnym wszystkich stworzeń i w osobowej, realnej formie istniał w niebie, a następnie wyniszczył się po to, by dla naszego zbawienia stać się człowiekiem. Gonezjusz opierał ten pogląd na słowach św. Pawła: „Postępujcie względem siebie na wzór Chrystusa Jezusa. On to, istniejąc w naturze Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, lecz sam siebie poniżył, przyjąwszy naturę sługi. Stał się podobny do ludzi i w zewnętrznej postaci uznany za człowieka.”⁷⁷

Tylko ci dobrze wyznawają, którzy o Jezusie, synu człowieczym, wespół z Piotrem [apostolem] mówią: „On jest Chrystusem, Synem Boga żywego” i toż o nim świadczą, co i on sam świadczył o sobie, że zstąpił z nieba, że był pierwaj tam, gdzie i teraz jest, że w onej chwale jest, którą miał i pierwaj, niżli się wyniszczył.⁷⁸

Na temat Ducha Świętego napisał Piotr z Goniądza stosunkowo niewiele i w sposób niełatwy do jednoznacznej oceny. Również i w tym upatrywać można ideowego powrotu do wczesnochrześcijańskich pisarzy z II w. n.e., o których John N. D. Kelly powiada: „To, co apologeti mieli do powiedzenia o Duchu Świętym, było o wiele bardziej skromne i nie bardzo zasługiwało na miano naukowej teologii. Jest to zrozumiałe, bo problemem, który ich głównie zajmował, był stosunek Chrystusa do Bóstwa.”⁷⁹

Duch Święty i dla apologetów, i dla szesnastowiecznych arian stanowił pewną tajemnicę, którą oczywiście na różne sposoby usiłowali rozwikłać. Michał Servet początkowo sprzeciwiał się nazywaniu Ducha Świętego „osobą”, mając go raczej za święty wpływ, emanację mocy Bożej. W późniejszej publikacji Hiszpan wskazywał, że po odejściu Chrystusa, ten Duch Święty zamieszkał w wiernych i w ten sposób został spersonalizowany, ale ściśle rzecz biorąc to nadal nie uczyniło go „osobowym”⁸⁰, a przynajmniej nie w tym rozumieniu, w którym Servet uważał za osobę Boga Ojca – Jahwe. Wydaje się, że w dyskusji o Duchu Świętym braci polskich dobrze określa zwrot „arianie” (a nawet „macedonianie”), bowiem tak jak zwolennicy Ariusza z IV w. n.e. nie byli do końca przekonani czy Duch jest

⁷⁷ List do Filipian 2,5-7 wg przekładu *Biblii Poznańskiej*. Końcówką część tego fragmentu zgodnie z myślą Gonezjusza oddaje *Przekład dosłowny* (2002), w którym zamiast: „w zewnętrznej postaci uznany za człowieka” czytamy „znalazł się w stanie człowieczym”. Wyniszczenie w koncepcji Piotra z Goniądza oznaczało przemianę natury, a nie wcielenie Boga-Syna. Pokrewny teologowi Johnson różnicę tę podkreśla w języku angielskim przez zastąpienie słowa „incarnation” (*wcielenie*) słowem „carnation” (*karnacja* jako przemienienie istoty duchowej w istotę ludzką; P.S.L. Johnson, *Chrystus – Duch – Przymierza*, Nowy Dwór Mazowiecki 2005, s. 7).

⁷⁸ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 53.

⁷⁹ J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J. Mrukówna, Warszawa 1988, s. 84.

⁸⁰ M. Hillar, *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, s. 203.

najwyższą istotą stworzoną po Chrystusie, a przed aniołami, czy też może oznacza moc (energię) i usposobienie (cechy czyjegoś charakteru i właściwy im sposób zachowywania się). W przypadku Ducha Świętego, byłaby to energia Boża oraz charakter i droga postępowania Jahwe, objawiona w nim samym, w Synu Bożym i we wszystkich świętych. Nie istniał, na ile mi wiadomo, żaden usankcjonowany przez synody pogląd ariański, którego należałoby w tej dziedzinie przestrzegać.

Podczas dysput ze zwolennikami Trójcy, jak zauważa Ewa Sidor, „podkreślali także bracia wszystkie te wersety, które traktowały Ducha w sposób całkowicie nieosobowy. Mianowicie: Duch bywa wylewany, rozsiewany, rozdawany, a ludzie bywają napełnieni Duchem.”⁸¹ Nie można by jednak rzec, że wewnątrz ugrupowań ariańskich temat ten nie był dyskutowany i odmiennie rozumiany. Konrad Górski, w monografii o Grzegorzu Pawle z Brzezin, nie podejmował się wyjaśnienia jego zrozumienia tego tematu:

Jeśli chrystologia Grzegorza pełna jest niejasności i sprzeczności, to jego nauka o Duchu św., jest zupełnie nieuchwytna. Może Grzegorz w głębi duszy myślał to samo o Duchu św., co Piotr z Goniądza, że Pismo św. nie objawiło ludzkości, czym jest Duch św., ale musi chyba mieć jakąś społeczność z Bogiem Ojcem i Synem, skoro mamy nakaz chrztu i w imię Ducha świętego. Może tak myślał, ale nie powiedział. O tem, aby Duch św. miał być Bogiem, nie zająknął się ani razu i sprowadzał tylko swe wyznanie o Duchu św. do wyliczania szeregu tytułów przypisywanych Duchowi św. przez Pismo, jak: Pocieszyciel, Doktor prawdy, Pieczęć zbawienia.⁸²

Słusznie jest jak sądzę przypuszczać, że obaj bracia, Piotr i Grzegorz Paweł, prowadzili w tej sprawie dyskusję. Ten wniosek nasunął mi przypis marginesowy na jednej z kart traktatu Gonezjusza *O trzech*. Oto bowiem ten, który bardzo mało pisał o Duchu Świętym, zaznaczył: „Uważ to sobie, a wyrozumiesz, że inny jest Duch Ś., a inna moc Boża”⁸³. Według Piotra z Goniądza musiał być jeszcze czymś innym Duch Święty, lecz czym lub kim nie podejmował się on zgadywać, wskazując na swoją zasadę, że nie godzi się więcej mówić niż to, co jest jasno podane w *Piśmie świętym*.

Chętnie za to wyjaśniał Piotr z Goniądza czym Duch Święty nie jest, co też może być przez nas wyzyskane jak swego rodzaju credo. I tak, co oczywiste, Duch nie był dla niego trzecią osobą Trójcy Świętej. Tok myślenia arianina jest tu bardzo prosty; skoro nazywany jest on także Duchem Bożym, to nie jest on Bogiem, bo rzecz, która do kogoś należy, nie jest tym kimś. „Bo każda rzecz, która jest czyja, nie jest oną rzeczą, czyją jest. I żądzien

⁸¹ E. Sidor, *Bracia Polscy i ich ad fontes*, s. 163.

⁸² K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin. Monografia z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku*, s. 164.

⁸³ Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 86.

nie pyta się, czyja by która rzecz była, gdyby nie iny on był, czyja ona rzecz jest.”⁸⁴
Wskazywał też w tym miejscu Gonezjusz na nauczanie przednicejskie:

Żeby Bóg Duchem był, nigdy żaden z wiernych o tym nie wątpił. A tak musi być jakiś Duch, który jest Bogiem rzecz wszystkich, a to przeto, iż z niego jest wszystko. A ponieważ tego Ducha, którego osobliwie pismo zowie Duchem Ś., ani żadzie z apostołów świadczył być Bogiem, ani oni starzy Bogiem go nazwać śmieli, jedno tylko *Dominum vivificantem*, to jest Panem ożywiającym – jako to świadczy *Symbolum*, które w rzymskim zborze ustawicznie śpiewają – tedyć musi to być iny Duch, którego bez wątpienia wszyscy wierni Bogiem być wierzą.⁸⁵

Nazwą „Symbolum” określa tu Piotr z Goniądza nicejski symbol, albo skład wiary, śpiewany w dni świąteczne podczas mszy przed ofiarowaniem.⁸⁶ „Oni starzy” są to pisarze wczesnochrześcijańscy sprzed Nicei. Gonezjusz nie daje tu żadnego konkretnego przykładu, więc możemy jedynie domniemywać i zilustrować to przykładami myśli tych teologów, na których powołuje się w innych miejscach. Tak więc: Ireneusz z Lyonu nie traktuje raczej Ducha w sposób osobowy, jest on Bożą substancją i mocą używaną przez Ojca; pisarz nazywa go „Palcem Bożym”⁸⁷, którym Jahwe pisał na kamiennych tablicach. Orygenes podkreślał działanie Ducha Świętego; jednak w jego poglądach teologicznych Duch nie tylko nie stoi na równym poziomie z Ojcem, lecz także nie ma formy, postaci i kształtu.⁸⁸

Na pewno Piotr z Goniądza, choćby poprzez pisma hiszpańskiego myśliciela, dobrze zapoznał się z doniosłością faktu, że „kolebką chrześcijaństwa był judaizm”.⁸⁹ Stwierdzenie to, tak oczywiste, musiało pociągać za sobą następujący tok myślowy: skoro pierwsi uczniowie, jak również on sam, byli Żydami, skoro wychowali się w środowisku żydowskim i mówili językiem zrozumiałym dla rodaków, musieli też myśleć w podobny sposób. Henryk Pietras zauważa, że wśród studiujących Torę:

Duch więc był przedstawiany jako moc Boża, dawana przez Niego jako życie, świętość, określona misją do spełnienia, namaszczenie królewskie czy natchnienie prorockie. Choć mówiono o Nim i pisano czasem jako o działającym podmiocie, nie naruszało to nigdy zasadniczego monoteizmu biblijnego i nigdy Duch nie był pojmowany w Starym Testamencie jako Osoba Boska.⁹⁰

Takie zrozumienie przetrwało też u chrześcijan ze wspólnot pogańskich, co zaświadcza nie kto inny jak Grzegorz z Nazjanzu (330-390), jeden z wybitniejszych

⁸⁴ Tamże, s. 36.

⁸⁵ Tamże, s. 35.

⁸⁶ Tamże, s. 92.

⁸⁷ Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostołskiej*, Kraków 1997, s. 46.

⁸⁸ Orygenes, *Komentarz do Listu świętego Pawła do Rzymian*, Warszawa 1994, s. 24.

⁸⁹ J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, s. 17.

⁹⁰ H. Pietras, *Początki Teologii Kościoła*, Kraków 2000, s. 229.

w swoim czasie apologetów trynitarских: „Lecz jeśli chodzi o mędrców spośród nas, niektórzy utrzymywali, że Duch Święty jest mocą, inni że stworzeniem, inni że Bogiem, a jeszcze inni nie mogli się zdecydować jak Go określić, z szacunku (jak mówili) do Pisma, które nie wypowiada się jasno w tym temacie. Dlatego też ani Go nie uwielbiali ani nie traktowali z lekceważeniem, lecz zajmowali neutralną pozycję.”⁹¹

Na ile dobrze rozumiem wywód Piotra z Goniądza trudno byłoby go zakwalifikować do jednej tylko z tych kategorii. Z pewnością jednak najbliżej mu do pozycji ostatniej, w której świadomie wybiera się biblijną tajemnicę, o której do czasu pełnego zrozumienia lepiej nie spekulować, np. nazywając Ducha – Bogiem, lub wybierając inną skrajność – mocą. Temat ten sprobujemy dodatkowo przy omówieniu istotnego w chrystologii Genezjusza fragmentu z 1. rozdziału *Ewangelii wg Łukasza*, werset 35. Rozważania dotyczące Ducha Świętego i ogólnych poglądów teologicznych Piotra domknąć można wyznaniem wiary, które pojawia się w jego rozprawie:

Jeśli tedy chcemy żywota wiecznego dostąpić, mamy Bożemu o sobie świadectwu wierzyć, że on sam jest jedynym Bogiem, a krom niego samego nie masz inego Boga jemu równego. Mamy też i Synowemu o sobie świadectwu wierzyć, że zstąpił był z nieba, że pierwaj był niżli Abraham, że wstąpił tam, gdzie był pierwaj, i jest w tej chwale, którą przedtem miał, niżli był grunt tego świata założon. O Duchu także to wszystko wierzyć, co on także sam o sobie przez usta apostolskie świadczył i Syn Boży o nim, że jest Duchem Świętym takowym, który sam od siebie nie mówi, ale jako i Syn to tylko mówi, co od Ojca słyszy. Tenże też Chrystusowego bierze i przeto go wielbi. W tymże to Duchu wierni wołają do Boga swego, do Boga i Ojca Chrystusowego: „Ojczce”, wierząc, że on sam da im dziedzictwo żywot wieczny, tak iż się spodziewają być jego dziedzicami, a spółdziedziczący z Chrystusem, Synem jego jednorodzonym, a z Panem swoim jedynym.⁹²

⁹¹ cyt. za: <http://thaleia.pl/2013/02/22/przemawiajacy-duch-swiety> (fragment *Pięciu mów teologicznych* Grzegorza z Nazjanzu).

⁹² Piotr z Goniądza, *O trzech*, s. 86.

Chrystologia. Spór o przedwieczność

Znaczenie wydania *Christianismi restitutio* nie może być dla czytelnika polskiego w pełni zrozumiane, ponieważ przez długie stulecia książka ta nie była dostępna nie tylko po polsku, ale nawet w języku angielskim.¹ Michał Servet dokonał doniosłej rzeczy przywrócenia stanu dyskusji (przynajmniej wśród swoich zwolenników) do czasu przed soborem nicejskim, a co za tym idzie odnowienia dyskusji zarzuconych po przyjęciu dogmatu o Trójcy. Jak podaje Łukasz Kurdybacha: „Piotr z Goniądz działając zgodnie z tymi założeniami [o obaleniu papiestwa przez obalenie dogmatu Trójcy] dowodził na synodzie w Seceminie, że Bogiem prawdziwym jest tylko Bóg Ojciec natomiast Chrystus jako syn jego jest już znacznie mniejszy, ponieważ jego boskość pochodzi od Ojca. Jasną jest rzeczą, że wywody te obalały nie tylko dogmat Trójcy, ale także – co było w owych czasach rzeczą niezwykle doniosłą – odrzucały zupełnie wszystkie kunsztowne spekulacje na temat tego dogmatu filozofii scholastycznej, na której opierał się cały gmach dogmatyki katolickiej.”²

Bracia polscy, jak nikt inny w sferze religii, zastosowali ideę humanistycznych uczonych mówiącą o powrocie do źródeł (*ad fontes*). Porzuciwszy kilkanaście wieków dysput i dorobek filozoficzny pokoleń, niektórzy z nich przyjęli może założenia wyznawane w trzecim wieku przez Arnobiusza, u którego „Najwyższy Bóg ... wydaje się przewodniczyć wielu innym bogom. Chrystus jest Bogiem, który uczy nas prawdy o najwyższym Bogu i w ten sposób ratuje nasze dusze od ostatecznej zagłady.”³ Szesnastowieczni arianie, korzystając z przykładu Tertuliana, nie mieli jednak zatrzymać się na wyznaniu wiary któregośkolwiek z filozofów. Za nim powtarzali: „Co mają wspólnego Ateny z Jerozolimą, Akademia z Kościołem, heretycy z chrześcijanami?”⁴; teologicznie Piotr z Goniądz i pozostali byli może bliscy apologetom greckim, o których Etienne Gilson napisał:

Posiadając jasną ideę jednego Boga, Stwórcy nieba i ziemi, odznaczyli się wspólną dążnością do podporządkowania Logosu Ojcu, a dwóch z nich nawet mniemało, że Logos został zrodzony dzięki wolnemu aktowi Ojca, z uwagi na zrodzenie świata, jako – rzecz można – jego „początek”. Jeżeli chodzi o naturę człowieka, apologetci wahali się między

¹ Pełnego tłumaczenia na angielski dokonali w 2007 r. Christopher A. Hoffman i Marian Hillar, wybitny badacz reformacji, z pochodzenia bydgoszczanin: *The Restoration of Christianity. An English Translation of „Christianismi restitutio”, 1553 by Michael Servetus (1511-1553)*, oprac. M. Hillar, Lewiston N.Y., 2007.

² Ł. Kurdybacha, *Wstęp* [w:] A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. 5: Sylwy Warszawa 1959, s. 6.

³ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1966, s. 52.

⁴ Cytuję za: B. Kupis, *Religie świata antycznego* [w:] *Religie Bliskiego Wschodu i dawnej Europy. Zarys dziejów*, Warszawa 1981, s. 205.

pojmowaniem „ducha” (*pneuma*) jako naturalnej energii lub jako łaski, co z kolei doprowadziło ich do uważania duszy za materialną i z natury śmiertelną.⁵

Zasadniczą ideą braci polskich był jednak powrót, jak najgłębiej, aż do *Pisma świętego* w jego czystej, niezatartej formie. Powrót do historycznego Chrystusa, takiego, o którym Servet napisał:

Historyczny Chrystus jest moim jedynym panem, ten człowiek jest Chrystusem, synem Bożym, zbawcą. Jednak wszystko inne, co dotyczy tej dyskusji o osobie Słowa jest drugorzędne i byłoby mądrze skierować wszystkie dochodzenia w stronę historycznej osoby Jezusa Chrystusa, ponieważ wszystko zależy od wiedzy, jaką możemy mieć na temat historycznego Chrystusa.⁶

Arianom chodziło o ponowne znalezienie się w tej dziejowej chwili, kiedy Jezus w okolicach Cezarei Filipowej zapytał swoich uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”⁷ W odpowiedzi na kolejne pytanie, które on wtedy postawił: „A wy za kogo mnie uważacie?”⁸, wszyscy oni powtarzali zgodnie z krótkim wyznaniem wiary apostoła Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”⁹.

Tak oto dwie podstawy połączyły szesnastowiecznych myślicieli o różnym pochodzeniu i często całkiem innych przekonaniach. Pierwszą z nich stało się niezachwiane wyznanie, iż jest tylko jeden prawdziwy Bóg, a jest nim Ojciec – Jahwe. Drugą, stwierdzenie, że człowiek Jezus był prawdziwym Mesjaszem, Synem Bożym. Ten ostatni pogląd był przy tym na tyle ogólny, a zarazem na tyle dla wszystkich istotny, że stał się wkrótce główną przyczyną podziałów w nowopowstałym ruchu:

Za Piotrem z Goniądza i Farnowskim przyjął zbór sądecki właściwą naukę Ariusza (o przedwieczności bóstwa Syna, podporządkowanego bóstwu Ojca); większość z Grzegorzem Pawłem na czele przeczyła przedwieczności, liczyła bóstwo od zmartwychwstania i siedzenia na prawicy; o krok dalej posunęli się Budny Szymon na Litwie i Franciszek Davidis w Siedmiogrodzie, zaprzeczając zupełnie bóstwa, uznając w Chrystusie człowieka, którego więc wzywać i modlić się do niego nie należy...¹⁰

Piotr z Goniądza, gdy zabrał głos w tej debacie poprzez dziełko *O Synu Bożym, iż był przed stworzeniem świata, a iż jest przezeń wszystko uczyniono, przeciw fałszywym wykrętom ebijoniskim*, nie musiał już udowadniać czytelnikom, że jest antytrynitarzem, podobnie jak nie

⁵ E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, s. 28.

⁶ Cytuję za: M. Hillar, *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, s. 200 (tłum. własne).

⁷ Ewangelia wg Mateusza 16,13-20 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, s. 117.

musiał udowadniać, że nie jest zwolennikiem dyteizmu w formie słownikowej jako: „wiary w dwu bogów lub w Boga dwupostaciowego”¹¹; czego chyba nikt z ówczesnych dysputantów nie przypisywał mu. Zwłaszcza, że jak zauważa Nangast: „Jakby przeczuwając, co za kilkaset lat wymyślą polscy historycy reformacji, autor protokołu [z synodu bełżyckiego w marcu 1569 r.] zamieścił nazwisko Piotra z Goniądza właśnie pośród nazwisk swoich, to jest unitarian – wyraźnie oddzielonych od pozostałych ugrupowań ewangelickich obecnych na tym synodzie.”¹²

Spór dotyczył preegzystencji Jezusa, tzn. poglądu, który zakładał, że Jezus istniał przed poczęciem w łonie Marii. Gonezjusz wierzył, że Syn Boży został przez Ojca zrodzony (stworzony) na początku i przez niego Jahwe prowadził dalsze dzieło stwarzania. Adwersarze Piotra z Goniądza byli zdania, że wszelkie osobowe istnienie Jezusa przed narodzinami powinno być odrzucone. Jedni z nich (np. Marcin Czechowic), gotowi byli przyznać za Servetem, że Logos istniał odwiecznie jako „atrybut boskości”, inni z kolei cały prolog *Ewangelii wg Jana* odnosili do początku Chrystusa jako człowieka już na ziemi. Wśród tych drugich także panowały spory, mianowicie o to, czy Jezus był cudownie narodzony z mocy Bożej (Grzegorz Paweł z Brzezina) czy może za swą wierność został przyjęty jako syn Boży, kiedy już stał się dorosłym mężczyzną (przedstawicielem tego poglądu był Franciszek Davidis, pionier unitarianizmu w Siedmiogrodzie).

Wszystkich swoich przeciwników, w tytule swej rozprawy, Piotr z Goniądza porównuje z ebionitami, czyli „sektą żydowsko-chrześcijańską, działającą w pierwszych wiekach chrześcijaństwa”¹³. Ebionici przyjmowali *Ewangelię wg Mateusza* i dosłownie potraktowali zapisy o rozdaniu doczesnych dóbr, żyjąc w religijnej komunie. Grupa ta odrzucała tezę o bóstwie Chrystusa i uznała, że dobra nowina spisana przez Jana nie może zostać zaakceptowana. Gonezjusz „wykrętami ebijonickimi” nazywa wszelką argumentację tych, którzy odrzucali preegzystencję Jezusa. Zarzuca im dodatkowo, że w porównaniu ze swoimi „braćmi” z początków naszej ery, są znacznie mniej uczciwi, bo o ile tamci w sposób bezpośredni odrzucili nauczanie św. Jana i nie próbowali wnikać w jego pisma, współcześni „ebionicy” wykręcają jego naukę, stając się wielkim zagrożeniem dla wiary.

Dzieło Piotra z Goniądza jest ostrzeżeniem przed tą nauką danym jego protektorowi, Janowi Kiszce, i próbą biblijnego wyjaśnienia przedwieczności Jezusa. Jak słusznie zauważa Konrad Górski: „Czuje się od pierwszego słowa przedmowy, że jest to dzieło walki, bolesnej,

¹¹ <http://sjp.pwn.pl/slownik/2555846/dyteizm>

¹² A. Nangast, *Wpływ metodologicznych podstaw serwetińskiej egzegezy biblijnej na powstanie doktryny religijnej braci polskich w połowie XVI wieku (praca magisterska)*, s. 39.

¹³ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, Warszawa 1962, s. 93.

nieoczekiwanej, nieprzewidzianej. Goryczą napełnia autora myśl, że ludzie, którzy wykręcając Pismo przeczą przedwieczności Syna Bożego, wydawali się zrazu kroczyć po drodze prawdy. Ale był to z ich strony fałsz i podstęp: mówili początkowo słuszne rzeczy i prawdziwe, aby potem wciągnąć tych, co im zaufali, w sidła kłamstwa.”¹⁴

Cały traktat *O Synu Bożym* nie wnosi „żadnych nowych oświeśleń zagadnienia chrystologicznego w stosunku do dzieła *O trzech*”.¹⁵ Jest to konsekwentnie komentarz na temat tych tylko fragmentów *Pisma Świętego*, które zdaniem Gonezjusza w pełni dowodzą preegzystencji Jezusa. „Naczelne miejsce wśród nich zajmuje oczywiście I rozdział ewangelii św. Jana, więc Gonezjusz prawie trzy arkusze druku poświęca analizie tego ustępu. Nie ogranicza się do komentarza własnego, ale polemizuje z wywodami unitariańskimi, a więc przede wszystkim z przełożonym przez Grzegorza Pawła komentarzem Fausta Socyna. Z innych miejsc Pisma analizuje m. i., takie jak: Joan. 3, 13; 6, 61; 14, 1; 8, 14; 8, 56; 8, 58; 9, 39; 11, 27; 16, 28; 17, 5; 19, 7; Rom. 1, 3; I Cor. 2, 2; 15, 14; Philip. 2, 7; Colos. 1, 15; Hebr. 1, 2; 10, 1; I Joan. 4, 2.”¹⁶

Fakt, że najwięcej jest tu odwołań do nauczania Janowego jest nie bez znaczenia. Dyskusją ówczesną było w zborze mniejszym, skąd w chrześcijaństwie wzięła się nauka o osobowym Logosie – Synu Bożym. Czy jest to myśl ewangeliczna, czy może jedna z pierwszych idei zaczerpniętych ze świata helleńskiego. Jak podaje Jan Wierusz Kowalski: „W Aleksandrii żył i działał słynny filozof Filon (20 r.p.n.e.? – 50 r.n.e.), rówieśnik Jezusa, twórca systemu filozoficznego, który był próbą zespolenia tradycji żydowskich z prądami umysłowymi hellenizmu. Teoria Filona o Logosie (Słowie Bożym), pośredniku między Bogiem a ludzkością, odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu się filozoficznych koncepcji wczesnego chrześcijaństwa.”¹⁷

Jeśli, rozumowali dyskutanci Piotra z Goniądza, nauka ta miałaby jako swego twórcę Filona z Aleksandrii, to powinna zostać ona usunięta z wierzeń prawdziwych chrześcijan, których celem jest uzyskanie ewangelicznego obrazu Jezusa. Gonezjusz odpowiadał takim, że nauka o istnieniu Jezusa przed narodzeniem z Marii, nie pochodzi wcale z greckiej filozofii, lecz jest prostym nauczaniem św. Jana – umiłowanego ucznia Chrystusa. Można wymienić trzy kategorie wersetów, których używał Piotr z Goniądza w dowodzeniu, że nauczaniem apostoła była osobowa preegzystencja Jezusa:

¹⁴ K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, s. 89.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. W. Kowalski, *Wczesne chrześcijaństwo I-X wiek*, s. 18.

1. Mówiące o dziele Syna Bożego, jako Logosa, będącego przedstawicielem, narzędziem mówczym Boga w stworzeniu (Jana 1,1-3; 3,13; 6,62; 8,56-58; 16,28; 17,5; Ap 3,14).
2. Podkreślające kenozę Syna Bożego potrzebną, po to, aby mógł stać się zbawicielem człowieka (Jana 1,14; 3,16; 1,17; 1 Jana 4,2-3).
3. Dowodzące, że miłość Ojca była tak wielka, iż pozwoliła mu oddać swoje najdroższe stworzenie, a sprawiedliwość przyjęła Syna Bożego jako ofiarę przebłagalną, ponieważ pochodził z nieba i okazał się wierny (1 Jana 2,2; 4,10).

Rozważenie ich w kolejności odwrotnej uważam za najlepszą metodę. Pionier braci polskich, Piotr z Goniądza, był bowiem oczywiście poszukiwaczem prawdy i nowych interpretacji. Może jednak w głównej mierze należałoby go przedstawić jako wyznawcę religii miłości. Szczególnie, był on niezwykle przejęty miłością, którą Bóg okazał ludziom, zsyłając na świat Syna; kto wie, może ulubionym jego urywkiem *Pisma świętego* były słowa apostoła Jana: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.”¹⁸

Gonezjusz w swoim dziele wielokrotnie powoływał się na szerokość miłości Bożej, widoczną właśnie wtedy, gdy zrozumie się przedwieczność Syna Bożego. Inne odczytanie, w jego mniemaniu, zmniejszałoby nasze uznanie tej cechy Boga Ojca:

Uważę sobie, gdzie jest większa miłość, tamli, gdzie kto syna jednorodzonego mając i w nim się kochając, dałby go dla czyjego odkupienia, czyli tam, gdy kto chcąc kogo wykupić, uczyniłby kogo sobie synem miłym i uczyniwszy go synem, dałby go za czyje odkupienie. Jako to daleko insza rzecz mieć syna miłego i w nim się kochać, a potem z miłości wielkiej dać go na czyj okup, a to insza chcąc wykupić, dopiero sobie kogo uczynić synem i przezeń kogo odkupić, tak też i to daleko insza jest miłość mieć syna miłego i kochać się w nim, a potem go ubogim i nędznym uczynić, aby on swym ubóstwem insze ubogacił, a to daleko insza uczyniwszy kogo synem i ubogaciwszy go, przezeń insze z niewolej wywieść i ubogacić. To nie tak by wiele z miłości pochodziło, ale z mądrości Bożej, boby on tak sposób tylko wynalazł, którym by pierwej jednego sobie synem uczynił i ubogacił go, a potem drugie przezeń czyniłby synami swymi i przezeń je ubogacił.¹⁹

Pisarz zadawał sobie i czytelnikowi pytania: czy oddanie Syna na ofiarę za grzech nic nie kosztowało Ojca? Czy nie był podobny Abrahamowi ofiarującemu Izaaka? Czy nie to właśnie chciał pokazać w tej historii? Te pytania łączyły się z argumentami teologicznymi. Piotr z Goniądza wierzył w grzech pierworodny, dziedziczność grzechu i wreszcie potrzebę dosłownego odkupienia ludzkości poprzez ofiarę Syna Bożego, poglądy, którym zaprzeczać

¹⁸ 1 List Jana 4,10 w przekładzie *Biblii Tysiąclecia*.

¹⁹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 66.

zaczęło wielu unitarian. Wierząc w nie, rozumiał Gonezjusz, że Jezus starożytnych i współczesnych mu ebionitów, nie był Odkupicielem ani Mesjaszem, bo sam odziedziczyłby niedoskonałość, a wraz z nią wyrok śmierci, „a zwłaszcza iż chociażby nie wiedzieć jakim obyczajem Bóg to zaczęcie w niej był sprawił, przedsięby jednak dla onej takowej sprawy on płód nie był święty i dla niej nie byłby Synem Bożym własnym jednorodzonem, jesliby j[i] poczęła albo z Józefowego, albo tylko z swego nasienia. Ale właśnie byłby synem Adamowym, iżby był z jego nasienia, i dlatego synem gniewu. Bo synowie Adamowi z przyrodzenia wszyscy są synowie gniewu”²⁰.

Powoływał się przy tym zwolennik przedwieczności na słowa z *Psalmu 49*: „Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań”²¹, a także znane powszechnie słowa zapisane przez Jana: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.”²² W teologii Piotra z Goniądza, jako potomkowie Adama, wszyscy jesteśmy grzesznikami, a więc niewolnikami grzechu i niewolnikami śmierci. Gonezjusz na pytanie, czy ktoś mógłby złożyć okup za swojego brata, daje więc negatywną odpowiedź:

Bo to sprawiedliwość niesie, aby gdy wolny dla wykupienia niewolnika niewolnikiem się stanie, on niewolnik, dla którego się takowy odkup stanie, wolnym był. A Chrystus żadnym obyczajem nie mógłby być bez grzechu, gdyby był szczyrym Adamowym potomkiem, bo także by był w nim zgrzeszył, jako i każdy inny potomek jego w nim zgrzeszył, bo o wszystko swe potomstwo w biodrach swych miał, gdy zgrzeszył. Przeto natenczas będąc w nim wszystko potomstwo, natenczas też w nim zgrzeszyło. A tak jesliby i Chrystus natenczas w jego biodrach był i Chrystus by natenczas w nim zgrzeszył, ale w nim natenczas nie był. Stądże go słowo Boże drugim człowiekiem zowie, nie jako pierwszego z ziemi ziemskim, ale Panem z nieba niebieskim. «Jesli tedy Dawid zowie go Panem, jako jego synem jest? A nie mógł żadzie by słówka odpowiedzieć»²³

Chrystus nie pochodził z rodziny Adamowej, w jego rodowodzie nie ma Józefa. Gdyby było inaczej, wtedy, podobnie jak Lewi, stałby się on mniejszym od Melchizedeka. Jak podaje św. Paweł: „Tamten [Melchizedek], który nie wywodził się z ich rodu, otrzymał dziesięcinę od Abrahama i pobłogosławił tego, który miał obietnicę. Nie ma zaś żadnej wątpliwości, iż to, co mniejsze, otrzymuje błogosławieństwo od tego, co wyższe. Ponadto tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, tam zaś ten, o którym wydane jest świadectwo, że żyje. I jeśli się można tak wyrazić, także Lewi, który pobiera dziesięciny,

²⁰ Tamże.

²¹ Psalm 49,8 wg przekładu *Biblii Gdańskiej*.

²² Ewangelia wg Jana 3,16 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

²³ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 67.

złożył dziesięcinę w osobie Abrahama. Był bowiem jeszcze w lędźwiach praojca swego [podkr. W.Sz.], gdy Melchizedek wyszedł mu na spotkanie.”²⁴

Wielki Melchizedek, Jezus Chrystus, także „nie wywodził się z ich rodu”, miał innego Ojca, w niebie, i wielokrotnie podkreślał, że istniał on zanim zaistniał Abraham²⁵, że zstąpił z nieba i ma wstąpić tam, skąd przyszedł²⁶; wreszcie, prosił swego Boga – „A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał”²⁷. Wszystkie te słowa zapisane przez Jana były dla Piotra z Goniądza dostatecznym dowodem, że Syn Boży, Logos, istniał osobowo przed narodzeniem z Marii. Swoich oponentów prosił on, aby zaprezentowali wersety, które choćby w niejasny sposób mówią, że Jezus nie istniał nigdy wcześniej, bo w przeciwnym razie czyniliby samego Pana zwodzicielem:

Stądże to jest, iż którzy wierzą, że pierwaj nie był, nie mają tego z nauki Chrystusowej, ale z swego domysłu. Niechaj ukażą choć niejasne miejsce, jedno tylko gdzieby Chrystus dał znać, iż pierwaj nie był, tak będziemy wierzyć, że to nie jest ich wymysł, ale Chrystusowe o sobie świadectwo. A powinien to być Chrystus uczynić, bo ponieważ świadcząc o sobie, że zstąpił z nieba, że miał wstąpić kędy był pierwaj, że prosił Ojca swego, aby tą chwałą był uchwalon, którą miał pierwaj, i innymi obyczajami dawał znać, że był pierwaj, gdyby to był do siebie wiedział, że nie był pierwaj, godziło mu się przestrzec swoje, aby się jego słowy nie zawiedli, przynajmniej aby na jednym miejscu jawnie wyznać, że nigdy przedtem nie był.²⁸

Andrzej Frycz Modrzewski, który naukę Serveta znał prawdopodobnie z tego, co powiedział o niej m.in. Piotr z Goniądza, napisał: „Mówią, że Servet tłumaczy tekst Jana w ten sposób, że to, co było najpierw Słowem, następnie przemieniło się i przeobraziło w ciało. Jego zdaniem Jan nie powiedział, że Słowo złączyło się z ciałem, lecz że to, co na początku było Słowem u Boga, to w końcu stało się Słowem na świecie.”²⁹

Nie próbując ustalać w tej chwili, na ile dokładnie Modrzewski rozumiał naukę hiszpańskiego teologa, stwierdzić jednak w każdym razie trzeba, że dobrze wyjaśnił poglądy samego Genezjusza na temat przeobrażenia się Słowa w człowieka Chrystusa Jezusa. Piotr za jedną z największych herezji poczytywał wcielenie (inkarnację), jako pogląd zakładający, iż Druga Osoba Trójcy, Syn Boży, zamieszkała w człowieku (ludzkiem ciele i naturze), więc występowały w Jezusie Chrystusie dwie natury, ludzka i boska. Jego zdaniem w zmienionej formie nauka ta przedostała się do unitarianizmu:

²⁴ List do Hebrajczyków 7,6-10 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

²⁵ Zob. Ewangelia wg Jana 8,58.

²⁶ Zob. Ewangelia wg Jana 3,13.

²⁷ Ewangelia wg Jana 17,5 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

²⁸ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 54.

²⁹ A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. 5: Sylwy, s. 129.

W tym tylko mają różność [trynitarze i ebionici], że antychryst powie, iż bóstwo przyoblokło na się człowieka i mieszka w nim, a oni tylko to posłownie z nim wyznawają, przeto iż nie tylko antychryst, ale też i Paweł tychże słów używał³⁰. I oboi mniemają; żeby toż o Chrystusie wierzyli, co słowo Boże uczy. Aleć nie wierzą; bo Paweł nie o tym Chrystusie powiedział, że pełność bóstwa w nim mieszka, który nie był przed Abrahamem, ale o tym, który przed nim był i z nieba zstąpił, i wyniszczywszy się z onego kształtu, który natenczas miał, gdy w niebie był, przyjął kształt służebniczy, ludziom stał się podobien i wyobrażeniem był by człowiek.³¹

Piotr z Goniądza zupełnie inaczej rozumie kenozę (gr. κένωσις, kénōsis = „wypróżnienie”, „ogołocenie”), czyli uniżenie się Chrystusa. Słowa z prologu Jana o tym, że Logos stał się ciałem, interpretuje dosłownie – istota duchowa wyniszczyła (ogołociła) samą siebie, aby stać się istotą ludzką. Jak tłumaczy ten pogląd Ewa Sidor:

Wierząc w przedludzkie istnienie Jezusa, odrzucali jednak [podobni do Gonezjusza], ... tezę o inkarnacji, czyli wcieleniu. Uważali, że Syn doznał przemiany natury, z duchowej w ludzką, a po zmartwychwstaniu odwrotnie. Biblia nie uczy, według nich, o wcieleniu, lecz o przemianie natur. Mają doświadczyć jej także wierni naśladowcy po swym zmartwychwstaniu, doznając przemienienia z istot ludzkich w duchowe. Jezus podobnej przemiany natury doświadczył, stając się człowiekiem: przestał być istotą duchową, Logosem, a stał się ciałem – człowiekiem Jezusem, i był tylko człowiekiem.³²

Teologowie reprezentujący pogląd o preegzystencji wskazywali na takie fragmenty jak 2 *List do Koryntian* 8,9, *List do Hebrajczyków* 2,9 czy zwłaszcza *List do Filipian* 2,6-7 – „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi.”³³

Ten ostatni fragment prowadzi do odłożonej w poprzednim rozdziale analizy Ewangelii wg Łukasza 1,34-35: „Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem?». Anioł jej odpowiedział: «Duch Świąty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Świąte, które się narodzi będzie nazwane Synem Bożym.»³⁴ Zrozumienie tego miejsca przez Gonezjusza może wydać się zaskakujące. Jego tłumaczenie słów anioła różni się od większości. Według padewskiego doktora powiedział on: „Duch Świąty wstąpi w Ciebie”, a Duchem tym jest według niego preegzystujący Syn Boży w jego dawnej naturze. Piotr z Goniądza powołuje się na fakt, że także o Ojcu św. Jan powiada: „Bóg jest Duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i w prawdzie”³⁵, a św. Paweł zapisuje podobne słowa na temat

³⁰ Mowa tu o fragmencie z Listu do Kolosan 2,9-10.

³¹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 13.

³² E. Sidor, *Bracia Polscy i ich ad fontes*, s. 152.

³³ *List do Filipian* 2,6-7 w przekładzie *Biblia Tysiąclecia*.

³⁴ Ewangelia wg Łukasza 1,34-35 w przekładzie *Biblia Tysiąclecia*.

³⁵ Ewangelia wg Jana 4,24 wg przekładu *Biblia Tysiąclecia*.

wszystkich, którzy zostaną ostatecznie przyjęci przez Boga: „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu...”³⁶

Najwyższym z tych duchów sprawiedliwych, poza Bogiem Ojcem, był oczywiście Jezus Chrystus; takim duchem był też ten, który nazwany został Duchem Świętym. Można powiedzieć, że wszystkie istoty pozaziemskie są dla Gonezjusza takimi właśnie „duchami”, wśród aniołów jednym z najważniejszych „duchów” był może Lucyfer, który właśnie z powodu swej wspaniałej natury, dotarł do myśli o tym, by zrównać się z Bogiem, „A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym.”³⁷

Piotr z Goniądza wyjaśnia: „Także i słowo Boże, iż świadczy o tym, że Chrystus począł się z Ducha Ś., tego nas tymi słowy uczy, iż przedtem Chrystus był Duchem. Bo ponieważ nie jest z nizczego, nie jest też z nasienia męskiego, ale z Ducha, przeto tymi słowy obojga nas słowo Boże uczy, że i przedtem był, i Duchem był. ... Bo z nieba zstąpiwszy i w żywocie Panny Maryjej wyniszczywszy się z pierwszego kształtu, kształt służebniczy przyjął i stał się ludziom podobien, i był wyobrażeniem naleziono by człowiek”³⁸

Porównane z tymi słowami świadectwo Janowe, że Słowo było u Boga i stało się ciałem, oznaczało dla Gonezjusza wielką przemianę, w której dzięki mocy Ojca, Syn Boży [Duch] wyniszczył samego się i został człowiekiem w jednym, szczególnym celu – złożenia na ręce Boskiej sprawiedliwości okupu za Adama i jego potomków. Właśnie takie zrozumienie, uważał teolog, najlepiej podkreśla miłość Stwórcy do wszystkich swoich stworzeń i pełnię ofiary Chrystusa, przychodzącego z nieba do swego ludu. Tylko ono miało też, zdaniem Piotra z Goniądza, w prosty sposób wyjaśniać wiele miejsc *Pisma świętego* fałszowanych przez ebionitów:

Przypatrz się, jeśli to niezgodnie o jednej rzeczy Pismo świadczy: Naprzód był u Boga. Wszystko przezeń jest uczyniono, świat stworzon przezeń. Z wierzchu przyszedł, z nieba przyszedł, z nieba zstąpił, wstąpił, gdzie był pierwaj. Uwielbion tą chwałą, którą miał pierwaj. Jest pierworodny wszystkiego stworzenia, jest drugi człowiek, Pan z nieba. Uważże sobie, jeśli to słowu Bożemu przystoi tak wiele na tak rozmaitych miejscach niewłaśnie o Synu Bożym pisać, co gdyby kto właśnie rozumiał, błędziłby, a kto by niewłaśnie rozumiał, ten by nie błędził. Izażby tu już moje zbawienie nie wisiało

³⁶ List do Hebrajczyków 12,22-23 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

³⁷ Księga Izajasza 14,13-14 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

³⁸ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 62.

na ludzkim wykładzie, ponieważ słowo Boże, tak jako właśnie znamionuje, w błąd by mię wwodziło?³⁹

Poglądy swoich oponentów teolog odrzucał, przyjmując zasadę, która znana jest w formie powtórzonej w dziewiętnastym wieku przez Thomasa Campbella (1763-1854): „Gdzie Biblia mówi – my mówimy. Gdzie Biblia milczy – my milczymy. Nie narzucamy ani też nie przyjmujemy niczego jako biblijnego zobowiązania, jeśli nie możemy zacytować: Tak mówi Pan.”⁴⁰ Braciom odrzucającym preegzystencję Genezjusz zarzucał, że stawiają ponad Słowem Bożym swoje humanistyczne przekonania i odrzucają biblijne tajemnice, tylko dlatego, że nie są w stanie ich pojąć. Jeśli nawet popełniłby on jakieś pomyłki przez swoje zbyt dosłowne potraktowanie *Pisma świętego*, jest to mniej niebezpieczny rodzaj błędu niż ten, w którym filozofia staje ponad prostymi oświadczeniami apostołów:

Jeśli się my omyłem, na słowach się Syna Bożego omyłem, wierząc tak prosto, jako on uczył. A tak nie wiem, jak nas z tego będzie sądził, ponieważ jest sprawiedliwy sędzia. Ale oni, jeśli się omylą (jakoż się bez wszelkiej pochyby mylą), na swych się wymysłach omylą, a przetoż Syn Boży będzie ich karał jako przywrotniki słów jego jasnych.⁴¹

Kolejnym zarzutem stawianym przez teologa „ebionitom” jest zamienianie przez nich wielkiej „tajemnej rzeczy” z prologu Ewangelii wg Jana w banał, rzecz tak oczywistą, że niegodną opisaną przez apostoła: „A jeslibyś to tak chciał rozumieć, jako ebijonite wykładają: «Na początku było słowo, to jest był wtenczas Syn Boży, gdy począł uczyć», tedy to był nam objawił, cośmy i bez jego pisania mogli wiedzieć. Bo nie może żaden nic począć, gdyby nie był. Każdyć natenczas jest, gdy co czyni albo czynić poczyna. Przeto głupstwo by było pisać, że Chrystus był, gdy uczył, abo gdy począł uczyć, bo każdy to i bez pisania dobrze wie, iż jeślić uczył, tedy był.”⁴²

Genezjusz wskazywał na werset 3: „A ponieważ i tego wyraźnymi słowy dokładali, bo tak Jan pisze: «a bez niego nie uczyniona jest ani jedna rzecz», jako w greckim stoi, tedyćby byli i tego dołożyli, że tylko nowe rzeczy wszystkie przezeń są uczynione. Bo nie jest podobna prawdzie, aby jednej rzeczy pilnie dokładając, drugiej mieli zaniedbać, a tej takowej, na której by wszystko należało.”⁴³ Piotr z Goniądza polemizował z poglądem, że fragment z *Ewangelii wg Jana* mówi tylko o rzeczach po narodzinach Jezusa jako człowieka

³⁹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 35.

⁴⁰ <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/478474.Uczniowie-Campbella>

⁴¹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 54.

⁴² Tamże, s. 19.

⁴³ Tamże, s. 24.

(że w ogóle nie ma w nim mowy o stwarzaniu świata). Taka nauka miałaby jego zdaniem zaprzeczać słowom św. Pawła: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”⁴⁴. Gonezjusz uważał też, że niewiara w osobową przedwieczność Jezusa nie tylko dowodziłaby, że ze strony Boga Ojca nie było w tym zbyt wielkiego poświęcenia, ale też, że słowa samego Zbawiciela, łagodnie mówiąc, mijałyby się z prawdą:

Chrystus mówiąc: «Ja jestem pierwsi, niżli się Abraham rodził», aczkolwiek dał pogorszenie, wszakże iż prawdę jasnie wyznawając, dał pogorszenie, przeto żadnego grzechu nie jest stąd uczestnikiem, ale sami Żydzi zgrzeszyli, iż wzięli pogorszenie, nie wierząc temu, co Chrystus o sobie świadczył. ... I tymi słowy: «Na sądem ja na ten świat przyszedł» dał znać, że pierwszej był nie na tym świecie. Bo kto gdzie przyjdzie, ten pierwszej będzie indziej niżli tam, gdzie przyjdzie.⁴⁵

Teolog łączy fragmenty, mówiące o pierwszym adwencie Jezusa, z zapowiadającymi jego drugie przyjście (paruzję). Skoro to drugie będzie realne (jak wierzył Gonezjusz⁴⁶), tzn. przyjdzie on z powrotem z nieba na ziemię, to i w pierwszym przyjściu nie narodził się on po prostu jako człowiek i nie został przez Boga uznany za Syna, ale istotnie był Synem Bożym, zgodnie z tym, co sam o sobie mówił i co wyznała o nim Marta: „Tak, Panie! Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat”⁴⁷. Uważny czytelnik przypomni sobie, że nie jest to pierwszy raz, gdy Piotr z Goniądza powołuje się na wyznanie siostry Łazarza. Gdy mówi ona o przyjściu Syna Bożego, zastanawia się teolog, czyż nie można tego określenia rozumieć podobnie jak w starotestamentowym zapisie: „Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Jahwe, że i szatan też poszedł z nimi.”⁴⁸ Dlaczego nie przyjąć, że Logos jako ten szczególny, pierwszy i najbliższy Ojcu, Syn Boży, poprzez którego stworzeni zostali inni, został wysłany na ziemię do wykonania tego najtrudniejszego z dotychczasowych zadań. Być może takimi torami podążała myśl Gonezjusza.

⁴⁴ List do Kolosan 1,15-16 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

⁴⁵ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 50.

⁴⁶ Jedną z kwestii dzielących braci polskich, poza chrystologią, były również zapatrywania na tysiącletnie Królestwo Mesjasza. Niektórzy arianie, jak Faust Socyn, odrzucali millenaryzm. Inni – wprost przeciwnie, a wśród nich ci bardziej radykalni i związani z nurtem anabaptystycznym, np. Jan Niemojewski i Piotr z Goniądza. Jezuita Marcin Łaszcz napisał o Niemojewskim: „... on sam nie dba o niebo. Widziałem ja jego pismo, gdzie dowodzi, iż po zmartwychwstaniu macie się wy, nurkowie, tu, na świat wrócić i znowu na ziemi żyć przez tysiąc lat, trzymając się onego błędu, który mieli millenari.” (cytuję za: Z. Gołaszewski, *Bracia polscy*, s. 104)

⁴⁷ Ewangelia wg Jana 11,27 wg przekładu *Biblii Warszawskiej*.

⁴⁸ Księga Hioba 1,6 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

Polski myśliciel chętnie posługiwał się wybranymi fragmentami Tanachu, choć podkreślał on jednocześnie, że Bóg stopniowo odkrywa pewne nauki: „Bo chrystyjanin, jako wierzy, że Abrahamów syn, Jezus Chrystus, jest też i Synem Bożym – chociaż tego Moizesz jasnie a wyraźnie nie wypisał, jedno tylko apostołowie Chrystusowi – tak też wierzy, że zgoła wszystko Bóg przez Syna swego stworzył, przeto iż też i to apostołowie wypisali, nic nie dając znać, żeby to tylko, a nie owo, ale zgoła wyznawając, że wszystko Bóg przezeń stworzył.”⁴⁹ I tak, ze Starego Testamentu, wskazuje Gonezjusz choćby na słowa proroka Micheasza: „Ale ty, Betlehemie Efrata! acześ najmniejszy między tysiącami Judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego są z dawna, ode dni wiecznych.”⁵⁰ Piotr przypomina te słowa z następującym komentarzem:

I sam Bóg byłby przyczyną tego błędu, bo przez Micheasza proroka dając znać, że wyszcia jego są od początku i od dni wiecznych ... Stądże to jest, iż prorocy chociaż jasnie a wyraźnie tego nie dają znać, aby Bóg przez Syna swego wszystko stworzył, przedsię jednak, gdy o jego na świat przyszcio powiedają, nie zamilczają tego, kiedy był i skąd miał przyjść, abysmy go tak poznali, a poznawszy przyszli ku znajomości onej wielkiej Boskiej miłości, którą on przeciwko nam ukazał, takowego Syna swego tu na świat dla nas zesławszy. Przetoż i ony u Micheasza słowa: „a wyszcia jego od początku i od dni wiecznych” na to są mówione, abysmy poznali to księżę, które miało z Betlehem wynieść, a z jego poznania przyszli ku znajomości miłości Bożej, którą on miał ukazać przeciwko nam w tym to Betlehem narodzonym księżęciu. A iż przez wyszcia jego, które były od początku i od dni wiecznych, rozumiejąc obietnice i figury, które były o Chrystusie, nie tylko bysmy inszą rzecz rozumieli, niżli same słowa ukazują (bo obietnice i figury nie są od początku i od dni wiecznych, ale po nich były), ale też i z nich samych nie przyszlubysmy ku znajomości Chrystusowej i Boskiej wielkiej miłości.⁵¹

Podlasianin powołuje się również na *Księgę Zachariasza*, jako motto swego dzieła, cytując słowa z 6. rozdziału, werset 12, który podaje w swoim własnym przekładzie: „Oto mąż, Różczka imię jego, a (z tych, którzy są) pod nim urodzi się”. W rozumieniu Gonezjusza fragment ten dowodzi, że mąż nazwany później Jezusem istniał już wcześniej, w górze, i że zstąpił do tych, którzy byli pod nim (ludzi), aby ich zbawić. Ze strony tytułowej poza mottem warto też zauważyć specyficzny zapis daty: „Drukowano w Węgrowie, lata Pańskiego według ciała MDLXX”, co pokazać miało, że Pan istniał osobowo na długo wcześniej nim stał się człowiekiem.

Tak w wielkim skrócie przedstawia się chrystologia i głos Piotra z Goniądza w sporze o przedwieczność Jezusa, który on sam podsumowuje słowami: „Wyznawaj jedno to tylko o Chrystusie, co o nim tu Moizesz wypisał [Powtórzonego Prawa 18,15], to i tak będziesz jednym z onych ludzi, którzy Chrystusa jednym z proroków być wyznawali. A jeśli dołożysz

⁴⁹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 17.

⁵⁰ Księga Micheasza 5,2 wg przekładu *Biblii Gdańskiej*.

⁵¹ Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, s. 64.

z Nowego Testamentu, że ten prorok jest Chrystus, Syn Boga żywego, ten, który naprzód był u Boga i był Bogiem, i zstąpił z nieba, i stał się ludziom podobnym, wyniszczywszy się, i wstąpił tam, gdzie był pierwaj, i jest w tej chwale, którą miał pierwaj, toż dopiero będziesz jednym z wiarynych i nie drzewiej, ali gdy tak wyznasz, Chrystus cię pochwali, jako był i Piotra pochwalił, i rzeczeć: «Błogosławiony jesteś, bo tobie tego nie ciało i krew, to jest nie człowiek rozumkiem i domysłem swoim, ale Ociec, który jest w niebie, przez szczyre a jasne swe słowo objawił.»⁵²

⁵² Tamże, s. 89.

Nauka o chrzcie w traktacie *O ponurzeniu chrystyjańskim*

Pełny tytuł trzeciego z węgrowskich dzieł Piotra z Goniądza brzmi: *O ponurzeniu chrystyjańskim przeciwko chrztu nowochrzczeńców niedawnym* i w świetny sposób streszcza on całą treść traktatu. Zauważyć trzeba interesującą grę słów. Jak podaje Tazbir: „Niecóż później niż bracia czescy rozwinęli swoją działalność anabaptyści, zwani także nowochrzczeńcami. Sekta anabaptystów powstała na początku XVI w. w Saksonii. Nowochrzczeńcy potępiali nie tylko nauki kościoła katolickiego i jego organizację, ale również istniejący porządek społeczny. ... Anabaptyści głosili, że chrzczyć należy jedynie dorosłych (stąd nazwa: nowochrzczeńcy). Przyjęcie tej zasady wynikało z poglądu, iż wiara musi być aktem woli świadomego, dojrzałego człowieka, a nie – jak twierdził kościół katolicki – czymś zależnym od łaski bożej.”¹

Gonezjusz odwrócił definicję słowa „nowochrzczeńcy”. Teolog, który sam nazywany był nowochrzczeńcem z racji przyjęcia ponownego chrztu, tym razem na wyznanie wiary i na znak otrzymania łaski Bożej, „nowochrzczeńcami” nazywa nie tych, którzy jak on decydują się na podobny symbol. Dla niego określenie to opisuje raczej tych, którzy mają inny, antychrystusowy, nowy obyczaj kropienia głowy, nie trzymając się prawdziwego chrztu „chrystyjańskiego”:

I przeto którzy się krzczą jako antychryst ustawił, ci są nowochrzczeńcy, iż starą ustawę Chrystusową opuściwszy, nowy obyczajem od antychrysta wymyślonym są zapieczętowani. I tacy są winni jego wszystkie ustawy chować, ponieważ jego pieczęcią zapieczętowani będąc, w jego się trzodę popisali. I nie drzewiej każdy od antychrystowej trzody wszystek się odłączy, aliz gdy wszystkie jego ustawy odrzuci, a samego Chrystusa ustawy chować będzie.²

Słowa te są odbiciem tego, co w *Christianismi restitutio* napisał Michał Servet, atakując ostro katolickie obyczaje: „Kto wierzy prawdziwie, że papież jest Antychrystem, będzie też wierzył prawdziwie, że Trójca papieska, chrzest niemowląt i inne sakramenty papieskie są nauką demonów.”³ Gonezjusz uważał, że nowy, papieski chrzest był nieznanym nie tylko apostołom, ale i większości apologetów greckich. Justyn Męczennik relacjonował: „[...] ci, którzy uwierzyli w prawdziwość naszej nauki i naszych wypowiedzi, ślubują,

¹ J. Tazbir, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, s. 30-31.

² Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, Warszawa 1962, s. 14.

³ *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, s. 45.

że zgodnie z nimi wieść będą życie. Wówczas uczymy ich, jak mają się modlić, jak pościć, jak prosić Boga o odpuszczenie dawniej popełnionych grzechów – przy czym sami także modlimy się i pościmy wraz z nimi. Następnie prowadzimy ich do miejsca, gdzie znajduje się woda i tam dostępują oni odrodzenia w taki sam sposób, w jaki myśmy go dostąpili, mianowicie zostają skąpani w wodzie w imię Boga Ojca i Pana wszechrzeczy, w imię Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, oraz w imię Ducha Świętego”⁴. Znaczyło to, że chrzest musiał być poprzedzony poznaniem ewangelii i żywą wiarą przyjmujących go. Podobnie, zdaje się, przedstawiał tę sprawę Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, gdy wyjaśniał on we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*, że od przychodzącego do chrztu wymagano odpowiedzi na trzy pytania dotyczące podstaw wiary, a następnie zanurzano nowego brata lub siostrę w wodzie⁵.

Interesujące jest, co podaje w tej sprawie Waław Świerzawski, według którego: „W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, zwłaszcza do czasów edyktu mediolańskiego (313 r.), zanim chrześcijaństwo mogło wyjść z katakumb, chrztu udzielano tylko ludziom dorosłym. Żądano od nich podstawowej decyzji opowiedzenia się za Chrystusem [...]. Przygotowanie kandydata do chrztu – a więc nie jego rodziców, nie chrzestnych, ale jego samego – trwało trzy lata. Nauka kończąca się egzaminami, połączona była z praktyką pokuty, postu i modlitwy. Katechumen, jeszcze nie będąc ochrzczonym, już miał żyć jak chrześcijanin.”⁶

Skoro więc sami przedstawiciele kościoła przyjmują, że praktyka chrztu zmieniła się, co jest dla wielu z nich, jak choćby ks. Mieczysława Malińskiego⁷, co najmniej zastanawiające; tym bardziej radykalnemu reformatorowi nauka ta musiała wydawać się błędną, pochodzącą od Antychrysta, którego przyście zapowiadał św. Paweł. Można też powiedzieć, że dzieło Gonezjusza było odpowiedzią na przyjęte przez Sobór trydencki (1545-1563) ustalenia: „Jeśli kto powiedział, że dzieci nie powinny być przyjęte w poczet wiernych przez chrzest święty, ponieważ nie mogą w danej chwili wierzyć [...] niech będzie

⁴ *Pierwsi apologety greccy. Kwadratus, Arystydes z Aten, Aryston z Pelli, Justyn Męczennik, Tacjan Syryjczyk, Milcjades, Apolinary z Hierapolis, Teofil z Antiochii, Hermiasz*, oprac. L. Misiarczyk, J. Naumowicz, Kraków 2004, s. 254-256.

⁵ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Warszawa 1970, s. 44.

⁶ W. Świerzawski, *Sakramenty święte. Chrzest*, Wrocław 1983, s. 145-146.

⁷ Jak napisał ks. M. Maliński, „ta praktyka stwarza wiele trudności teologicznych. Sensowność chrztu dziecka jest przez wielu teologów kwestionowana. Argumentacja jest wciąż podobna: [...] Ażeby ktoś mógł przyjąć sakrament, musi być w stanie odebrać: zrozumieć rytuał sakramentalny i zaakceptować go aktem swojej woli. Ponieważ w wypadku dziecka jest to niemożliwe, wobec tego nie można mówić o sakramencie chrztu niemowląt.” (M. Maliński, *Po co sakramenty*, Wrocław 1984, s. 287).

wyklęty. Jeśliby kto powiedział, że nowo narodzone niemowlęta rodziców ochrzczonych nie powinny być ochrzczone [...] niech będzie wyklęty.”⁸

Piotr z Goniądza nie tylko podważa w tytule znaczenie chrztu niemowląt. Atakuje on także samą nazwę chrzest i wywodzące się z niej określenie „chrześcijanin”, co jest już pomysłem bardzo odważnym. Teolog jawi się jako rewolucjonista nie tylko społeczny i teologiczny, ale i językowy. Konsekwentnie używa on w swoich pracach słów: *ponurzenie* (zamiast: chrzest), *chrystyjanin* (zamiast: chrześcijanin) i *zbór* (zamiast: kościół):

„Tak jest wielka ślepotą na świecie, iż tak wiele ludzi nie rozumieją, czym się mienią być. Abo wiem jako chrzest, tak i chrześcijanin nie wiecie co jest. A słusznie Pan Bóg tej ślepoty dopuścił. Bo ponieważ nie wiecie co są – ani prawi pogani, ani prawi chrystyjani – przeto słusznie się sami zowią chrześcijanami. Nie od chrztu nazwano wiernych chrześcijanami, ale od Chrystusa chrystyjani. Boć i Jezus Syn Boży nie jest Chrzestus ale Chrystus. Gdy tedy w takim łatwych rzeczach ślepotą jest wielką, jako nie daleko większą musi być w trudnych tajemnicach Bożych.”⁹

Znanemu słowu *chrzest* przeciwstawia teolog *ponurzenie*, po to, aby wrócić do właściwego znaczenia dawnego słowa greckiego „baptizo”. Co do wczesnochrześcijańskiego chrztu, twierdził bowiem Gonezjusz, warto udać się do greki lub przynajmniej zajrzeć do słowników, które potwierdzają, że używane w Nowym Testamencie słowo βαπτίζω (=baptizo/baptidzo) oznacza *zanurzenie*, *zanurzanie w wodzie*¹⁰. Pod tym względem antytrynitarz był zresztą zgodny z Janem Kalwinem i Marcinem Lutrem¹¹. Przywrócenie dawnego znaczenia słowu „chrzest” (lub po prostu zmiana tego słowa na bardziej czytelne „ponurzenie”) pozwoliłoby wszystkim na dostrzeżenie dysonansu między wypowiedzianymi słowami, a przeprowadzanym aktem:

I bez wątpienia wykonywa się tam chytrłość diabelska, gdzie gdy chcą Chrystusowe ustawę wypełnić, mówią: „ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Obaczcie, co się tam dzieje, gdzie tak mówią. Jeśli tak mówią: „ego te baptizo”, to jest: „ja ciebie ponurzam”, a nie ponurza go, ale polewa mu głowę trochę wody, tedy to mówiąc nie Bogu służy, ale diabłu, bo się kłamstwo w jego słowach znajduje. I przeto nie jest minister Chrystusa Pana, ale antychrystów, który diabelskich rzeczy jest dozorcą. Chybaby kłamstwa nie wszelakiego, ale niektórego był ociec diabeł, i to kłamstwo nie byłoby diabelskie, ale kogo inego. Ale choćby tak nie diabłu służyli, jednak nie Bogu służyli, bo Bóg żadnego kłamstwa nie jest ojcem. Jeśli zaś nie mówi: „ego te baptizo”, to jest: „ja ciebie ponurzał”, ale: „ja ciebie chrzczę”, tedy albo to też jest, co jest „ego te baptizo”, albo co inego. Jeśli też, tedy także jest kłamcą, równie jako gdyby mówił: „ja ciebie ponurzam”, a nie ponurzałby. A jeśli co inego, tedy nie tę rzecz,

⁸ J. Grodziński, *Kościół dogmatów i tradycji*, Warszawa 1963, s. 29. (Por. *Dokumenty Soborów Powszechnych, T. IV (1511-1870): Lateran, Trydent, Watykan I*, oprac. A. Baron i H. Pietras, Kraków 2004).

⁹ Piotr z Goniądza, *O ponurzaniu chrystyjańskim*, s. 12.

¹⁰ *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, red. Remigiusz Popowski, Warszawa 1999, s. 53.

¹¹ Obaj zgadzali się, że obyczajem pierwotnego Kościoła było całkowite zanurzenie w wodzie chrzczonego, czego dowodem jest znaczenie słowa „baptizo”.

którą Chrystus ustawił, sprawuje, ale tę, która od antychrysta jest wymyślona. I bez wątpienia gdzie się to dzieje, że tylko trochę głowy dzieciątku nierozumnemu i przeto też niewierzącemu polewają i tak mówią: „ja ciebie chrzczę”, tam się nie Chrystusowa sprawa dzieje, ponieważ tam i słów, i rzeczy od Chrystusa ustawionej nie masz, ale sprawa antychrystowa, ponieważ i jego słowa, i rzecz od niego ustanowiona tam się znajduje.¹²

Dlatego właśnie może Piotr napisać, że nie jest nowochrzczeńcem, gdyż jako dorosły po raz pierwszy dał się „ponurzyć” (gr. baptizo). I nawet jeśli nazwa „chrzest” miałaby odpowiadać słowu greckiemu, to jednak – poza nazwą – nic nie ma z dawnego obyczaju Chrystusowego, w nowym – Antychrystowym. Podsumowując, przeciwko wyznawcom chrztu niemowląt, stawia Gonezjusz trzy podstawowe zarzuty:

1. Słowo *baptizo* znaczy zanurzać (w wodzie), a praktykuje się jedynie pokropienie wodą głowy, co ma zupełnie inne symboliczne znaczenie etc.
2. Chrzcą się w ten sposób dzieci, które niczego nie rozumieją, a więc nie mogą wierzyć, a chrzest był w Nowym Testamencie oznaką wiary i tego, co z niej wynika.
3. Używa się słów *chrzest* i *chrześcijanie*, a tymczasem właściwe słowo opisujące ten akt to *ponurzenie*, zaś nazwa dla wierzących to *chrystyjani* i wywodzi się ona od Jezusa Chrystusa, a nie od chrztu ustanowionego przez ludzi.

Reformator zwraca uwagę, że dzieci, które nie rozumieją, co się wokół nich dzieje, nie mogą w żaden sposób korzystać z chrztu: „A przeto głupia to jest rzecz dziecińskiego krztu się domagać, ponieważ dzieciątku żadnego pożytku nie przyniesie. A choćby też dzieciątku nie zaszkodził, ale wždy rodzicom ten upór zaszkodzi, iż oni w Boskich rzeczach śmieją to czynić, czego Bóg czynić nie rozkazał. Bo Boskie ustawy tak będą bez grzechu sprawowane, gdy tak wtenczas temu będą dane, jako kiedy, komu je Bóg dawać rozkazał.”¹³

Rodzice powinni uważać – pisał dalej Piotr z Goniądza – aby z nieświadomości nie czynili rzeczy, które nie podobają się Bogu. Pisarz podał tu interesujący przykład wspomniany już w niniejszej pracy przy okazji omawiania stosowanego przez niego języka. Według Gonezjusza przystąpienie do katolickiego chrztu podobne byłoby do postępowania Izraelity, który chcąc obchodzić Paschę, „wziąłby był byczka i upiekszy go bez podrób, jadłby go z zioły słodkimi, w ręku mając nie kij ale łopatę abo kijowi co podobnego”¹⁴, czyli całkiem przeciw zaleceniom Boga. To samo, kontynuował, czynią chrześcijanie,

¹² Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 12-13.

¹³ Tamże, s. 15.

¹⁴ Tamże, s. 16.

bo skoro św. Marek tak czytelnie stwierdza: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony”¹⁵ i skoro Filip zapytał etiopskiego dworzanina czy ten wierzy z całego serca, nim zdecydował się go ochrzcić¹⁶, chrzczenie niemowląt byłoby świadomym lub nie w pełni świadomym przestępowaniem Bożego prawa:

Co to barzo dobrze oni starzy chrystyjani rozumieli. I przeto tylko tego uczyli, że ma być godny, kto ma do ponurzania chrystyjańskiego przystąpić, ale też i Boga o to prosili. I nikogo nie ponurzel, jedno kto wyznawał, iż wierzy; jako to jawno jest z przykładu Filipa apostoła, który eunucha nie drzewiej ponurzał, aliż gdy wyznał wiarę swą. A iż Filip, choć widział, że eunuch chciał się dać ponurzyć, a wżdy go nie ponurzył na jego żądanie, ale mu pierwej oznajmił, iż nie inaczej się tego uczynić godziło, jedno jesliby wierzył – nauczył nas tego, iż daleko więcej nie godzi się tego ponurzać na odpuszczenie grzechów, który ani nie wierzy, ani pragnie odpuszczenia grzechów.¹⁷

W sprawie usprawiedliwienia Piotr z Goniądza bliski był naukom ortodoksyjnego protestantyzmu. Zgadzał się z Lutrem i Melanchtonem, gdy mówili oni, że usprawiedliwienie jest z wiary (*List do Rzymian 5,1*), a chrzest jest tylko pieczęcią, znakiem Boskiego odpuszczenia grzechów, uczynienia ludzi sprawiedliwymi (dzięki zasłudze krwi Jezusa), uczynienia ich dziedzicami z Chrystusem. Jeśli wszystko to pochodzi z wiary, jakże niemądrym jest dawanie Boskiej pieczęci dzieciom, które nie mogą jeszcze opowiedzieć się czy wierzą, czy też nie wierzą w Mesjasza:

Nie godzić się do pieczęci Bożych nikogoj dopuszczać, jedno tylko o których rozumiemy, że przez ony pieczęci zapieczętuje się w nich łaska Boża; bo sakramenta w nowym przymierzu są znaki łaski Bożej. I nic inszego nie jest ponurzać kogo według ustawy Chrystusowej, jedno świadectwo o nim dać, upewniając go pieczęcią Bożą, że mu Bóg grzechy odpuścił, że go sprawiedliwym uczynił [poczytał go za takiego], że go przyjął za syna, że go uczynił dziedzicem królestwa niebieskiego. Otóż przez co dostępujemy odpuszczenia grzechów, przez co stawamy się sprawiedliwi, przez co stawamy się synami Bożymi i dziedzicami królestwa niebieskiego, to natenczas ma w sobie mieć on, kogo pieczęcią Bożą mamy upewnić w tej takowej łasce Bożej. A nie masz ci nic inszego w człowieku, czym był go Bóg oczyszczał, jedno wiara żywa. Nie masz nic inszego, przez co byśmy sprawiedliwymi się stawali, jedno przez wiarę; także i synmi Bożymi się stać nie dano nikomu inemu, jedno którzy wierzą.¹⁸

Sakramenty chrześcijańskie nie są, według Gonezjusza, tym, co w jakikolwiek sposób wpływa na człowieka, poza tym, że są to symbole (znaki) danej im Bożej łaski, jeśli wierzą. Bóg nie oczyszcza przy pomocy sakramentów, ale dzięki wierze. Zwłaszcza gdy ktoś wierzy w predestynację – argumentuje Piotr z Goniądza – niemądrym jest chrzczenie wszystkich dzieci, bo dobrze wie ktoś taki [jak np. Kalwin], że nie wszystkie one są przez Boga

¹⁵ Ewangelia wg Marka 16,16 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

¹⁶ Zob. Dzieje Apostolskie 8,25-40.

¹⁷ Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 17-18.

¹⁸ Tamże, s. 17.

wybranymi do bycia w Jego świętym kościele, a to z kolei wskazuje, że są one chrzczone wbrew woli Bożej:

A przeto jest to dobry starych wiernych chrystyanów dekret, aby żądzie nie był ponurzony, jedno który by wiarę swą wyznał i obiecałby żyć według nauki Syna Bożego. A co niektórzy chcą ukazać, żeby i bez wyznania wiary apostołowie ponurzel, a to z onego mieśca, które jest w 2. kap. Dziejów Apostolskich: „Którzy tedy przyjęli mowę jego, ponurzeni są”, to się stąd nie ukazuje, ale prawie rzecz przeciwna. Bo nie mogło być poznano, którzy byli ci, którzy przyjęli, a którzy nie, jedno tylko przez wyznanie.¹⁹

Ci *starzy wierni chrystyanie*, na których powoływał się teolog, to przede wszystkim Justyn Męczennik i Tertulian, którego Gonezjusz nazywał najbardziej uczonym ze wszystkich łacińskich doktorów: „A iż to starzy dobrze rozumieli, przeto i Tertulijan tamże, i Justyn w *Apologijej drugiej* świadczą, że wierni chrystyjani modlili się Bogu za tymi, którzy mieli być ponurzani na odpuszczenie grzechów, i wespołek się za nimi paszczali, jako Justyn świadczy. A o tych, którzy chcą się dać ponurzyć, tak Tertulijan mówi: [...] «Którzy chcą wnieść w wodę dla ponurzania, modlitwami częstymi z posty i z klękaniem, i z czujnościami mają się modlić, i wyznawając wszystkie przeszłe grzechy»”²⁰.

Najlepszym dowodem, że chrzest udzielany był dorosłym, w pełni przekonanym o swej wierze, ludziom, jest więc to, iż akt ten poprzedzić miała pokuta, a z greki μετανοια – *metanoja*, czyli przemiana umysłu, zawierająca w sobie także pewne akty zewnętrzne: post, modlitwę, czuwanie i wyznawanie swoich przeszłych grzechów. Piotr z Goniądza nie rozumiał dlaczego dobre modlitwy z pierwszych wieków chrześcijaństwa powtarza się w kościele po łacinie przy całkowitym odrzuceniu ich sensu. Podczas pierwszej części chrztu, kiedy miało miejsce wkładanie przez księdza rąk na głowę dziecka, mówiono w języku łacińskim słowa, które po polsku brzmią:

Wszechmogący wieczny Boże, Ojczy Pana naszego Jezu Chrysta, racz wejrzeć na tego sługę N., któregoś ad rudimenta fidei (to jest do pierwszej nauki wiary) wezwać raczył, wszelką ślepotę serdeczną od niego odpądz, rozerwi wszelkie sidła diabelskie, którymi był uwiązany, otwórz mu fortę miłosierdzia twego, aby znakiem mądrości twej napojony, próżen był wszystkich żądź smrodliwości, a ku wdzięcznej wonności rozkazania twego z weselem tobie w zborze twoim świętym służył, a niech w nauce roście ode dnia do dnia, aby się trafny stał ku przystąpieniu do łaski ponurzania twego, który jest ustawion za lekarstwo niebieskie, przez Chrysta Pana naszego.²¹

Gonezjusz wskazywał zwłaszcza na końcową część tej modlitwy, która dowodziła jego zdaniem, że w pierwszych wiekach stosowano ją raczej wobec osoby mającej dopiero

¹⁹ Tamże, s. 30.

²⁰ Tamże, s. 43.

²¹ Tamże, s. 45-46.

nauczyć się podstaw wiary i zacząć już swoje prawdziwie *chrystyjańskie* życie, a następnie aby w przyszłości mogła stać się odpowiednią, by przystąpić do łaski, jaką jest „ponurzenie chrystyjańskie”. W modlitwie tej, zdaniem Piotra, proszono Boga o to, 1) aby mogła dana osoba poznać podstawy wiary; 2) dzięki tym podstawom, by stawała się czysta i żywa w wierze; 3) a następnie aby mogła w ten sposób stać się (kiedyś w przyszłości) godna dostąpienia chrztu:

„A iż i dzieci ochrzcielowie ty modlitwy mawiają, sami się heretykami być osądzają, (bo iż je mawiają, dobre i zdrowe je być sądzą), a iż tego nie zachowują, o co Boga proszą, (bo nie zachowuje się to u nich, aby pierwaj się nauczył wiary i wierzył, kto ma być ponurzony, choć o to Boga proszą), przeto sądząc ty modlitwy być chrystyjańskie, sami się kacierzmi osądzają być, iż tego nie zachowują, czego u Boga prosząc ku zachowywaniu potrzebne być sądzą. [...] Jeśli nie trzeba, aby nauka ponurzenia uprzedziła, a czemuż Boga proszą, aby ten, który ma być ponurzony [...] rósł w nauce ode dnia do dnia, aby godnym się stał przystąpić do łaski ponurzenia [...] Oby ich [mimo wszystko] miłościwy Ociec wysłuchał i uczynił to, o co go proszą, boby się tak stali naszą miłą bracią w Chrystusie Synu Bożym.”²²

Skoro nawet modlitwa powtarzana podczas chrztu niemowląt miała być dla Piotra z Goniądza dowodem, że kiedyś jego znaczenie było całkiem inne, nie powoływał się on na tak wiele miejsc *Pisma świętego*, jak w poprzednich traktatach. Przypominał zamiast tego wypowiedzi takich uznanych przez Kościół rzymskokatolicki uczonych jak Hieronim ze Strydonu, który pisał: „Są mycia pogańskie, heretyckie, ale nie omywają na zbawienie. W zborze też którzy niezupełną wiarą przyjmują ponurzenia, nie Ducha, ale wodę przyjmują. Pospolite jest ponurzenie wszystkim ponurzonemu, ale nie moc albo skutek ponurzenia, to jest łaska.”²³

Samo ponurzenie nie miało dla pioniera braci polskich większego znaczenia (bez wiary „suchy grzesznik wchodził do wody, a mokry grzesznik wychodził z niej”). O jego ważności nie stanowił rodzaj wody²⁴ ani osoba zanurzającego. Chrzest (ponurzenie) ma znaczenie wtedy tylko, gdy przyjmowany jest z wiarą:

Ponieważ sakramenta figurują, tedy musi być co inego, co to sprawuje, co ony figurują. Boć właśnie mówiąc, nic nie sprawują sakramenta, ale tylko figurują. I tak to im sprawę przypisują, jako im i imiona przypisują onych rzeczy, które figurują. Ponurzenie zowie Paweł omyciem odrodzenia, gdyż tylko omycie figuruje. Musi być tedy w wybranych co takowego, co w nich to sprawuje, co sakramenta figurują. I nie może być nic inego, jedno wiara.²⁵

²² Tamże, s. 45-46.

²³ Tamże, s. 76.

²⁴ Tak jak uzdrowienie Naamana Syryjczyka nie zależało od magicznych właściwości Jordanu (2 Księga Królewska 5), lecz od tego, że wykonał on Bożą wolę.

²⁵ Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 76.

Podkreślenie symbolicznego charakteru chrztu (ponurzenia) było jedną z istotnych kwestii poruszanych przez Piotra z Goniądza. Stało się to tak ważne, ponieważ głównym uzasadnieniem praktyki chrztu niemowląt była konieczność zmycia grzechu pierworodnego, ciężącego na każdym człowieku. Jak podaje Marcin Ziółkowski: „Papież Innocenty III [1160-1216] mówił, że karą za grzech pierworodny jest pozbawienie oglądania Boga, karą zaś za grzech uczynkowy jest męka wiecznego piekła [...] Ci wszyscy więc, którzy umierają ze samym tylko grzechem pierworodnym, są wykluczeni na wieki od uszczęśliwiającego widzenia Boga. Nie zażywają i nigdy nie będą zażywać szczęścia nadprzyrodzonego; to szczęście bowiem w żaden sposób im się nie należy”²⁶.

Wprowadzenie chrztu niemowląt miało prawdopodobnie związek z tą nauką i z dużą śmiertelnością małych dzieci w starożytności i średniowieczu. Gdyby niemowlę zmarło nieochrzczone, groziłoby mu wtrącenie do tzw. otchłani (łac. *limbus*) czyli nieco łagodniejszej części piekła. Piotr z Goniądza polemizował oczywiście z tym poglądem, porównując chrzest z żydowskim obrządkiem obrzezania. W Izraelu tylko mężczyźni byli obrzezani i to ósmego dnia, ale umarłe noworodki i kobiety też są zbawione:

Także i w nowym zakonie, iż odwłókl ponurzenie do rozumnych lat, gdy już może wierzyć, że jest Bóg, który stworzył niebo i ziemię i który wykupił człowieka przez jedyne Syna swego, toż także dał znać, że jako w starym zakonie zbawiał swoje wybrane, choć umierali nie doczekawszy ósmego dnia i nie doczekawszy go, nie byli obrzezani, tak też i w nowym zbawia je, choć umierają przedtem niżli uwierzą i niżli będą ponurzeni. [...] Bo jakom już świadczył, nie przywiązywał Bóg zbawienia ludzkiego do sakramentów tak, aby bez nich zbawić nie mógł. I owszem błądzi ten każdy, który mniema, żeby nie inaczej Bóg zbawiał, jedno przez znaki; bo on nie zbawia przez znaki, ale przez nie upewnia tych, którzy są przez wiarę zbawieni. Wiara zbawia, a sakrament w tym zbawieniu upewnia, jako to pieczęć od Boga ustawiona.²⁷

Ogólnie bowiem zbawienie leży nie w jakimkolwiek sakramencie, ale w wierze, i to nie dowolnej wierze, ale tej mówiącej, że Jezus jest Mesjaszem i Zbawicielem, że „On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata”²⁸. W te ostatnie słowa wpisana była jakaś niejasna obietnica dana ludziom innym niż wierni wybrańcy Jezusa. Interpretacje bywały różne, a wśród nich i taka, że ostatecznie wszyscy ludzie będą zbawieni (*unitarianizm-universalizm*). Inni arianie sądzili, że być może dla tych, którzy nie mogli opowiedzieć się za Chrystusem w tym życiu, szansa udzielona zostanie w przyszłości, w owym *złotym millenium* panowania Mesjasza,

²⁶ M. Ziółkowski, *Eschatologia*, Sandomierz 1962, s. 242.

²⁷ Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 43-44.

²⁸ 1 List Jana 2,2 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

na które oczekiwali. „A jako nie ona woda Jordanowa oczyściła była Nahamana, ale Bóg mocą swą (a wżdyby go był Bóg nie oczyścił od onego trądu mocą swą, gdyby był proroka nie słuchają nie kąpał się siedmkroć), takżeć też choć nie ponurzenie oczyszczenia, ale krew Syna Bożego (a wżdyby ten nie był od grzechów oczyszczone, który by Chrystusa nie słuchając, nie był ponurzony).”²⁹

Słowa te oznaczają, że nie w samym chrzcie lub w wodzie święconej znajduje się cudowny lek na grzech pierworodny. Oczyszczony zostanie ten, kto będzie posłuszny Bogu i jeśli ma świadomość, że powinien dać się „ponurzyć”, zrobi to. Co do innych, jako że *Pismo święte* podaje na ten temat mgliste wyobrażenia, radził Piotr z Goniądza, aby zostać przy jego świadectwie i poczekać aż Boże zapowiedzi zostaną wypełnione, mając przy tym pełną ufność w Bożą miłość, o której Jahwe upewnił nas „właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.”³⁰ Szczególnie zaś przez to, że dla zbawienia ludzkości zesłał na świat swego ukochanego Syna.

Poza odrzuceniem koncepcji chrztu niemowląt, Gonezjusz negował też sposób udzielania chrztu, a więc pokropienie. Jako że filologiczne dowody zostały już przytoczone, z pomocą Sidorowej, wyjaśnijmy jedynie symbol, który bracia polscy dostrzegali w chrzcie:

Dla arian chrzest [...] był jedynie znakiem, pieczęcią odpuszczenia grzechów, przy czym odpuszczenie to następowało na podstawie wiary, a nie chrztu. Ponurzenie było symbolem odrodzonego życia w Chrystusie, zewnętrznym znakiem wiary i dostąpienia odpuszczenia grzechów. [...] Moment zanurzenia pod wodą symbolizował śmierć dla siebie, dla świata i dla grzechu, zaś podniesienie spod wody stanowiło alegorię do zmartwychwstania duchowego, do nowości życia i oddania się woli Bożej. Zanurzający, który dźwiga, wydobywa spod wody chrzczonego, symbolizował Jezusa, który dźwiga człowieka z duchowego upadku, podnosi ze śmierci do nowego życia. Człowiek, „umierając” w chrzcie, wyrzeka się własnej woli, wyrzeka się świata i grzechu, aby prowadzić nowe życie polegające na naśladowaniu Jezusa w pełnieniu woli Ojca.³¹

Piotr z Goniądza, komentując tę różnicę w chrzcie, zauważa: „Którzykolwiek są ponurzeni, ci – jako Paweł świadczy – Chrystusa na się przyoblekli, jako to ci, którzy go w tej mierze słuchali. A którzy się ochrztili, ci w antychrystowe choboty się oblekli, jako to ci, którzy nie Chrystusa, ale antychrysta słuchali.”³²

Tak zasadniczo przedstawia się nauczanie Gonezjusza na temat chrztu, które wieńczy jego składające się z trzech traktatów credo. Przy okazji poglądów anabaptystycznych teologa wiele oczywiście można by powiedzieć na temat jego społecznych zapatrywań; nie stanowią one jednak tematu niniejszej pracy.

²⁹ Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 45.

³⁰ List do Rzymian 5,8 wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*.

³¹ E. Sidor, *Bracia Polscy i ich ad fontes*, s. 175-177.

³² Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, s. 14.

Zakończenie

Tematyka ariańska pełna jest wciąż niezbadanych i godnych rozwinięcia wątków. Przyjrzenie się poglądom Piotra z Goniądza i późniejsze zestawienie wyników badań z dostępnymi materiałami, ukazuje, że o ile historia ruchu braci polskich jest przedstawiana dość szeroko i dokładnie, o tyle zapatrywania teologiczne przedstawicieli tej mniejszości religijnej z powodu licznych uproszczeń stosowanych przez historyków, bywają nierzadko przeinaczane. Jak sądzę, autor traktatu *O trzech* z pewnością nie podpisałby się pod wnioskami Janusza Tazbira, Lecha Szczuckiego czy Konrada Górskiego w sprawie swych zapatrywań na jedność Boga czy boskość Chrystusa.

Niezrozumienie Gonezjusza przez badaczy wynika, jak wykazuje niniejsza praca, z różnych podstaw egzegezy biblijnej. Zdaje się, że historycy i badacze rozwoju idei myślą się, przyjmując, że podstawowe założenia szesnastowiecznego arianizmu są tożsame z nurtem ponicejskim chrześcijaństwa i stanowią jedynie stopniowe zmiany tego spojrzenia, tak na przykład w kwestii Trójcy Świętej, gdzie ewolucja ta przedstawiana jest jako przejście z pozycji trynitarskich, poprzez tryteistyczne i dyteistyczne, aż po unitariańskie. Powodem takiego ujęcia tematu jest prawdopodobnie nieznamość nauk Michała Serveta, prekursora polskiego arianizmu XVI wieku, którego hermeneutyka jest oryginalna i sięgająca do nauczania pierwszych dwóch wieków chrześcijaństwa, zwłaszcza w jego formie najbliższej judaizmowi, z którego wywodzi się przecież ta nowa uniwersalna religia. Zarówno hiszpański reformator, jak i jego kontynuatorzy, kiedy mówią o najwyższym Bogu, zawsze na myśli mają Boga Ojca, Jahwe, jedynego Boga Żydów.

To podstawowe założenie płynące choćby z biblijnej modlitwy *Szema Jisrael* (hebr. שמע ישראל – „Słuchaj, Izraelu”) niesie z sobą wiele konsekwencji. Mianowicie, inne jest rozumienie takich słów jak hebrajskie *elohim* czy greckie *theos*, które w IV wieku n.e. (po soborze w Nicei) jednoznacznie utożsamiać zaczęto z absolutem. Nie tak interpretowali je w swoich dziełach starożytni apologety greccy jak Tertulian, Justyn Męczennik czy Orygenes i w inny sposób terminami tymi posługiwali się bracia polscy. I tak na przykład nazywanie przez Piotra z Goniądza Syna – Bogiem (*elohim, theos*) nie czyniło go zgodnie z serwetiańską egzegezą równym owemu jednemu prawdziwemu Bogu, Ojcu, to jest temu, który nie ma początku i nie uzyskał swej boskości od kogoś innego.

Otwiera się obecnie, za sprawą publikacji Mariana Hillara i Anthony’ego Buzzarda, niezwykle ciekawe pole badań dotyczących genezy poglądów unitariańskich – wzajemnego

powiązania poglądów pierwszych wspólnot chrześcijańskich, przednicejskich myślicieli, Ariusza z Aleksandrii i z drugiej strony – Michała Serveta, koła z Vicenzy czy polskich arian szesnastowiecznych. Jest to jednak zadanie dla historyków i religioznawców. Domeną badaczy literatury staropolskiej powinno zaś być dokładne zgłębienie posiadanych tekstów, a tych płodni pisarze innowierczy stworzyli bardzo wiele. Jest sporo napisanych w języku polskim traktatów wymagających znacznie głębszego opisu. Kilka problemów, przed którymi warto stanąć, to choćby wpływ nauczania Michała Serveta na poszczególnych autorów, różnice w nauczaniu tzw. dyteistów litewskich, małopolskich i kujawskich (a przy okazji odrzucenie mylącego nazewnictwa) oraz poglądy anabaptystyczno-unitariańskie Marcina Czechowica i Jana Niemojewskiego wraz z ich ewolucją. Równie ciekawe byłoby przyjrzenie się społecznym zapatrywaniom Piotra z Goniądza, niestety zachowanych głównie w pismach polemizujących z nim myślicieli (m.in. Szymona Budnego).

Powyższa praca nie wyczerpuje żadnego z podejmowanych tematów, stanowiąc raczej zachętę do dalszych badań. Gonezjusz w swoich dziełach przedstawia się jako wielki uczonec i znawca Pisma Świętego. Widać jak silnie zainspirowały go poglądy teologiczne Michała Serveta i nauczanie społeczne anabaptystów, lecz wyraźna jest też niezależność myślenia i ogrom własnych przemyśleń oraz interpretacji Pisma. Jest wielką radością dla autora, że może rzucić nieco więcej światła na tę niezwykle ciekawą postać, a także proces kształtowania się ideologii unitariańskiej. Poza dogłębną analizę poglądów Piotra z Goniądza jako szczególnie może aktualny temat zainteresuje czytelnika najkrótszy rozdział poświęcony zagadnieniu chrztu. Traktat *O ponurzeniu chrystyjańskim* wydaje się z trzech opublikowanych w 1570 r. najczystszy, najlepszy co do formy, a dzięki przekonującym argumentom nawet obecnie stanowi interesujący wkład w dyskusję o tym problemie.

Bibliografia

- Abelard P., *Rozprawy*, Warszawa 1969.
- Badecki K., *Anegdoty arjańskie* [w:] *Studja staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928.
- Barclay W., *Ewangelia wg św. Jana*, Warszawa 1986, t. 1.
- Brückner A., *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1962.
- Buzzard A.F., Hunting C.F., *Doktryna Trójcy. Rana zadana sobie przez chrześcijaństwo* [http://unitarianie-uniwersalisci.pl/_czytelnia/Buzzard_Trojca.pdf].
- Chmaj L., *Bracia polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957.
- Dugger A.N., Dodd C.O., *A History of the True Religion*, Jerusalem 1968.
- Firey A., *A Contrite Heart: Prosecution and Redemption in the Carolingian Empire*, Leiden 2009.
- Frankowski J., *Stworzenie człowieka a ewolucja (kilka hipotetycznych uwag)* [w:] „Znak” (1984, nr 356).
- Gibbon E., *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. Z. Kierszys, Warszawa 1975.
- Gilson E., *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1966.
- Gołaszewski Z., *Bracia polscy*, Toruń 2005.
- Górski K., *Grzegorz Paweł z Brzezina. Monografia z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku*, Kraków 1929.
- Górski K., *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, Kraków 1949.
- Grodecki T., *Wprowadzenie do Drobnych Pism Trynitarnych Św. Grzegorza z Nyssy*, Kraków 2001.
- Grodziński J., *Kościół dogmatów i tradycji*, Warszawa 1963.
- Gruszecki S., *Węgrów kolebką arianizmu polskiego* [w:] „Rocznik Mazowiecki” (1976, t. 6).
- Hillar M., *The Case of Michael Servetus (1511-1553). The Turning Point in the Struggle for Freedom of Conscience*, Lewiston N.Y., 1997.
- Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostolskiej*, Kraków 1997.
- Jańczuk L., *Joachim z Fiore - jego dzieło i wpływ na potomnych* [w:] „Chrześcijanin” (1999, nr 564-565).
- Johnson P.S.L., *Bóg*, Nowy Dwór Mazowiecki 2009.
- Johnson P.S.L., *Chrystus – Duch – Przymierza*, Nowy Dwór Mazowiecki 2005.
- Johnson P.S.L., *Exodus*, Nowy Dwór Mazowiecki 2009.
- Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, oprac. J. Bryłowski [<http://www.unitarianie.pl/images/books/justyn-meczennik.pdf>].
- Kelly J.N.D., *Początki doktryny chrześcijańskiej*, przeł. Julia Mrukówna, Warszawa 1988.
- Kowalski J.W., *Wczesne chrześcijaństwo I-X wiek*, Warszawa 1985
- Kras P., *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998.
- Kupis B., *Religie świata antycznego* [w:] *Religie Bliskiego Wschodu i dawnej Europy. Zarys dziejów*, Warszawa 1981.
- Kurdybacha Ł., *Wstęp* [w:] A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. 5: *Sylwy*, Warszawa 1959.
- Lubieniecki A., *Poloneutychia*, oprac. A. Linda, Warszawa 1982.

- Łukaszewicz J., *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, [http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=40760]
- Maliński M., *Po co sakramenty*, Wrocław 1984.
- Markowska W., *Literatura polska epoki odrodzenia*, Warszawa 1956.
- Miłosz C., *Ziemia Ulro*, Kraków 2000.
- Nangast A., *Wpływ metodologicznych podstaw serwetianskiej egzegezy biblijnej na powstanie doktryny religijnej braci polskich w połowie XVI wieku (praca magisterska)*, Zielona Góra 1997, [<http://bracia.racjonalista.pl/odkrycie/traktaty/geneza2.html>].
- Orygenes, *Komentarz do Listu świętego Pawła do Rzymian*, Warszawa 1994.
- Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, przeł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986.
- Pietras H., *Początki Teologii Kościoła*, Kraków 2000.
- Pietras H., *Trójca Święta [w:] Trójca Święta. Tertulian, Przeciw Prakseaszowi. Hipolit, Przeciw Noetosowi*, oprac. H. Pietras, tłum. E. Buszewicz, S. Kalinkowski, Kraków 1997.
- Piotr z Goniądza, *O ponurzeniu chrystyjańskim*, Warszawa 1962.
- Piotr z Goniądza, *O Synu Bożym*, Warszawa 1962.
- Piotr z Goniądza, *O trzech*, Warszawa 1962.
- Płokarz J., *Jan Niemojewski. Studium z dziejów arian polskich*, Kraków 1922.
- Pocięcha W., *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537, "Reformacja w Polsce" (1922, rocznik II)*.
- Potkowski E., *Opozycja i herezje [w:] Zarys dziejów religii*, red. J. Keller, Warszawa 1986.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Warszawa 1970.
- Seńko W., *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001.
- Sidor E., *Bracia Polscy i ich ad fontes*, Poznań 2005.
- Spychała D., *Cesarze rzymscy a arianizm. Od Konstantyna Wielkiego do Teodozjusza Wielkiego (312-395)*, Poznań 2007.
- Strzelczyk J., *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*, Warszawa 1987.
- Szczucki L., *Humaniści, heretycy, inkwizytorzy. Studia z dziejów kultury XVI i XVII wieku*, Kraków 2006.
- Świerzawski W., *Sakramenty święte. Chrzest*, Wrocław 1983.
- Tazbir J., *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956.
- Tołwiński J., *Kościół pielgrzymujący*, Warszawa 2003.
- Tyloch W., *Judaizm*, Warszawa 1987.
- Wiśniewski A., *Trójca Święta – mit czy rzeczywistość?*, Bielsko-Biała 2004.
- Ziomek J., *Renesans*, Warszawa 1996.
- Ziółkowski M., *Eschatologia*, Sandomierz 1962.
- *Humanizm i reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich*, oprac. I. Chrzanowski, S.Kot, Lwów 1927.
- *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959.
- *Michał Servet (1511-1553). Wybór pism i dokumentów*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1967.
- *Pierwsi apologety greccy. Kwadratus, Arystydes z Aten, Aryston z Pelli, Justyn Męczennik, Tacjan Syryjczyk, Milcjades, Apolinary z Hierapolis, Teofil z Antiochii, Hermiasz*, oprac. L. Misiarczyk, J. Naumowicz, Kraków 2004.

- *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, red. Remigiusz Popowski, Warszawa 1999.
- *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, oprac. J. M. Szymusiak SJ, M. Starowieyski, Poznań 1971.
- *The Restoration of Christianity. An English Translation of „Christianismi restitutio”, 1553 by Michael Servetus (1511-1553)*, oprac. M. Hillar, Lewiston N.Y., 2007.
- <http://archive.org/details/ioanniscalvinio00reusgoog>
- http://augustinus.it/latino/eresie/eresie_libro.htm
- <http://biblia.apologetyka.com>
- <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/478474.Uczniowie-Campbella>
- <http://histmag.org/Edukacja-po-staropolsku-5986>
- <http://histmag.org/Polscy-husyci-pod-Grotnikami-9428>
- http://pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51700
- <http://sjp.pwn.pl/slownik/2555846/dyteizm>
- <http://telusplanet.net/public/tsgibson/panin.pdf>
- <http://thaleia.pl/2013/02/22/przemawiajacy-duch-swiety>